

LD 60405

magazyn



Numer 1 wydano
23 sierpnia 1980
w Stoczni Gdańskiej

Solidarność

ZARZĄDU
REGIONU
GDAŃSKIEGO
im. Josepha Conrada
BIBLIOTEKA GŁÓWNA
CZYTELNIĄ CZASOPISM

ISSN 1232-6984

2

(508)
luty 2008

4

SŁUŻBA ZDROWIA

Tylko rozwiązania systemowe

8

HISTORIA

Pięćdziesiąt, a może więcej

21

PRAWO

Odszkodowanie
za internowanie

FIRMA PRZYJAZNA PRACOWNIKOM



W KRAJU

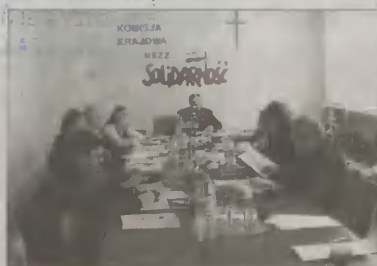
Wyższe płace dla sektora publicznego
 Branżowcy NSZZ „Solidarność” domagają się wzrostu płac wszystkich pracowników sektora publicznego. Na spotkaniu 7 stycznia przedstawiciele struktur branżowych zrzeszonych w Związku podpisali oświadczenie, w którym zwracają się do rządu o podjęcie negocjacji dotyczących wzrostu wynagrodzeń dla wszystkich środowisk i grup pracowniczych zatrudnionych w sektorze budżetowym i publicznym. Zdaniem związkowców, skokowy wzrost cen podstawowych produktów żywnościowych i energii zderza się z najmniejszym wzrostem płac w większości tych grup zawodowych. Przedstawiciele „S” uznali, że rząd i samorządy ponoszą odpowiedzialność za uchronienie społeczeństwa przed zagrożeniami, które mogą utrudnić dostęp do usług zapewnianych przez służby publiczne. Oświadczenie podpisali m.in. przedstawiciele sektora spożywczego, transportowców, oświaty i nauki, przemysłu chemicznego, służb publicznych, kultury i środków przekazu, banków, handlu i ubezpieczeń.

Kobiety zyskają w emeryturach z OFE
 Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” opowiedziało się 7 stycznia za stosowaniem wspólnych tablic prognozowanego przeciętnego dalszego trwania życia dla kobiet i mężczyzn, przy obliczaniu wysokości emerytur dożywotnich. Prezydium zaopiniowało projekt ustawy Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej o świadczeniach ze środków gromadzonych w otwartych funduszach emerytalnych. Związek we wcześniejszych opiniach opowiadał się za pozostawieniem ubezpieczonym możliwości wyboru pomiędzy emeryturami indywidualnymi, indywidualnymi z okresem gwarantowanym oraz małżeńskimi. W przypadku obliczania emerytur dożywotnich, „Solidarność” opowiada się za stosowaniem wspólnych tablic prognozowanego trwania życia kobiet i mężczyzn. Jednocześnie „Solidarność” postuluje podwyższenie składki na ubezpieczenie społeczne osób, które korzystają z urlopów wychowawczych. Za najbardziej kontrowersyjne w projekcie ustawy MPiPS o świadczeniach ze środków gromadzonych w OFE, „S” uznała uniemożliwienie zmiany wybranego przez świadczeniobiorcę zakładu emerytalnego, zmianę lub rozwiązanie umowy zawartej z zakładem emerytalnym, jak również zmianę rodzaju emerytury dożywotniej.

Służba zdrowia z prezydentem
 O sytuacji w służbie zdrowia przedstawiciele „S” rozmawiali 15 stycznia z prezydentem Lechem Kaczyńskim. „Solidarność” przedstawiła najistotniejsze problemy pracownicze i zagrożenia wynikające z ostatnich, destabilizujących sytuację wydarzeń. Zwrócono uwagę na szczególnie niepokojącą atmosferę narastających podziałów i konfliktów w ochronie zdrowia. „S” służby zdrowia niezmiennie stoi na stanowisku, iż wzrost wynagrodzeń powinien dotyczyć wszystkich grup zawodowych i uważa, że należy pilnie określić niezbędne normy i standardy określające warunki zatrudnienia i wynagradzania.

Powinno to być zrealizowane w zapisach Ponadzakładowego Układu Zbiorowego Pracy lub w rozwiązaniu ustawowym. Postulat ten spotkał się ze zrozumieniem i poparciem prezydenta.

Zwalczyć stres w pracy



Partnerzy społeczni rozpoczęli negocjacje dotyczące wdrożenia w Polsce Europejskiego Porozumienia Ramowego dotyczącego stresu w pracy. Pierwsze spotkanie Zespołu Negocjacyjnego odbyło się w dniu 15 stycznia w Warszawie. Przedstawiciele partnerów społecznych zapoznali się z analizą zapisów Europejskiego Porozumienia dotyczącego stresu związanego z pracą i uzgodnili zasady dalszych negocjacji. Do autonomicznych negocjacji przystąpiły organizacje partnerów społecznych reprezentatywnych na szczeblu krajowym: BCC, Forum Związków Zawodowych, KPP, PKPP, „Lewiatan”, OPZZ, Związek Rzemiosła Polskiego oraz NSZZ „Solidarność”. Stres związany z pracą jest uznawany za poważny problem, zarówno dla pracowników, jak i pracodawców. Jest jednym z elementów życia zawodowego, na który najbardziej uskarżają się pracownicy. Radzenie sobie ze stresem w pracy może prowadzić do większej wydajności i poprawy zdrowia i bezpieczeństwa pracy. W efekcie przynosi korzyści gospodarcze i społeczne dla pracowników, społeczeństwa i przedsiębiorstw.

Człowiek Roku i zasługi



W czasie obrad Komisji Krajowej „S” w dniach 23-24 stycznia w Warszawie przyjęto stanowiska w sprawie sytuacji w służbie zdrowia, systemowych negocjacji placowych oraz w sprawie zagrożeń w realizacji programu „Rozwój Polski wschodniej”. „Solidarność” wezwwała rząd do niezwłocznych negocjacji z partnerami społecznymi systemu wynagrodzeń w publicznej służbie zdrowia, określającej relację wynagrodzeń pomiędzy poszczególnymi grupami zawodowymi w odniesieniu do średniej płacy krajowej. Zdaniem Związku, rząd tolerując zawieranie porozumień placowych tylko przez jedną grupę zawodową przyczynia się do pogłębiania napięć społecznych i chaosu w systemie. Komisja Krajowa zdecydowanie sprzeciwia się oszczędnościom budżetowym kosztem pracowników usług publicznych. Na

wniosek przewodniczących regionów wschodnich (warmińsko-mazurskiego, podlaskiego, śląskiego, łódzkiego, świętokrzyskiego i rzeszowskiego) Komisja Krajowa wyraziła zaniepokojenie zapowiedzianym przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego ograniczeniem w realizacji Programu Operacyjnego Rozwój Polski Wschodniej. **Bożena Borys-Szopa**, główna inspektor pracy, otrzymała tytuł Czworoboku Roku „Tygodnika Solidarność”, a **Jan Pietrzak** i **ks. Zygmunt Malacki** medale i dyplomy Zasłużony dla NSZZ „Solidarność”.

W REGIONIE

Opłatek seniorów



Spotkanie, w czasie którego wspólnie śpiewano kolędy i dzielono się opłatkiem, zorganizowała 9 stycznia Komisja Terenowa Emerytów i Rencistów Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”. Modlitwę poprowadził ksiądz **Marek Mierzwa** i **Stanisław Płatek**. O świąteczny nastrój zadbała liczna grupa osób orkiestra młodzieżowa z Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. **Feliksa Nowowiejskiego** w Gdańsku pod dyrekcją **ks. Józefa Wilczyńskiego**.

Spotkanie związkowców

16 stycznia spotkali się przedstawiciele organizacji zakładowych NSZZ „Solidarność” z terenu Gdańska i Sopotu. Związkowcy

zapoznali się z bieżącymi pracami Regionu Gdańskiego oraz przebiegiem ostatniego posiedzenia Komisji Krajowej „S”, a także z aktualnymi problemami Związku. Mówiono też o programie Grosik oraz o szkoleniach związkowych.

Zarząd Regionu o zdrowiu



14 stycznia rozpoczęła się akcja protestacyjna służby zdrowia „S” w całym kraju, polegająca m.in. na ogłoszeniu pogotowia strajkowego i oflagowaniu placówek. Jest to skutkiem fiaska rozmów 11 stycznia pomiędzy Radą Krajową Sekcji Służby Zdrowia „S” a ministrem zdrowia **Ewą Kopacz**. O związanych z tym problemach rozmawiano m.in. na posiedzeniu Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”. 14 stycznia. Według **Mirosława Madeja**, przewodniczącego Regionalnej Sekcji Służby Zdrowia, taka decyzja sekcji jest skutkiem postawy pani minister, która unikała podjęcia rozmów ze związkowcami i nie przedstawiła żadnych konkretnych propozycji zmian w systemie ochrony zdrowia. Sekcja zaapelowała do wszystkich organizacji zakładowych służby zdrowia „S” o wchodzenie w spory zbiorowe z pracodawcami. W Regionie Gdańskim większość komisji już znajduje się w takich sporach. Omówiono także rozwój programu rabatowego Grosik. W tej chwili do programu przystąpiło już pół miliona związkowców w całym kraju. W Regionie Gdańskim podpisane są ciągle kolejne umowy z placówkami handlowymi i usługowymi, oferującymi rabaty (patrz www.solkarta.pl).

Koleżde **Zenonowi Rabiedze** z powodu śmierci

Ojca

przekazują słowa otuchy i kondolencje składają koleżanki i koledzy z Komisji Międzyzakładowej przy Regionie Gdańskim NSZZ „Solidarność”

Koleżde **Edwardowi Zbuckiemu** i Jego rodzinie serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają koleżanki i koledzy z oddziału gdyńskiego Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”

Podziękowanie

Zarządowi firmy Radmor SA oraz Koleżankom i Kolegom za oddanie ostatniej posługi mojej Mamie oraz wsparcie mnie w tak trudnych dla mnie chwilach serdeczne podziękowania

składa **Edward Zbucki**

magazyn

Solidarność

Wydawca:
Region Gdański
NSZZ „Solidarność”

Redaguje zespół:
Małgorzata Kuźma
(red. naczelna)
tel. 0/501-121-096,

Ryszard Kuźma
(skład, red. techniczny)*
Jarosław
Wierchołowski
Olga Zielińska

Współpracują:
Maria Giedz
Marek Lewandowski
Marian Matocha

Wojciech Milewski
Aleksander Miśkiewicz
Dorota Schmidt
Dorota Trela-Godzwon
Tomasz Wiecki
Janina Wiczerska

Nadzór merytoryczny:
Wojciech Książek

Kolportaż:
Roman Stegert
tel. 058 301-71-21

Zamawianie:
058 301-71-21

Adres redakcji:
ul. Wały Piastowskie 24,
80-855 Gdańsk,
tel.: 058 308-42-72,
058 301-71-21
fax: 058 308-44-18

Druk:
Zakłady Graficzne
im. J. Czyżewskiego
Tczew, ul. Kwiatowa 11

Redakcja zastrzega
sobie prawo do redagowania i skracania nadesłanych i publikowanych tekstów.

Za treść reklam redakcja nie odpowiada.

Oddano do druku
31.01.2008 r.

<http://www.solidarnosc.gda.pl>
e-mail: magazyn.solidarnosc@solidarnosc.gda.pl

Okladka: **Firma Przyjazna Pracownikom**

Zamiast spisu treści

Tak już jest, że gdy piszemy o pracodawcach w naszym „Magazynie”, to wiąże się to z jakimś konfliktem. Tym razem mamy przyjemność zaprezentować Czytelnikom pracodawców, których zakładowe organizacje NSZZ „Solidarność” zgłosiły do konkursu „Firma Przyjazna Pracownikom” (*Jak być przyjazną firmą*, str. 11). Wśród piętnastu laureatów z całej Polski znalazły się trzy firmy z naszego regionu. Jak układa się współpraca między pracownikami i pracodawcami w wyróżnionych przedsiębiorstwach piszemy w specjalnej wkładce (*Firma Przyjazna Pracownikom*, str. 12-14). Tych pozytywnych przedsięwzięć nie jest na razie zbyt dużo, jednak miejmy nadzieję, że z roku na rok będzie ich więcej.

Niestety, nie mogliśmy i tym razem nie poruszyć spraw trudnych dla pracowników. Od kilku miesięcy napięta sytuacja panuje w służbie zdrowia (*Tylko szybkie rozwiązania systemowe*, str. 4), protestami grożą nauczy-

ciele (*Mądrze wynegocjować podwyżki*, str. 7), zaostrza się konflikt w tczewskiej Veolii (*Negocjacje odwołane*, str. 4).

W styczniu odwiedziliśmy biuro w oddziale RG „S” w Malborku, gdzie związkowcy opowiedzieli nam o problemach swoich firm. (*Ciężka praca*, str. 6)

W stałym cyklu historycznych tematów powracamy do początków powstania gdańskiego Radia Solidarność (*Pięćdziesiąt, a może więcej*, str. 8). W rubryce „Nasze hobby” opisujemy gdańskich miłośników esperanto (*Przyjaźń w duchu esperanto*, str. 17).

Zapraszamy Państwa także do odwiedzenia dwóch ciekawych wystaw oraz do obejrzenia spektaklu w Teatrze Wybrzeże. Od kilku miesięcy dla naszych Czytelników teatr proponuje darmowe lub zniżkowe bilety (*Miasteczko G.*, str. 18).

Małgorzata Kuźma

PYTANIE MIESIĄCA

Jakie cechy powinien mieć dobry pracodawca?



GRZEGORZ URBANIAK
przewodniczący KZ „S” w Wojewódzkim Szpitalu Psychiatrycznym im. prof. Tadeusza Bilikiewicza w Gdańsku

– Musi to być człowiek, który dba o firmę, a tym samym także o pracowników. Są oni bowiem częścią tej firmy, najważniejszą, moim zdaniem, bo bez nich, ich wiedzy, kompetencji i wykształcenia nie mogłaby przecież funkcjonować. Taki pracodawca musi więc troszczyć się o podnoszenie przez swoich pracowników umiejętności, stwarzać im możliwości dokształcania się, ale także sprawiać, by byli za to dobrze wynagradzani. Tylko wtedy bowiem będą wydajnie i ofiarnie pracować dla przedsiębiorstwa, w którym są zatrudnieni. Szef musi także potrafić zachować się godnie w sytuacjach konfliktowych, dążyć do ich rozstrzygnięcia w drodze dialogu.



KRZYSZTOF ANDRASZEWICZ
przewodniczący KZ „S” w zakładach Flextronics w Tczewie

– Pracodawca powinien przede wszystkim umieć rozmawiać ze swoimi pracownikami, rozumieć ich sytuację, problemy, obawy, dążenia. Kiedy trzeba, powinien też umieć brać stronę pracowników w sytuacjach konfliktów zewnętrznych. Musi także przewidywać problemy, przed którymi stanie firma w przyszłości i być gotowy do ich rozwiązywania w taki sposób, by nie odbijały się one głównie na pracownikach. Dobry szef to taki, który jest gotowy na podejmowanie nowych wyzwań i odważnych, nieszałonowych decyzji, ale jednocześnie nieryzykujący dobrą swoją firmą i jej pracowników.



ANETA KUBIAK
pracownik administracyjny biura Regionu Gdańskiego „S”

– Musi mieć dobry kontakt ze swoimi pracownikami. Powinien umożliwiać im rozwój swoich umiejętności i poszerzanie kompetencji, udział w kształceniu się. Przekładać się to powinno na ich karierę zawodową. Szef powinien stwarzać pracownikom możliwości awansu.



MARIA SZWAŃKIEWICZ
prawnik w Dziale Prawnym Regionu Gdańskiego „S”

– Pracodawca powinien przede wszystkim przestrzegać prawa, także w stosunku do swoich pracowników – prawa pracy, ustawy o związkach zawodowych. Nie może pozwalać sobie na jakiegokolwiek naginanie prawa, jego dowolną interpretację czy korzystanie z pomocy prawników, którzy taką interpretację po myśli pracodawcy stosują. Wynikać to powinno z szacunku dla pracowników, którzy przecież wypracowują zysk dla firmy. Jego obowiązkiem jest też kulturalne zachowanie wobec zatrudnionych osób i odpowiedzialność za czyny i słowa.



JERZY GRYS
przewodniczący KZ „S” w ZPEC Tczew

– Dobry pracodawca to taki, który swoje działania opiera na wyznawanych wartościach, a nie powodowany jest doraźnym interesem czy korzyściami. Wtedy pracownicy zatrudniani przez niego nie są przedmiotami, które można dowolnie traktować, a podmiotami, z którymi prowadzi się dialog i wspólnie buduje firmę. Jeżeli są tak traktowani, są też doceniani. To z kolei przekłada się na to, że są dobrze wynagradzani. W takiej sytuacji stosunki pomiędzy pracodawcą a załogą układają się na płaszczyźnie typowo partnerskiej. Trudno wtedy mówić o jakimkolwiek wyzysku, poważniejszych konfliktach, a łamanie prawa nie wchodzi w tych warunkach w ogóle w grę.

oprac. (jw)

PROTEST „SOLIDARNOŚCI”

Ogólnopolskie konsultacje



29 stycznia. Konferencja prasowa, Marta Pióro (Dział Informacji KK) i Janusz Śniadek, przewodniczący KK NSZZ „S”.

„Wszyscy zasługujemy, by godnie zarabiać” – pod tym hasłem NSZZ „Solidarność” zamierza zaprezentować przeciwko brakowi dialogu społecznego i podpisywaniu przez rząd porozumień płacowych z kolejnymi grupami pracowników.

Janusz Śniadek, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, poinformował 29 stycznia br. o rozpoczęciu konsultacji we wszystkich strukturach „Solidarności” na temat formy akcji protestacyjnej, mającej skłonić rząd do podjęcia negocjacji, dotyczących rozwiązań płacowych dla

wszystkich grup pracowniczych. – Hasło akcji, którą zamierzamy podjąć, nawiązuje bezpośrednio do przedwyborczych deklaracji rządu. „Solidarność” zwracała uwagę już od dość dawna na konieczność wzrostu płac w Polsce – mówił Janusz Śniadek.

Prezydium KK proponuje przeprowadzenie centralnej manifestacji w Warszawie, ogłoszenie Ogólnopolskich Dni Protestu z serią akcji regionalnych i branżowych w grupach zawodowych w różnych formach, ze strajkami włączając, bądź też innych akcji, których propozycje wysuną związkowcy.

„Solidarność” kilkakrotnie, począwszy od grudnia ub. roku,

apelowała do rządu o podjęcie powszechnych negocjacji płacowych – wielokrotnie na forum Komisji Trójstronnej, poprzez apel krajowych struktur branżowych „S”, stanowiska Rady Krajowej Sekcji Służby Zdrowia „S” oraz Komisji Krajowej „S”. Niestety, bez rezultatu. Rząd podpisuje za to porozumienia płacowe z kolejnymi grupami pracowników, co automatycznie powoduje wysuwanie roszczeń przez następne grupy, słusznie domagające się wyższych zarobków i realizacji obietnic przedwyborczych. – Takie postępowanie niszczy dialog społeczny w Polsce. Chcemy, aby wszyscy pracownicy otrzymywali to, na co zasługują, czyli godne zarobki. Dzisiaj rząd reaguje dopiero w momencie sytuacji dramatycznych protestów. Ci, którzy nie są w stanie ich przeprowadzić, są poszkodowani – mówił Śniadek.

Dodał, że nie można powoływać się na osiągnięcia niektórych krajów UE i próbować je naśladować w momencie braku podejmowania dialogu społecznego. To on bowiem stał u podstaw „cudu gospodarczego” np. w Irlandii.

(jw)

Rodzinie i wszystkim bliskim zmarłej

ś.† p.

Marii Koszarskiej

wieloletniej działaczki „Solidarności”, założycielki w 1989 roku Komitetu Organizacyjnego NSZZ „Solidarność” w Gdańskich Zakładach Graficznych, członka Komisji Zakładowej w latach 1991 – 1994, osoby, która do końca swoich dni nie przechodziła obojętnie obok ludzkiej niedoli wyrazi głębokiego współczucia i żalu składają członkowie „Solidarności” Regionu Gdańskiego i Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”

O CZYM SZUMIAŁY MEDIA



Schody bez spoczników

Dla Donalda Tuska schody zaczęły się od formowania rządu. Nie wygląda na to, żeby setnego dnia premierowania dotarł do pierwszego spocznika (spocznik to taki podest na półpiętrze). Szybko podniosły się wołania o realizację wyborczego hasła, „by się żyło lepiej”. Pierwsi upomnieli się o lepsze życie, czyli większe zarobki, lekarze, za nimi pielęgniarzy, nauczyciele, górnicy. Rolnicy czekają tylko, aż się ociepli, by wyjść na drogi. Celnicy też strajkują, jedni zwyczajnie, drudzy po włosku.

Co do służby zdrowia i oświaty, to cudów nie ma. I tu, i tam nikt sobie dotąd nie poradził (a SLD nawet popsło, likwidując Kasy Chorych). Tusk wprawdzie obiecywał cud, ale wszyscy przecież wiedzieli, że to tylko taki przedwyborczy żarcik. Nieładnie, że mityczny gabinet cieni PO nie przygotował programów naprawczych, ale programy prawie wszystkich partii są jak ten dowiec o polskiej wyprawie kosmicznej „Polecimy na Księżyc, a na miejscu się rozejrzemy”.

Gorzej, że zamiast po „rozejrzeniu się” wziąć się do roboty, Tusk and his boys na serio zajmują się tylko tym, co i przed wyborami: dokopać Kańczorom, wykopać pisowców. To robi złe wrażenie, zwłaszcza gdy dokopuje się Ziobrze (w dodatku mając Cwiakalskiego za ministra), albo błazni się próbą wykopania Mariusza Kamińskiego z CBA.

Jednak najbardziej obciąża rząd sytuacja na wschodniej granicy. Nasze przyjęcie do grupy Schengen, odrąbiono we wszystkich mediach jako niebywały sukces, choć było to tylko zakończenie dłuższych pertraktacji i PO wiedziała, że sprawa jest przesądzona. I co? Jakoś nie dotarło do świadomości ani rządu, ani mediów, że przejścia graniczne na wschodzie stają się bramami do Unii Europejskiej, i trzeba je na czas przygotować do nowej roli. Media, nie tylko elektroniczne, zajmowały się miczałkami, tj. rozmówkami z byle kim, jak to teraz będzie fajnie. Nikt się nie zająknął, że z ruchem granicznym może być całkiem niefajnie. Tematem nr 1 stały się wygłupy posła Pałikot. Mam myśleć, że to on stał się teraz twarzą partii rządzącej? Coś tak jakby na to się zanosilo. W każdym razie w TVN.

Janina Wiczerska

VEOLIA TCZEW

Negocjacje odwlekane

Mimo wyznaczenia przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej mediatora w sporze zbiorowym, do dziś nie doszło do negocjacji. W związku z ich odwlekaniem przez pracodawcę Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w Veolia Transport Tczew chce przeprowadzić strajk ostrzegawczy.

Spór zbiorowy w firmie trwa od sierpnia 2007 roku, kierowcy miejskich autobusów, zatrudnieni w zakładzie, domagają się podwyżek wynagrodzeń. – Zakład jest oflagowany. Niestety, historia naszego sporu nie jest wesoła. Najpierw mieliśmy trudności z podjęciem w ogóle rozmów z pracodawcą, później nie mogliśmy doczekać się wyznaczenia przez ministerstwo mediatora, który brałby udział w negocjacjach. W tej chwili zarząd firmy nie umie ustalić z nami terminów rozmów – mówi Sławomir Smoliński, przewodniczący KZ „S”.

Związkowcy mają już dość takiej gry na zwłokę, postanowili przeprowadzić strajk ostrzegawczy. – Po dostarczeniu pracodawcy pisma, informującego o tym fakcie, zaczęło się jednak coś dziać. Nie pozwolimy sobie jednak na kolejne obietniczki bez pokrycia – mówią związkowcy.

(jw)

W momencie zamykania tego numeru „Magazynu” trwały negocjacje z pracodawcą, w których uczestniczyli przedstawiciele Regionu Gdańskiego „S”.

Tylko szybkie rozwiązania systemowe

14 stycznia rozpoczęła się w całym kraju akcja protestacyjna pracowników służby zdrowia, zrzeszonych w NSZZ „Solidarność”, polegająca m.in. na ogłoszeniu pogotowia strajkowego i oflagowaniu placówek. Jest to skutek fiaska rozmów 11 stycznia pomiędzy Radą Krajową Sekcji Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność” a minister zdrowia Ewą Kopacz.

Według Mirosława Madeja, przewodniczącego Regionalnej Sekcji Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność”, taka decyzja sekcji jest skutkiem postawy pani minister, która unikała podjęcia rozmów ze związkowcami i nie przedstawiła żadnych konkretnych propozycji zmian w systemie ochrony zdrowia. Sekcja zaapelowała do wszystkich organizacji zakładowych służby zdrowia „S” o wchodzenie w spory zbiorowe z pracodawcami. W Regionie Gdańskim „Solidarność” większość komisji już znajduje się w takich sporach.

Sytuacja w służbie zdrowia staje się dramatyczna. W większości szpitali kolejki chorych rosną z dnia na dzień, ponieważ lekarze przestrzegają rygorystycznie dyrektywy Unii Europejskiej, dotyczącej ich czasu pracy. – Skutkiem tego jest także zagrożenie niezrealizowania kontraktów z Narodowym Funduszem Zdrowia na określoną liczbę usług medycznych, np. zabiegów. W Akademickim Centrum Klinicznym np. jeden z lekarzy, który do tej pory wykonywał kilka operacji dziennie, dziś robi tylko jedną – podaje przykład Mirosław Madej.

Według unijnej dyrektywy lekarzowi wolno przepracować

furtkę, dzięki której lekarze mogą ominąć ograniczenia, związane z unijną dyrektywą. To tzw. klauzula opt out, w której lekarz może zrzec się swoich praw, związanych z ograniczeniem czasu pracy. W kwestiach tych wydaje się jednak panować spory bałagan. Nawet Państwowa Inspekcja Pracy, wbrew kodeksowemu zapisom, dopuszcza nieprzerwaną pracę lekarza przez 24 godziny. Wszak według Kodeksu pracy ten nieprzerwany czas pracy nie może przekraczać 13 godzin i później konieczne jest zapewnienie pracownikowi 11 godzin odpoczynku. – Lekarze zgodziliby się na masowe podpisywanie klauzul „opt out”, jeżeli tylko otrzymaliby podwyżki – mówi Madej. W tej chwili prowadzi za to osobliwy strajk włoski, czyli dokładnie przestrzegają obowiązujących przepisów.

21 stycznia br. odbył się „biały szczyt”, czyli spotkanie premiera i ministra zdrowia z szefami związków zawodowych, działających w placówkach ochrony zdrowia. Wbrew oczekiwaniom związkowców nie stał się on jednak punktem zwrotnym w kryzysie służby zdrowia. Skoro jednak Ewa Kopacz, minister zdrowia, nie zauważa w ogóle takiego kryzysu, jak stwierdziła

optymistycznie. Na początku lutego br. do Sejmu ma wpłynąć ustawa o świadczeniach medycznych, po zakończeniu prac nad „koszykiem świadczeń gwarantowanych”. W trzecim kwartale tego roku zakończą się prace nad ustawą o ratownictwie medycznym, a w czwartym – nad projektem o podziale NFZ, jednak te rozwiązania mają wejść w życie dopiero od 1 stycznia 2010 roku. Minister zdrowia zapowiedziała, że dwa lata później, od 1 stycznia 2012 roku, zostanie otwarty rynek dla prywatnych ubezpieczycieli. Co wobec takiej perspektywy mają powiedzieć pacjenci, czekający w kilometrowych kolejkach na podstawowe zabiegi medyczne, których wykonanie często jest konieczne już w perspektywie kilku tygodni?

W czasie „białego szczytu” Maria Ochman, przewodnicząca Krajowej Sekcji Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność”, zauważyła, że pozwolono na niekontrolowane przetrzymywanie się, głównie przez lekarzy, żądaniami placowymi, co skutkuje podziałami wśród pracowników służby zdrowia i pogarszającą się sytuacją placówek. – Spodziewałam się, że oprócz projektów ustaw dostaniemy również propozycje rozwiązania problemów bieżących. Konflikty placowe w służbie zdrowia spowodowały chaos, który sięgnął zenitu. Sytuacja zagraża bezpieczeństwu pacjentów. W sytuacji, kiedy szpitale się zadłużają, rząd nie może umywać rąk – powiedziała podczas spotkania szefowa „Solidarności” służby zdrowia.

Janusz Śniadek przypomniał, że „Solidarność” domaga się systemowego uregulowania wynagrodzeń pracowników ochrony zdrowia poprzez ustawę lub ponadzakładowy układ zbiorowy pracy. – Rząd nie wywiąże się ze swoich obowiązków bez standaryzacji również warunków pracy – powiedział Śniadek.

Według oceny związkowców niezbędne jest jak najszybsze wprowadzenie rejestru usług medycznych, co uszczelni system ochrony zdrowia. Projekty ustaw przygotowane przez rząd zawierają za to zapisy, które nie mogą prowadzić do normalizacji sytuacji. Konieczne są tutaj szybkie zmiany w systemie czasu pracy i wynagrodzeń.

Jarosław Wierchołowski
j.wiercholowski@solidarnosc.gda.pl



MIROSŁAW MADEJ
przewodniczący Regionalnej Sekcji Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność”

– Czekamy na systemowe rozwiązania rządowe. Sytuacja w służbie zdrowia pogarsza się niestety niemal z dnia na dzień. Zgoda dyrektorów na spełnianie roszczeń jednej grupy zawodowej skutkuje niestety tylko podziałami w środowisku pracowników i wysuwaniem kolejnych żądań przez inne grupy. A na to nie ma po prostu pieniędzy. Problemów służby zdrowia nie da się załatwić na poziomie zakładów, a jedynie systemowo.

tygodniowo jedynie 48 godzin. Mało kto zwraca jednak uwagę, że ustawa o zakładach opieki zdrowotnej, obowiązująca od lipca 2007 roku, nakłada na ZOZ-y obowiązek nieprzekraczania przez lekarzy 37 godzin i 55 minut pracy w tygodniu. W grafikach pracy ograniczenie to jednak jest nagminnie lekceważone.

Stworzono wprawdzie w polskim systemie prawnym

w połowie stycznia... Premier ostudził oczekiwania szybkich rozwiązań, proponując uczestnikom debaty, by spotykali się przez najbliższe dwa miesiące i wspólnie wypracowali podstawy reform. Donald Tusk zaapelował też o czas dla rządu na domknięcie pakietu ustaw reformujących system ochrony zdrowia.

Harmonogram prac rządu w tym zakresie nie nastraja

Komunikat Rady Krajowej Sekcji Służby Zdrowia

Rada Krajowej Sekcji Służby Zdrowia po spotkaniu z Minister Zdrowia panią Ewą Kopacz oraz po omówieniu aktualnej sytuacji w kraju postanawia:

1. Ogłosić z dniem 14 stycznia 2008 r. Pogotowie Strajkowe we wszystkich placówkach ochrony zdrowia. Rada zaleca Komisjom Zakładowym oflagowanie placówek oraz zamieszczenie stosownych materiałów na tablicach informacyjnych. Jednocześnie Rada Krajowej Sekcji z dniem 14 stycznia przekształca się w Komitet Protestacyjno-Strajkowy.

2. Wzywamy organizacje związkowe NSZZ „Solidarność” do rozpoczęcia negocjacji płacowych w ZOZ w sprawie podwyżek dla wszystkich grup zawodowych. Komitet Protestacyjno-Strajkowy KSSZ zaleca wchodzenie w spory zbiorowe lub ich odwołanie [tam, gdzie wcześniej spory zostały podjęte, a następnie zawieszone]. Zwracamy się do Zarządów Regionów i Sekcji Służby Zdrowia o udzielenie organizacjom zakładowym niezbędnego wsparcia.

Komitet Protestacyjno-Strajkowy KSSZ domaga się:

1. Przygotowania rozwiązań systemowych dotyczących trwałego wzrostu wynagrodzeń dla wszystkich pracowników ochrony zdrowia.

2. Wprowadzenia Rejestru Usług Medycznych i realizacji zapowiadanych przez Rząd decyzji uszczelnienia systemu opieki zdrowotnej.

3. Niezwłocznego przesłania do konsultacji społecznych projektów ustaw naprawczych przygotowanych przez resort zdrowia.

4. Podjęcia przez Rząd natychmiastowych działań zmierzających do zapewnienia wzrostu nakładów na ochronę zdrowia w Polsce.

Jednocześnie Komitet Protestacyjno-Strajkowy KSSZ domaga się niezwłocznego spotkania Prezydium Komisji Trójstronnej ds. Społeczno-Gospodarczych oraz podjęcia przez Rząd rzetelnego dialogu społecznego. Komitet Protestacyjny wystąpi do PIP o kontrole realizacji ustawy podwyżkowej.

Dalsze decyzje o przebiegu oraz formie działań protestacyjno-strajkowych podjęte zostaną po odbyciu konsultacji na zaproszenie Prezydenta RP prof. Lecha Każyńskiego oraz obradach Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych.

NSZZ „Solidarność” podejmie radykalne formy protestu, jeżeli Rząd nie przystąpi do merytorycznego dialogu i nie rozpocznie działań dla poprawy sytuacji pacjentów i pracowników naszej branży.

Warszawa, 11.01.2008 r.

Stanowisko Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ

„Solidarność” w sprawie sytuacji w służbie zdrowia

ZRG NSZZ „Solidarność” popiera stanowisko Komitetu Protestacyjno-Strajkowego Krajowej Sekcji Służby Zdrowia i domaga się natychmiastowego rozpoczęcia dialogu, którego tematem winny być:

- Rozwiązania systemowe
- Uszczelnienie systemu finansowania usług medycznych
- Wzrost wynagrodzeń wszystkich grup pracowniczych ochrony zdrowia
- Wprowadzanie Rejestru Usług Medycznych.

Zarząd Regionu Gdańskiego domaga się niezwłocznego podjęcia rozmów dotyczących opracowania niezbędnych norm i standardów zatrudnienia i wynagrodzenia.

Należy rozważyć realizację ww. w rozwiązaniach ustawowych lub zawarcia odpowiednich zapisów w Ponadzakładowym Układzie Zbiorowym.

Stanowisko KK NSZZ „Solidarność”

ws. sytuacji w ochronie zdrowia

Wobec narastającego w społeczeństwie poczucia zagrożenia, spowodowanego pogłębiającym się chaosem w służbie zdrowia i trwającymi napięciami społecznymi, Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” uważa, że:

1. Pacjent i jego bezpieczeństwo to nadrzędna wartość wszelkich podejmowanych działań.

2. NSZZ „S” nie wyraża zgody na formułę tzw. współpłacenia, jako łamiącą konstytucyjną zasadę równego dostępu do świadczeń. Bez doprowadzenia do solidarnej partycypacji wszystkich ubezpieczonych w kosztach utrzymania systemu ochrony zdrowia, w zależności od uzyskiwanego przez nich dochodu, nie będzie zgody Związku na podnoszenie składek zdrowotnych.

3. Tolerując zawieranie porozumień płacowych tylko przez jedną grupę zawodową, w sposób oczywisty dyskryminując pozostałych pracowników służby zdrowia, rząd przyczynia się do pogłębiania napięć społecznych i chaosu w systemie. Rodzi się niepokój, że to celowe działanie, obliczone na całkowitą destabilizację systemu po to, żeby w sytuacji rozkładu wprowadzać rozwiązania dzisiaj nieakceptowane społecznie.

4. Kompetencją i odpowiedzialnością rządu jest takie zorganizowanie funkcjonowania systemu opieki zdrowotnej, które zapewni obywatelom równy dostęp do świadczeń. Dlatego wzywamy rząd do niezwłocznego rozpoczęcia negocjacji z partnerami społecznymi systemu wynagrodzeń w publicznej służbie zdrowia określającego relację wynagrodzeń pomiędzy poszczególnymi grupami zawodowymi w odniesieniu do średniej płacy krajowej.

Wzywamy w imię odpowiedzialności rządu za pokój społeczny, funkcjonowanie systemu i bezpieczeństwo zdrowotne obywateli.

5. Jednocześnie Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” zdecydowanie sprzeciwia się próbom przeferowania przez rządzącą koalicję rozwiązań legislacyjnych z pominięciem instytucjonalnych i wymaganych prawem konsultacji społecznych. Komisja Krajowa, popierając akcję protestacyjną Krajowej Sekcji Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność”, podejmie wszelkie statutowe działania, aby stanowisko Związku zostało uwzględnione w przyjmowanych rozwiązaniach.

Warszawa, 23.01.2008

Stanowisko KK NSZZ „Solidarność”

ws. systemowych negocjacji płacowych w sferze budżetowej

Komisja Krajowa jest zaniepokojona brakiem realnych propozycji ze strony władz rozwiązania narastającej fali konfliktów społecznych na tle uzasadnionych roszczeń płacowych, gdy każdy rozwiązany konflikt generuje kolejne wśród pracowników, którzy czują się pominięci.

Jest szczególnie uprawnione, aby w grupach zawodowych utrzymywanych z podatków lub powszechnych obowiązkowych składek wzajemne relacje płacowe oraz ich stosunek do średniej płacy krajowej były społecznie akceptowane. Narastające napięcia i konflikty płacowe stają się głównym zagrożeniem dla spokoju społecznego, a w ślad za tym dla rozwoju kraju. Stanowią one też realne zagrożenie konstytucyjnych uprawnień obywateli do powszechnej ochrony zdrowia czy edukacji.

Komisja Krajowa zdecydowanie sprzeciwia się oszczędnościom budżetowym kosztem pracowników usług publicznych. Rozwój gospodarczy, wzrost dochodu narodowego oraz idący za nim wzrost płac niektórych grup zawodowych – powinien wyrównywać istniejące różnice i zmniejszać rozwarstwienie społeczne.

Komisja Krajowa proponuje, aby wzorem sprawdzonych rozwiązań przyjętych już w okresie międzywojennym, przystąpić do opracowania systemu wynagrodzeń łączącego ze sobą płace wszystkich grup zawodowych w szeroko rozumianej sferze budżetowej i parabudżetowej, w tym tak ważnej dla rozwoju nauki i szkolnictwa wyższego, wg wynegocjowanych i ustalonych proporcji, w odniesieniu do średniej płacy w gospodarce narodowej.

Równocześnie Komisja Krajowa zwraca się do wszystkich pracowników w Polsce o organizowanie się w NSZZ „Solidarność”. Tylko wtedy możemy skutecznie zabiegać o realizację praw pracowniczych dla wszystkich grup zawodowych.

Warszawa, 23 stycznia 2008 r.

Żegnamy Marię Koszarską



Odeszła, tak jak żyła, zajęta myślami o innych. Przyjaciele mówią, że była człowiekiem o wielkim sercu, ciepłym i cierpliwym. Wiele osób prosiło ją o pomoc, a ona nigdy nie odmawiała. Wydaje się, że jeszcze wczoraj była u nas – w Zarządzie Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”, zabiegając o załatwienie spraw innych. A przecież sama była bardzo chora.

Pochodziła z patriotycznej rodziny, w której wszyscy walczyli o Polskę, ginęli na frontach lub w kazamatkach. Jako dziecko uciekła razem z matką z rodzinnego Horodzieja spod okupacji sowieckiej. To naturalne więc, że mimo młodego wieku, wzięła udział w Powstaniu Warszawskim.

Kiedy przyjechała do Gdańska, zaczęła pracować w Zakładach Graficznych. Później okazało się to bardzo przydatne. Zaangażowała się bowiem w działal-

ność konspiracyjną, m.in. w Ruchu Młodej Polski. Kiedy powstała „Solidarność”, w walce o wolną, demokratyczną Polskę, nie mogło zabraknąć i jej – cichej, pracowitej działaczki. Pomagała drukarzon, doradzała. W stanie wojennym też nie odpoczywała. O tym, że była tak dzielna, niewiele osób jednak wie, bo nigdy nie dopominała się o laury. Ale bez takich skromnych, jednak pracowitych ludzi jak ona, „Solidarność” nie osiągnęłaby zwycięstwa.

Koledzy ze Związku wspominają, że miała zdroworozsądkowe podejście do tego, co się działo w „Solidarności”. Na drobne, nieważne sprawy machała ręką i po prostu nie traciła na nie czasu. Kiedy dochodziło do różnicy zdań, ustawiała się w drugim szeregu i dalej robiła swoje. Wszyscy pamiętają, jak mówiła: „to trzeba załatwić”. Po prostu.

□

REGION GDAŃSKI NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” BIURO W MALBORKU

Ciężka praca



BEATA WESOŁOWSKA, KZ „S” Malborska Spółdzielnia Mieszkaniowa

– Do naszej komisji należy 21 osób, jest to połowa załogi. Stosunki z pracodawcą układają się poprawnie, jednak największą bolączką są pensje. Niskie zarobki powodują, że najlepsi fachowcy odchodzą od nas, a trudno przyjąć kogoś na ich miejsce. Na szczęście atmosfera w pracy, relacje między pracownikami układają się dobrze. Zaczęliśmy negocjacje w sprawie podwyżek i wszystko jest na dobrej drodze. Na razie udało nam się ustalić nowe zasady funkcjonowania funduszu socjalnego. Problem w tym, że wszelkie zmiany płacowe zarządu musi zatwierdzić rada spółdzielni, a niestety podwyżka naszych płac musi wiązać się z podwyżką czynszu jej członków. Koło się zamyka, bo my również jesteśmy jej członkami. Dlatego na razie występujemy o niewielką podwyżkę, rzędu 10 procent. Liczba związkowców wzrasta systematycznie, jednak zdarzają się odejścia związane z przejściem na emeryturę lub do innych zakładów. Chciałabym, abyśmy wszyscy pracowali nad tym, żeby nasza działalność służyła dla wspólnego dobra pracowników. Dwa miesiące temu rozpoczęłam przygotowywanie negocjacji nad układem zbiorowym, ale jak do tej pory prace nad nim po naszej stronie nie posunęły się zbyt daleko.



WIOLETTA KLEPACKA, KZ „S” w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Malborku

– Nasza komisja jest jedną z najmłodszych organizacji zakładowych „S” w powiecie malborskim, powstała w 1999 roku. Tylko dlatego tak późno, że w jej powstaniu przeszkadzały działania mobbingowe ówczesnego pracodawcy. Przeżywałam różne koleje losu, a nasze niedole wynikały często z braków podstawowej wiedzy. W zasadzie dopiero od niedawna, kiedy jako organizacja zarejestrowana w Regionie Gdańskim mogliśmy korzystać ze szkoleń związkowych, nasza sytuacja się poprawiła. W czasie minionego roku liczebność organizacji zwiększyła się o ok. 20 procent, mimo dużej skali odejść na emeryturę. Do sukcesów mogę zaliczyć wynegocjowanie układu zbiorowego w 2004 roku, co nie jest częste w ośrodkach pomocy społecznej. Cały czas pracujemy nad jego udoskonaleniem, jednak naszemu pracodawcy trudno się obecnie pogodzić z faktem, że jest to prawo, którego musi przestrzegać. Mimo to jesteśmy jedną z nielicznych organizacji związkowych w Malborku, których stosunki z pracodawcą układają się poprawnie. Myślę, że to po części z taktyki, jaką przyjęliśmy, a która polega na ugodowym działaniu i braku roszczeniowej postawy. Może to dlatego, że większość naszych członków to kobiety. Udało nam się ostatnio dzięki takiej postawie wywalczyć podwyżki dla jednej z grup pracowniczych.



WIESŁAW ZAGAŃCZYK, KZ „S” Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Malborku

– Niestety, liczba naszych członków ostatnio spada. Wynika to głównie ze zwalniania się pracowników, którym nie odpowiadają niskie płace w zakładzie. Większość z nich wyjeżdża do pracy na Zachód. Trudno natomiast pozyskać nowych członków, bowiem nie możemy zagwarantować im wymiernych i szybkich korzyści z przynależności do komisji. Prowadzimy negocjacje płacowe, jednak są one ciężkie. Jako przedsiębiorstwo komunalne podlegamy burmistrzowi, a jego decyzje muszą być zatwierdzane przez Radę Miasta. To nie jest proste.



ZBIGNIEW JEZIEŃSKI, KO „S” w Cukrowni Malbork, Krajowa Spółka Cukrowa

– Jesteśmy pracownikami Krajowej Spółki Cukrowej, w której funkcjonuje Komisja Zakładowa, my zaś jesteśmy jedynie jedną z 22 komisji oddziałowych. Zrzeszamy ponad połowę pracowników naszej cukrowni. To sporo, jesteśmy najliczniejszą organizacją „S” w powiecie. To jednak efekt ciężkiej pracy. Tym trudniejszej, że nie zdecydowałem się na przejście na etat związkowy, bojąc się, iż stracę kontakt ze współpracownikami. Jestem poza tym skarbnikiem w Komisji Zakładowej „S” w KSC i członkiem Rady Pracowników. To wszystko dzieje się po części kosztem czasu wolnego i rodziny, ale nie narzekam. Niedawno przejęliśmy związkowców ze zlikwidowanej cukrowni w Pruszczu Gdańskim, udało się też pozyskać nowych. Teraz to samo czeka nas w związku z likwidacją cukrowni w Nowym Stawie. Musimy skierować naszą aktywność w tę stronę. Jeżeli chce się coś zrobić, to z pewnością zajęcia nie zabraknie.

Organizacje zakładowe NSZZ „Solidarność” z powiatu malborskiego postanowiły przystąpić do struktur Regionu Gdańskiego 1 maja 2006 roku. Dzisiaj działa tu 21 komisji zakładowych „S”, zrzeszających ponad 800 członków.

Liczba komisji nie uległa zmianie przez minione półtora roku. Co prawda udało się doprowadzić do powstania organizacji w malborskich sklepach Bomi i Biedronka, jednak wchodzą one w strukturę związkowe, działające odpowiednio w Gdańsku i Poznaniu. Komisje z powiatu malborskiego w większości nie są liczne, bo takie też są zakłady pracy, w których działają. Największa, w Cukrowni Malbork, zrzesza 125 członków.

Jak mówi **Florian Słoneczynski**, kierownik Biura RG „S” w Malborku, to właśnie mała liczebność organizacji i ich mała siła stanowi największy problem w jego pracy. Jednocześnie wiele z nich stara się działać za wszelką cenę samodzielnie, nie wykazując też większej aktywności. Niektóre

organizacje w opinii kierownika przyjmują zbyt bierną postawę wobec pracodawców, a utrzymanie pewnych standardów pracy związkowej wiąże się z ciężką pracą. Od pewnego czasu trwa spór zbiorowy w Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji. Związkowcy nie są w stanie porozumieć się z pracodawcą w sprawie podwyżek płac, negocjacje utknęły w martwym punkcie.

Związkowcy z Malborka borykają się od dawna z problemami z lokalem dla swojego biura. Ostatnio pojawiła się perspektywa wynajęcia pomieszczenia w Urzędzie Miasta, z czego wszyscy bardzo się cieszą. Wreszcie będą mogli spotykać się, bez problemów z doraźnym wynajmowaniem sal. Niestety, konieczny będzie remont.

(jw)



FOT. JAROSŁAW WIERZCHOLOWSKI

9 stycznia br. odbyło się posiedzenie Rady Biura Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” w Malborku. Omawiano aktualne wydarzenia, jak likwidacja cukrowni w Nowym Stawie i trwające konflikty w zakładach pracy. Kierownik biura poinformował także związkowców o możliwości wynajęcia pomieszczenia na siedzibę dla malborskiej „Solidarności”.

Malborskie organizacje zakładowe NSZZ „Solidarność”

■ KO Cukrownia Malbork ■ KO Cukrownia Nowy Staw ■ KO Pracowników Bankowości przy O/Bank Gospodarki Żywnościowej w Malborku ■ KZ MOPS w Malborku ■ KZ Malborska Spółdzielnia Mieszkaniowa ■ KZ Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej ■ KZ Malborskie Zakłady Chemiczne „ORGANIKA” ■ KZ Przedsiębiorstwo „Nogat” ■ KM Pracowników Oświaty i Wychowania Malbork ■ KZ Fabryka Obrabiarek „PEMAL” ■ KZ Muzeum Zamkowe

■ KZ Miejski Zakład Komunikacji ■ KZ Urząd Miasta Malborka ■ KZ Dom Pomocy Społecznej w Malborku ■ KZ Przedsiębiorstwo Innowacyjno-Wytwórcze „Be-Ge-F” ■ KZ Centralny Wodociąg Żuławski ■ KM Pracowników Oświaty i Wychowania Nowy Staw ■ KZ Powiatowe Centrum Zdrowia – Niepubliczny ZOZ ■ KZ Gospodarstwo Pomocnicze Trampowo ■ KZ Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Malbork ■ KZ ECO Malbork

KOLEJARSKA „SOLIDARNOŚĆ” Pogotowie strajkowe

Albo dostaniemy podwyżki, albo nasilimy akcję protestacyjną – zapowiada Sekcja Krajowa Kolejarzy NSZZ „S”. Od 15 stycznia „Solidarność” ogłosiła pogotowie strajkowe. Komisje zakładowe zostały oflagowane, zawiązały się tam też komitety strajkowe.

Coraz więcej pracowników odchodzi od nas, szukając lepiej płatnej pracy. Jeśli nie dojdzie do porozumienia z rządem, będzie strajk generalny – mówi **Ryszard Pipczyński**, szef Sekcji Regionalnej Kolejarzy NSZZ „S”.

Związkowcy domagają się wzrostu średniego wynagrodzenia we wszystkich spółkach grupy PKP, tak aby w 2008 r. wyniosło ono minimum 100 proc. średniego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw. Podczas obrad

Rady Sekcji Krajowej Kolejarzy NSZZ „Solidarność” związkowcy przyjęli również uchwałę, w której domagają się od resortu infrastruktury oddłużenia spółek PKP oraz zaprezentowania ewentualnych planów prywatyzacji branży. Chcą też, aby resort zawarł ze spółką PKP Przewozy Regionalne umowę, w której zagwarantowane zostanie finansowanie wszystkich pociągów międzywojewódzkich. Związkowcy ostrzegają, że bez takiej umowy zlikwidowanych może zostać nawet kilkadziesiąt pociągów międzywojewódzkich, które w tej chwili nie są objęte umowami z samorządami.

– 25 stycznia obradował Zespół Trójstronny ds. Kolejnictwa. Przedłożono nam strategię nie do zaakceptowania – mówi **Henryk Grymel**, szef kolejarzkiej „Solidarności”. – W kwietniu ubiegłego roku poprzednia ekipa przygotowała Strategię ds. Kolejnictwa.

Jeszcze w czerwcu Komisja Krajowa ją odrzuciła. Ta przedstawiona przed kilkoma dniami jest tylko lekko zmodyfikowana.

Prawdopodobnie dwie spółki – PLK i PKP Przewozy Regionalne – wejdą w spór zbiorowy. Za kilka dni można spodziewać się strajku ostrzegawczego. Jeśli nie dojdzie do porozumienia z rządem, kolejarze zapowiadają nawet strajk generalny.

– Jeśli będzie trzeba, wszyscy kolejarze wezmą cztery dni wolnego na żądanie – ostrzega **Ryszard Pipczyński**. – Jesteśmy zdeterminowani, ale działamy zgodnie z prawem. Problemy kolejarzy będą omawiane 5 lutego podczas posiedzenia Komisji Krajowej. Do kolejarzkiej „Solidarności” należy 32 tys. osób ze wszystkich grup zawodowych.

(oiz)

Informacje pochodzą z 30 stycznia

OŚWIATA

Mądrze wynegocjować podwyżki

Prezydium Rady Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” weszło w spór z rządem. Planowane jest przeprowadzenie wśród pracowników oświaty referendum, dotyczące form protestu.

Regionalna Sekcja Oświaty i Wychowania „S” postuluje, by rząd opowiedział się co do długofalowej polityki płacowej w oświacie, nie tylko w sprawie doraźnych podwyżek.

Teraz nauczyciel stażysta zarabia 839 zł „na rękę”, nauczyciel kontraktowy 1080 zł, a nauczyciel mianowany 1443 zł. Rząd obiecał wprowadzić 10 proc. podwyżkę dla pracowników oświaty w ustawie budżetowej, jednak zamierzał przekazać pieniądze organom prowadzącym, czyli gminom. Istnieje zaś niebezpieczeństwo, że te nie rozdysponują środków proporcjonalnie na podwyżki dla wszystkich grup nauczycieli.

– Istnieje olbrzymia presja środowiska nauczycielskiego, które czuje się poszkodowane w porównaniu z innymi grupami społecznymi, jakie wywalczyły spore podwyżki lub właśnie o nie walczą. Rząd rozbudził oczekiwania płacowe, stąd też nie należy dziwić się żądaniom – mówi **Wojciech Książek**, przewodniczący Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania „S”.

Minister edukacji narodowej **Katarzyna Hall** przedstawiła propozycje tegorocznych podwyżek dla nauczycieli. Pensje zasadnicze stażystów i nauczycieli kontraktowych miałyby wzrosnąć o 200 zł brutto, a na-

uczycieli mianowanych o 185 zł. Wprawdzie poszczególne grupy nauczycieli nie otrzymałyby wg ministerialnych propozycji podwyżek proporcjonalnych do dzisiejszych zarobków, jednak związkowcy mają nadzieję, że możliwe są jeszcze korekty i negocjacje, dotyczące proporcji proponowanych kwot.

Prezydium Rady Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” weszło w spór z rządem, w związku z negatywną oceną zapisów w projekcie rozporządzenia płacowego łącznie z planem działań w sprawie rozwiązań emerytalnych dla nauczycieli po 2008 roku, braku dodatku za wychowawstwo dla nauczycieli przedszkoli, dodatku trudnościowego w klasach integracyjnych, braku rozwiązań płacowych dla nauczycieli nauki zawodu, braku sposobów na sku-

teczne wyegzekwowanie od samorządów realizacji ustawowych podwyżek... Te braki można by wyliczać jeszcze długo. Najważniejsze są na pewno brak rządowej strategii wzrostu wynagrodzeń w oświacie na kolejne lata oraz brak powszechnego dialogu społecznego na temat zamierzeń w sprawie zmian w edukacji. W związku ze sporem przeprowadzone zostanie referendum wśród pracowników oświaty, w którym znajdą się pytania o formy i ew. udział w akcjach protestacyjnych.

Sekcja wychodzi również z inicjatywą obywatelską projektu nowelizacji ustawy Karta Nauczyciela. Zakłada ona m.in. wzrost płacy nauczyciela stażysty średnio do 2100 zł, zaś nauczyciela dyplomowanego do 6300 zł.

(jw)



WOJCIECH KSIĄŻEK przewodniczący Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania „S”

– Podwyżka, proponowana przez rząd, jest za niska, zwłaszcza w porównaniu z innymi branżami. To w dużej mierze także sprawa godności zawodu, środowisko nauczycielskie czuje się upokorzone taką jałmużną. Inni odrzucają wszak podwyżki w wysokości około tysiąca złotych. Naruszone są proporcje płacowe pomiędzy oświatą a innymi branżami. Dziś „Solidarność” chce szybkiego wdrożenia jeszcze w 2008 roku, najpóźniej od początku nowego roku szkolnego, podwyżki przewidzianej w budżecie, a także określenia perspektywy wzrostu płac w przyszłości. Jako pozytywne zjawisko odbieramy wolę negocjacji ze strony MEN. Pamiętamy strajki nauczycielskie w 1993 roku, kiedy strajkowaliśmy dwa tygodnie w czasie matur. Ten strajk nie był zwycięski, większość nauczycieli nie otrzymała za ten czas wynagrodzenia i te wspomnienia rzutują na naszą postawę dzisiaj. Staramy się rozważyć i mądrze wynegocjować podwyżki. Wiemy, że radykalizm i populizm nie popłacają. Nie uciekniemy od bardziej radykalnych form protestu, gdyby innymi środkami nie udało się zrealizować naszych celów. Stąd akcja referendalna, stąd decyzja, by wejść w spór z rządem.

□

SZPITAL W DZIERŻĄZNIE

Odgrzewane dania

Władze województwa pomorskiego dążą nie od dziś do połączenia szpitali w Kościerzynie i Dzierżąźnie. Uchwała w tej sprawie, podjęta już w 2001 roku przez Sejmik Województwa Pomorskiego, nie została zrealizowana po tym, jak pracownicy postanowili założyć spółkę pracowniczą i walczyć o jego przejęcie.

Uchwała o połączeniu obu szpitali miała zostać podjęta przez Sejmik 28 stycznia br., jednak po interwencjach Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” zdjęto ją z porządku obrad. Nie skonsultowano jej bowiem z „Solidarnością”, została ona przesłana Komisji Zakładowej zaledwie na tydzień przed sesją Sejmiku, w czym władze województwa nie widziały niczego złego. Przypomnijmy, że ustawa o związkach zawodowych przewiduje 30 dni na konsultację.

Sprawa jest jednak tylko zawieszona. – Ta sprawa jest w zasadzie przesądzona. Władze od lat ostrzają sobie na nas zęby. Chodzi m.in. o to, by zlikwidować naszą organizację zakładową „S”, która jest niewygodna – twierdzi **Teresa Malek**, przewodnicząca Komisji Zakładowej „Solidarności” w Gdańskim Centrum Rehabilitacyjnym, czyli szpitalu w Dzierżąźnie.

Od lat następuje stopniowe uszczuplanie majątku i zadań. W 1999 roku od szpitala odłączono warsztaty ortopedyczne, rok później przychodnię rehabilitacyjną w Gdańsku. Lista jest jednak dłuższa. Wszystko to tym dziwniejsze, że szpital rozwija się znakomicie, bierze udział w programach unijnych, otrzymując spore dofinansowanie z tego źródła.

Na razie, nie widząc szans na szybkie połączenie szpitali w Kościerzynie i Dzierżąźnie, marszałek zdecydował się na swoistą unię personalną pomiędzy szpitalami. Z dniem 31 stycznia odwołany został dyrektor Gdańskiego Centrum Rehabilitacyjnego, a jego miejsce zajął **Andrzej Steczyński**, pełniący równocześnie obowiązki dyrektora oddalonego o 50 kilometrów szpitala w Kościerzynie. Zapowiedział już przeprowadzenie zwolnień grupowych, pracę ma stracić ok. 100 osób, czyli prawie połowa załogi. Zlikwidowana ma być m.in. kuchnia. Posiłki dla chorych mają być dowożone z... Kościerzyny i oczywiście wymagać będą podgrzewania. (jw)

STOCZNIA GDAŃSK SA

Koniec produkcji statków?

700 mln zł zwrotu pomocy publicznej żąda od Stoczni Gdańsk SA Komisja Europejska. To kilkakrotnie większa kwota od tej, jaką wyliczył zarząd stoczni, sprzedając ją firmie ISD Polska, spółce córce ukraińskiego Związku Przemysłowego Donbasu.

Stochnia Gdańsk została sprzedana za 400 mln zł. 17 stycznia zarejestrowano w sądzie podwyższenie kapitału spółki, a tym samym dokonał się ostatni akt procesu prywatyzacji. **Konstanty Bitwinow**, prezes ISD Polska, zapowiadał, że stocznia będzie produkować nowoczesne statki, a także konstrukcje stalowe. Komisja Europejska żądała zwrotu pomocy publicznej, udzielonej jako kredyty i poręczenia na budowę statków, albo zredukowania mocy produkcyjnych, czyli zamknięcia jednej pochylni.

– Stocznia z jedną pochylnią nie będzie w stanie zachować ciągłości produkcji, będzie nierentowna – wyjaśniał **Andrzej Jaworski**, prezes Stoczni Gdańsk. Zgadzał się z nim prezes ISD Polska. Zapowiadał, że zwróci otrzymaną pomoc publiczną. Problem w tym, że dotąd szacowano, że wynosi ona od 30 mln zł do 100 mln zł.

– To jakieś nieporozumienie – ocenia **Roman Gałęzewski**, przewodniczący KM NSZZ „Solidarność” Stoczni Gdańskiej. – Kredyty i poręczenia otrzymywała Stocznia Gdańska, należąc do Grupy Stoczni Gdynia. Jeśli Stocznia Gdynia zaciągała kredyty, nie można w tak prosty sposób długami obciążać konta naszego zakładu. Nowy właściciel Stoczni Gdańsk zapowiada, że albo Komisja Europejska zmieni zdanie, albo zakład zmuszony zostanie do zaprzestania produkcji statków. W stoczni powstawać będą jedynie konstrukcje stalowe, jak wiatraki czy elementy mostów.

– ISD Polska będzie mogła w przyszłości zażądać odszkodowania – uważa **Roman Gałęzewski**. – Spółka będzie mogła odwołać się do Trybunału Sprawiedliwości w Strasburgu, udowadniając, że uniemożliwiono jej prowadzenie działalności stoczniowej, a tym samym narażono właściciela na straty. Niedawno amerykańska firma McKenzie przygotowała dla nowego właściciela Stoczni Gdańsk strategię rozwoju firmy za 5 mln dolarów. ISD Polska planowała zainwestować w zakład nawet 600-700 mln zł. Negocjacje Ukraińców z Komisją Europejską w toku.

(ozi)

TELEKOMUNIKACJA POLSKA SA

Nie wydzielać

Od listopada 2007 roku związkowcy z NSZZ „Solidarność” znajdują się w sporze zbiorowym z zarządem TP SA.

Protestują przeciwko zwolnieniom w firmie, które w tym roku mają sięgnąć 2 tysięcy pracowników, a także przeciw wydzielaniu z przedsiębiorstwa poszczególnych działów i tworzenia odrębnych podmiotów gospodarczych. Takie zamierzenia dotyczą np. informatyków i sieci telekomunikacyjnej. – Wiemy, że plany w tej kwestii są dalekosiężne, jednak pracodawca nie chce zdradzić nam szczegółów – mówi **Dariusz Majewski**, przewodniczący Komisji Oddziałowej NSZZ



DARIUSZ MAJEWSKI przewodniczący KO NSZZ „S” Gdańskiego Obszaru TP SA

– W naszej ocenie sytuacja firmy jest na tyle dobra, że tego typu, wątpliwe zresztą, oszczędności nie są konieczne. Zadaniem statutowym Związku jest obrona naszych członków przed zwolnieniami. Poza tym postulatami domagamy się także wzrostu wynagrodzeń, gdyż koszty utrzymania wciąż rosną, a niewielkie podwyżki uzyskane w ubiegłym roku dawno straciły swą wartość.

„S” Gdańskiego Obszaru Telekomunikacji Polskiej SA.

Kierownictwo firmy motywuje takie postępowanie koniecznością oszczędności, jednak związkowcy zwracają uwagę, że zyski, wynikające z ograniczania zadań i zwalniania pracowników je wykonujących, są zwindnicze, bo przecież

TP SA będzie musiała płacić za usługi, zlecane na zewnątrz.

Przenoszenie pracowników do firm zewnętrznych dodatkowo wiąże się z „wyprowadzaniem” ich spod opieki organizacji zakładowej „Solidarności” i układu zbiorowego, działającego w firmie.

(jw)

GDAŃSKIE RADIO SOLIDARNOŚĆ

Pięćdziesiąt, a może więcej

Część audycji, wyemitowanych w stanie wojennym przez gdańskie Radio Solidarność, otrzymało Radio Gdańsk. Po ich opracowaniu i zdigitalizowaniu zostaną przekazane niebawem do Archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Publikujemy pierwszą część artykułu o Radiu S.

Pierwsza audycja, znajdująca się na taśmach, przekazanych do Radia Gdańsk, datowana jest na sierpień 1982 roku. Ostatnia nadana została w grudniu tego samego roku. W sumie to osiemnaście około półgodzinnych audycji oraz krótkie fragmenty informacji. To niestety zaledwie niewielki fragment tego, co zostało wyemitowane przez Radio Solidarność. Tych audycji było ponad 50.

Na każdą audycję składały się przede wszystkim komunikaty i serwis informacyjny. Pozostała część stanowiły materiały, zawierające np. przemówienia Jana Pawła II, komentarze do aktualnych wydarzeń, wystąpienia członków kierownictwa NSZZ „Solidarność”, piosenki bardów „S”. Nadawano także nagrane fragmenty rozmów radiowych milicji. – Digitalizujemy te nagrania. Kopię twardego dysku Radio Gdańsk przekazuje Archiwum KK NSZZ „Solidarność” – mówi **Elżbieta Pietkiewicz**, zajmująca się opracowywaniem nagrań, niedoszła lektorka trójmiejskiego Radia Solidarność. – Jej głos był zbyt charakterystyczny i rozpoznawalny, dlatego nie mógł być przez nas wykorzystywany – wspomina **Piotr Jagielski** czuwający nad sprawami technicznymi Radia S.

Jak to się zaczęło

– W połowie 82 roku rozpoczęliśmy prace prowadzące do zbudowania trójmiejskiego Radia S. Prace konstrukcyjne prowadzono w Morskiej Obsłudze Radiowej Statków MORS, na Politechnice Gdańskiej i w Zakładach Radiowych Radmor, gdzie pracowałem jako konstruktor – mówi **Piotr Jagielski**. Podkreśla, że działania te były zainspirowane sukcesem warszawskiego radia, kierowanego przez **Zofię i Zbigniewa Romaszewskich**. W efekcie tych prac podstawowym nadajnikiem trójmiejskiego Radia S był skonstruowany i produkowany przez ludzi z MORS-a kiluwatowy na-



Duży nadajnik Radia Solidarność w Trójmieście.

dajnik UKF-FM, zasilany z 8 baterii i współpracujący z magnetofonem kasetowym.

– W pewnym momencie dysponowaliśmy 15 nadajnikami. Były one zsynchronizowane i o tej samej porze, podanej wcześniej w ulotkach, nadawały audycje od Rumi poprzez całe Trójmiasto aż do Tczewa – opowiada **Maciej Pawlak**, kierujący Radiem Solidarność od sierpnia 1983 roku. Pierwsza audycja została nadana na wiosnę 1982 roku pod kierownictwem **Mariana Terleckiego**. Jednak jak mówi Pawlak, nikt nie jest dzisiaj w stanie dokładnie określić daty.

Jak to robiono

System tworzenia audycji był bardzo prosty. – Ja przygotowywałem teksty, później czytał je lektor, a technik nagrywał. Potem trzeba było je powielić i rozprzecznić i to była wbrew pozorom najtrudniejsza część naszej pracy – opowiada Pawlak. Do 1986 roku audycje były poprzedzane zapowiedziami w prasie podziemnej. W 1988 roku w czasie strajków w Stocznii Gdańskiej

audycje były nadawane codziennie. – Po skopiowaniu dawałem taśmy ludziom i nie chciałem już wiedzieć, jak organizują nadawanie audycji na swoim terenie – mówi Pawlak, podkreślając, że nikt nie jest w stanie określić liczby osób, które przewinęły przez sieć gdańskiego Radia Solidarność. Z pewnością było to grubo ponad 20. Poza Maciejem Pawlakiem jedną z głównych postaci gdańskiego Radia Solidarność (asystentem technicznym, przygotowującym i dbającym o sprzęt nadawczy) był **Piotr Jagielski**, zaś w przygotowywaniu audycji do emisji zajmował się **Wojciech Nowicki**. Szefowie radia wymieniają także **Jacka Taylora**, **Jerzego Rozmusa**, **Katarzynę Nowicką**, **Macieja Łopińskiego**, **Irenę Jagielską**, **Marylę Szreder**, **Annę Szlawską**, **Dariusza Filara**, **Andrzeja Romanowskiego**, **Krystynę Malinowską**, **Tomasza Kolińskiego**, **Włodzimierza Resiaka**, **Grzegorza Borosa**, **Kazimierza Nowosielskiego**, **Stanisława Bławata**, **Edmunda Szczesiaka**, **Radka Kraszewskiego**, **Toma-**

sza Lerocha i **Annę Grabowską**. Zastrzegają jednakże, że to z pewnością niepełna lista.

Jak to działało

Na szczęście nadajniki nie było łatwo namierzyć, gdyż radiowcy dobrze wiedzieli skąd nadawać, by wyprowadzić esbeków w pole. – Szczególnie na nowych osiedlach zlokalizowanie nadajnika jest praktycznie niemożliwe. Chodzi tu o tzw. zjawisko propagacyjne, czyli najkrócej mówiąc odbicia fal radiowych. Nie sposób znaleźć wówczas źródła. Czuliśmy się w takich warunkach dość bezpiecznie – opowiada **Piotr Jagielski**. Niezależnie od tego czas audycji był tak dobrany, by radiopelengatory, czyli urządzenia do namierzania nadajników radiowych, nie zdążyły nic zbadać.

Nadawano najczęściej metodą zwaną „frankową”. Antenę nadajnika stanowiły dwa kawałki drutu z haczykami zrobionymi ze szpilek przyłutowanych na końcach, za pomocą których zawieszano się ją na zasłonie czy firance w mieszkaniu, z którego nadawano. Najczęściej umieszczano nadajniki w lokalach na wyższych piętrach bloków w dużych osiedlach mieszkaniowych Trójmiasta.

– Na szczęście nie było w naszym gdańskim Radiu Solidarność żadnej wpadki – mówi **Maciej Pawlak**. Oczywiście, istniały plany awaryjne, przewidziane w takich przypadkach, raczej mało finezyjne. Po prostu wiadomo było, że w razie „kotła” wyrzucamy nadajniki za okno i koniec. Strata nadajnika oczywiście nie byłaby porównywalna ze stratą ludzi czy naraż-

niem właścicieli lokalu, z którego nadawano audycję.

Piotr Jagielski opowiada, że kiedyś był aresztowany przez milicję w stanie wojennym, jednak okazało się, że w związku z inną sprawą. – Na półce stały kasety naszego radia, funkcjonariusze zabrali je i zaczęli wyrętkowo przeszukiwać przy mnie. Byłem przekonany, że za chwilę liczba postawionych mi zarzutów poważnie się powiększy, jednak o dziwo przeszukujący mnie oficer trafił za każdym razem na jakiś fragment muzyki na taśmie i w końcu uznał ją za nieinteresującą – opowiada **Jagielski**.

We Wrocławiu czy Warszawie przyjęto zresztą taką technikę

Pierwsza audycja została nadana na wiosnę 1982 roku pod kierownictwem Mariana Terleckiego. Jednak nikt nie jest dzisiaj w stanie dokładnie określić daty. Nadawano najczęściej metodą zwaną „frankową”. Antenę nadajnika stanowiły dwa kawałki drutu z haczykami zrobionymi ze szpilek przyłutowanych na końcach.

działania, która polegała na wykorzystywaniu „jednorazowych” nadajników, które z założenia miały iść na straty. Zostawiono je gdzieś na dachu z włącznikiem czasowym, a po skończeniu nadawania milicja mogła je spokojnie przechwycić. – Taka taktyka miała swoje dobre i złe strony. Wiem o przypadku, kiedy ekipa wpadła, bo jednak zdecydowała się po pewnym czasie pójść po nadajnik. Pozornie nie został zlokalizowany, więc uznano, że szkoda go tak zostawiać. SB okazała się sprytniejsza, postanowiła czekać, no i doczekali się – opowiada **Pawlak**.

Jarosław Wierchołowski

Część drugą artykułu opublikujemy za miesiąc



Jedna ze spikerek trójmiejskiego podziemnego Radia Solidarność, która prosiła o zachowanie anonimowości.

Być potrzebnym

W ramach projektu MAYDAY został wprowadzony system doradztwa dla osób, którym brakuje kilku, a nawet kilkunastu lat do emerytury, i znalazły się na marginesie życia zawodowego. Niektórym podziękowano za pracę, innych przeniesiono na mniej odpowiedzialne i marginalne stanowisko. Są i tacy, którym proponuje się samozatrudnienie, przejście na rentę, świadczenie przedemerytalne, albo wręcz wcześniejszą emeryturę i pracę na umowę bez świadczeń.

Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele. Między innymi wiąże się to z komputeryzacją stanowisk pracy oraz wprowadzaniem nowych technologii, za którymi nie zawsze nadążają ci starsi, czasami już schorowani, chociaż doświadczeniem zawodowym przewyższający tych młodszych, legitymujących się nierzadko świeżym dyplomem. Pomimo zmniejszającego się bezrobocia, licznej emigracji i rosnących potrzeb na rynku pracy, wielu pracodawców nadal nie dostrzega, że starsi pracownicy mogą nadal przynosić firmie zyski. Istnieje tylko pewien warunek, ich możliwości muszą zostać rozpoznane, właściwie zagospodarowane, rozwijane i wspierane.

Właśnie dlatego w projekcie MAYDAY, obok prowadzonych różnych szkoleń, funkcjonuje cały system doradztwa, które jest przydatne zarówno pracownikom, jak i pracodawcom. Chodzi bowiem o to, aby każdy pracownik czuł się potrzebny, a jego pracodawca miał potrzebę jego dalszego zatrudnienia. Zwłaszcza jest to ważne w ostatnich czasach, kiedy coraz bardziej traci na znaczeniu dobór ludzi do wykonywania danych czynności na podstawie egzaminów i dyplomów. Okazuje się, że ważniejsze są konkretne predyspozycje, umiejętności, a przede wszystkim doświadczenie. Ponadto coraz częściej nie motywuje się ludzi ani nie mobilizuje do pracy, ale „stwarza im okazje oraz możliwości mobilizowania się i samomotywowania”.

W programie MAYDAY funkcjonują różne rodzaje wsparcia. Ich koordynatorem jest dr **Krystyna Kmiecik-Baran**, socjolog z Uniwersytetu Gdańskiego. Jednym z nich jest wsparcie psychologiczne, które ma określić predyspozycje zawodowe i wyeksponować silne strony danego pracownika.

– Większość zgłaszających się do nas ludzi nie dostrzega poczucia zagrożenia ze strony pracodawców, że np. mogą być niedoceniani – twierdzi dr Kmiecik-Baran. – Boją się jedynie restrukturyzacji i zmiany właściciela, bo ten nowy może zrezygnować z części pracowników. Niemniej przychodzą do nas głównie po to, aby polepszyć

swoje funkcjonowanie w firmie, w której pracują. Są np. nieśmiały, mają problemy z wymową. Chcą poprawić swoje relacje z kolegami, ale i z pracodawcą.

W ramach konsultacji pracownikowi takiemu pomaga się poznać jego własne predyspozycje, a także to, czym potrafi się cieszyć w pracy. Można mu zaplanować ścieżki kariery zawodowej, zaproponować szkolenia podnoszące kwalifikacje zgodne z jego predyspozycjami.

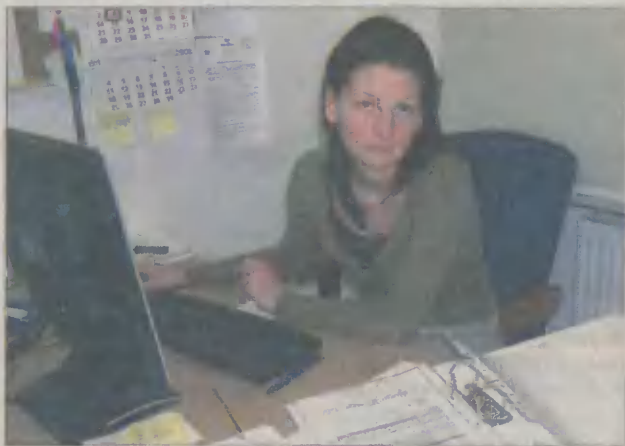
– Jeśli dam takiemu pracownikowi ekspertyzę, że może on pracować na takim i na innym stanowisku, to nie będzie można łatwo wyrzucić go z pracy – dodaje dr Kmiecik-Baran. – Rozpatruje się różne aspekty jego możliwości, między innymi w kontekście potrzeb firmy, a także wykonywania przez niego wielu zadań.

Jeśli chodzi o pracodawców czy też o kadrę kierowniczą

zmieniają pracę. Pracodawcy nie zawsze rozumieją, że odejście danego pracownika i zastąpienie go osobą nową jest dla firmy kosztowne. Bo tego nowego trzeba wyszkolić, przyuczyć do pracy na danym stanowisku.

Pracodawcy, jeśli zgłaszają się do konsultanta z prośbą o pomoc, to najczęściej w kwestiach wsparcia prawnego, księgowego i ekonomicznego, czy w zakresie możliwości pozyskiwania funduszy europejskich oraz pomocy publicznej dla małych i średnich przedsiębiorstw. Będą musieli jednak zacząć zwracać większą uwagę również na aspekty psychologiczne, typu mobbing, stres, czas pracy, bezpieczeństwo, bo takie są wymogi unijne. Wynikają one z faktu, że firmy najwięcej tracą, jeśli nie dbają o komfort pracy osób zatrudnionych.

W ramach doradztwa MAYDAY funkcjonują już punkty konsultacyjne (informacje na ten temat znajdują się na stronie internetowej: <http://www.equal-mayday.org.pl/>), a dla przedsiębiorców po prostu Klub Przedsiębiorcy. Przy ZRG „S” stworzono też Laboratorium Rozwiązywania Problemów, gdzie między innymi udzielane są konsultacje w ramach



Kinga Roszczyńska zajmuje się udzielaniem porad z zakresu podstaw obsługi komputera.

sytuacja jest nieco trudniejsza, bowiem współczesne zarządzanie zasobami ludzkimi wymaga uświadomienia pracodawcom, że są odpowiedzialni nie tylko za firmę, ale i za pracowników.

– Ważne jest, aby wiedzieli, aby to czuli, że zadowolony pracownik to korzyść dla wszystkich – dodaje dr Kmiecik-Baran. – Niestety, pracodawcy do nas nie przyjdą, to do nich trzeba wyjść z różnymi propozycjami. My, Polacy, nie zarządzamy przedsiębiorstwami jeszcze w sposób europejski. W wielu firmach nadal panuje system totalitarny. Chcemy ich właścicielom i kadrze kierowniczej pomóc zrozumieć, że pracownicy zestresowani przynoszą firmie straty, bo ludzie z powodu stresu chorują, chodzą na zwolnienia,

serwisu poszkoleniowego. Odbywają się one w każdy poniedziałek i czwartek w godzinach od 15 do 18.

– W serwisie poszkoleniowym uczestniczą osoby, które wzięły udział w szkoleniu komputerowym, a nie opanowały całości materiału, czasem nie mają gdzie ćwiczyć albo nie wszystko zrozumiały podczas szkolenia – wyjaśnia **Kinga Roszczyńska**, udzielająca porad z zakresu podstaw obsługi komputera. – Przerabiamy cały materiał jeszcze raz, albo tylko niektóre partie.

W grudniu 2007 r. do pani Kingi zgłosiło się kilkanaście osób. Niektóre przychodziły po kilka razy, poświęcając na naukę dodatkowo po kilka godzin.

Maria Giedz
giedz@poczta.fm

DORADZTWO W RAMACH PROJEKTU MAYDAY

DLA PRACOWNIKÓW

RODZAJE WSPARCIA

Wsparcie psychologiczne dla pracowników

Wsparcie związane z określaniem predyspozycji zawodowych i wytyczaniem ścieżek kariery zawodowej, określenie silnych stron pracownika

- identyfikacja preferencji i predyspozycji zawodowych
- zaplanowanie ścieżek kariery zawodowej
- planowanie szkoleń podnoszących kwalifikacje zgodnie z predyspozycjami
- określenie kierunku budowania zespołów pracowniczych
- określenie silnych stron zawodowych pracowników w kontekście potrzeb firmy i wielozadaniowości
- budowania biznesplanów (dla osób chcących zakładać własne przedsiębiorstwo)
- prawne i księgowe

PUNKT KONSULTACYJNY

Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24; pokój 3A

Teresa Rażny

tel. 058 308 43 15

e-mail: t.razny@solidarnosc.gda.pl

- poniedziałek: godz. 14 – 18
- wtorek: godz. 14 – 18
- środa: godz. 13 – 17
- czwartek: godz. 9 – 13
- piątek: godz. 9 – 13

Wsparcie psychologiczno-socjologiczne, szkoleniowe, analizy społeczne

Ośrodek Badań Psychologicznych i Społecznych dr **Krystyna Kmiecik-Baran**

81-572 Gdynia

ul. Szefki 9M/2

e-mail: kmiecikbaran@wp.pl, tel. 058 781 08 22; 602 694 763

dyżury: wtorki od 17 do 19, środy od 17 do 19

Wsparcie księgowe

80-855 Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24; pokój 130

Bogumiła Staniszevska

Tel. 058 308 42 45; 65 582 920

b.staniszevska@solidarnosc.gda.pl

dyżury: czwartki od 15 do 17

Wsparcie prawne

80-855 Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24; pok. 106

Karol Rymśa

tel. 058 305 55 12

e-mail: prawnicy@solidarnosc.gda.pl

Wsparcie związane z funduszami europejskimi, sprawozdawczością, pomocą publiczną

Michał Gatz

Klub Przedsiębiorcy

80-855 Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 1

V piętro, pokój 510D

tel. 058 307 42 62; 604 867 144

Doradztwo poszkoleniowe dla uczestników podstawowych kursów komputerowych

Laboratorium Rozwiązywania Problemów

80-855 Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24, pokój 116

Kinga Roszczyńska – tel. 058 308 43 70

e-mail: k.roszczyńska@solidarnosc.gda.pl



Projekt MAYDAY finansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach IW EQUAL

ITF

Pół miliona dolarów rocznie

W listopadzie 2007 roku minęło 10 lat pracy inspektorów ITF (International Transport Workers' Federation) w Gdyni i w Gdańsku, organizacji, przy której afiliowana jest „Solidarność”. Inspektor Andrzej Kościak działając w polskich portach doprowadził do odzyskania ponad 5 milionów dolarów zaległych pensji marynarzy, zatrudnionych na statkach zawijających do naszych portów, w tym ponad 2 milionów dolarów wynagrodzeń marynarzy, pracujących na jednostkach krajowych armatorów.

W przeliczeniu średnio co roku odzyskiwano około pół miliona dolarów zaległych wynagrodzeń. W tym okresie przeprowadzono 764 inspekcje na statkach, doprowadzono do podpisania 47 układów zbiorowych z załogami, skierowano 13 pozwów do sądów pracy. Działaniom inspektora towarzyszyło ogółem 18 akcji protestacyjnych, przeprowadzonych w większości przez organizacje zakładowe NSZZ „S” działające w portach morskich oraz marynarzy. Większość z nich dotyczyła statków obcych armatorów, często rosyjskich i azjatyckich. Zestawienie odzyskanych sum nie uwzględnia indywidualnych roszczeń marynarzy oraz odzyskanych zasiłków chorobowych i odszkodowań z tytułu utraty zdrowia czy śmierci.

Na podstawie konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy nr 147, w związku z nieprzestrzeganiem przez zagranicznych armatorów minimalnych norm wyznaczonych przez zalecenia MOP, złożono między innymi 88 skarg i informacji do Port State Control w portach Gdyni i Gdańska, a 36 wniosków skierowano do sanepidu w związku ze złą jakością wody pitnej na statkach. (jw)



ANDRZEJ KOŚCIK, inspektor ITF

– Jestem zadowolony z efektów dotychczasowej działalności. To skutek działań bardzo wielu ludzi – prawników, portowców, organów administracji morskiej, jak graniczne stacje sanitarno-epidemiologiczne, policja i Straż Graniczna. Ale to też niestety świadectwo skali problemów, istniejących w żegludze. Musimy nieść pomoc marynarzom, bo tego wymaga solidarność, zarówno ta pisana przez duże, jak i przez małe „s”.

Lata	Liczba inspekcji	Odzyskane zaległe wynagrodzenia marynarzy w USD	UZP podpisane z zagranicznymi armatorami	Pozwy do sądu pracy	Akcje protestacyjne portowców i marynarzy
1997	6	92 188,00			1
1998	61	521 634,33	1	2	3
1999	66	526 601,77	1	1	2
2000	41	674 670,31		2	1
2001	60	133 253,48	1	6	1
2002	85	122 880,22	3	1	
2003	94	286 641,78	6		2
2004	75	402 351,65	6	1	3
2005	102	52 112,01	13		1
2006	102	313 190,92	10		2
2007	72	18 670,14	5		1
Razem	764	3 144 194,61	47	13	18

SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA MAĆKOWY Negocjacje trwają

Współpraca z pracodawcą weszła 21 stycznia Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w Spółdzielni Mleczarskiej Maćkowy. Związkowcy domagają się realizacji postulatów podwyżek płac, zawartych w piśmie do zarządu z 21 grudnia ub. roku. Zwracają uwagę, że wynagrodzenia pracowników Spółdzielni kształtują się na tak niskim poziomie, że uniemożliwiają wręcz utrzymanie rodziny wobec stale rosnących kosztów utrzymania. Pracodawca podjął rozmowy ze związkowcami, w chwili zamykania numeru trwały negocjacje.

(jw)

KARTA GROSİK

- członek „Solidarności” (i jego rodzina) MOŻE KORZYSTAĆ Z RABATÓW W SKLEPACH, punktach usługowych, na stacjach benzynowych, w firmach ubezpieczeniowych
- po okazaniu Twojej karty GROSİK dostaniesz zniżkę OD KILKU NAWET DO KILKUDZIESIĘCIU PROCENT
- program GROSİK dopiero rusza w naszym regionie, pamiętaj jednak, że już teraz możesz korzystać ze zniżek w czasie pobytu W INNYCH MIEJSCACH, gdzie GROSİK już działa – możesz sam przekonać się o jego skuteczności
- więcej informacji na STRONIE INTERNETOWEJ www.solkarta.pl
- aby zdobyć kartę ZGŁOŚ SIĘ DO SWOJEJ ORGANIZACJI ZAKŁADOWEJ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”
- sam MOŻESZ ZWIĘKSZAĆ liczbę punktów, w których ZNIŻKI uzyskasz Ty i Twoi koledzy związkowcy. Poinformuj o programie GROSİK znajomego sklepikarza, fryzjera czy szewca.

Region Gdański NSZZ „Solidarność”, 80-855 Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24

☎ 058 308-43-52, 058 301-88-54

Koordinatorem programu GROSİK w Regionie Gdańskim

jest ROMAN KUZIMSKI, zastępca przewodniczącego ZRG NSZZ „Solidarność”

✉ r.kuzimski@solidarnosc.gda.pl

Gdzie z kartą

Aktualny wykaz placówek w Regionie Gdańskim, honorujących kartę Grosik. Do programu cały czas przystępują nowe sklepy, hurtownie i punkty usługowe.

Bary, restauracje, hotele

- Bar Kotwica, Gdynia, Bulwar Nadmorski 40/1, www.restauracjaujozefa.com.pl, e-mail: restauracjaujozefa@wp.pl, rabat 7%
- Gospoda u Józefa, Gdynia, ul. Świętojańska, rabat 7%
- Restauracja u Józefa, Sopot, ul. Haffnera 81/85, rabat 7%
- Kompleks Lucky Hotels, Sopot, ul. Haffnera 81/85, Rabat 10%, udzielany jest dla grup zorganizowanych liczących powyżej 10 osób.
- Restauracja Magnolia, Gdańsk, ul. Stągiewna 5, rabaty od 5 do 15%
- Restauracja Sukiennice, Chojnice, ul. Sukienników 14, rabat 15%
- Bar – Kawiarnia „Fantazja”, Szpital Specjalistyczny im. J. K. Łukowicza w Chojnicach, Chojnice, ul. Leśna 10, rabat 15%
- Restauracja – Pub „Patio”, Gdańsk, ul. Kupiecka (za Zieleniakiem), rabat – 10% na konsumpcję (nie obejmuje napoi alkoholowych), w przypadku imprez zorganizowanych min. 10 osób, rabat obejmuje również napoje alkoholowe.
- Bar „Ferro”, Gdańsk, ul. Karmelicka 1, rabat – 10% na konsumpcję (nie dotyczy piwa)
- Pizzeria Królewska, Gdańsk, ul. Wały Jagiellońskie 8, rabat 8% (nie dotyczy alkoholi)
- Bar Stokrotka, Wąglikowice 47, pow. Kościerzyna, rabat 10%
- Restauracja „Różana”, Lębork, I Armii Wojska Polskiego, rabat 10% (nie dotyczy alkoholu)

Apteki

- Apteka „Przy Bramie”, Chojnice, ul. 31 Stycznia, rabat 5%, nie dotyczy leków refundowanych
- Punkt Apteczny Charzykowy, Charzykowy, ul. Turystyczna 1/2, rabat 5%, nie dotyczy leków refundowanych
- Apteka „Centrum”, Chojnice, ul. Obrońców Chojnic 1, rabat 5%, nie dotyczy leków refundowanych
- Punkt Apteczny Silno, Silno, ul. Główna 49, rabat 5%, nie dotyczy leków refundowanych
- Apteka w Szpitalu, Chojnice, ul. Leśna 8, Rabat 5%, nie dotyczy leków refundowanych
- Apteka Chojnicka, Chojnice, ul. Kościarska 9, rabat 5%, nie dotyczy leków refundowanych
- Apteka Piłsudskiego, Chojnice, ul. J. Piłsudskiego 20, rabat 5%, nie dotyczy leków refundowanych
- Apteka przy Skwerze, Chojnice, ul. Skwer Kościuszki 14, rabat 5%, nie dotyczy leków refundowanych

- Apteka – S.C. „Pharmacon”, Starogard Gdański, ul. Droga Nowowiejska 26C, rabat 6%, nie dotyczy leków refundowanych
- Apteka „Przy Browarze”, Lębork, al. Wolności 40, rabat 10% (nie dotyczy leków refundowanych)
- Apteka „Staromiejska”, Lębork, ul. Staromiejska 17, rabat 10% (nie dotyczy leków refundowanych)

Sklepy, hurtownie, usługi

- Hurtownia ZIBI – BIS, Chojnice, ul. Dworcowa 20 (artykuły spożywcze, sprzęt sportowy, meble ogrodowe), rabat 5%
- Sklep spożywczo-przemysłowy, Chojnice, ul. Brzozowa 15, rabat 5%
- Sklep spożywczo-przemysłowy, Ryteł, ul. Kowalkowskiego 9, rabat 5%
- Amikom – Komputery i Akcesoria, Wejherowo, ul. Sobieskiego 227, Wejherowo, ul. 10 Lutego 15, Rumia, ul. Kosynierów 37/4, rabaty 4–30%
- Zakład Optyczny, Krzysztof Gollus, Chojnice, ul. Młodzieżowa 35, Chojnice, ul. Leśna 10, Czersk, ul. Ostrowskiego 16, Człuchów, ul. Żółkiewskiego 20, różne rabaty
- SAKOR Sp. z o.o., Tczew, ul. Żwirki 38 (wypożyczenie łazienek, kuchni, remonty), rabat – 7% na zakupione towary, 10% na wykonywane usługi
- Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe „Hetman” Spółka z o.o., Chojnice, ul. Strzelecka 9, Lębork, ul. Krzywoustego 12, Grudziądz, ul. Chopina 5, Bydgoszcz, ul. Pułaskiego 45 (sprzedaż materiałów budowlanych i wykończeniowych), rabat 5% na zakupione towary
- Zakład fryzjerski, Kościerzyna, ul. Dworcowa 4, rabat 10%
- Sklep RTV-AGD, Starogard Gd., ul. Hallera 15, rabat 8%
- Sklepy spożywcze Kluge, Starogard Gd., ul. Kopernika 26 i ul. Paderewskiego 13, rabat 3% na wszystkie towary

Ubezpieczenia

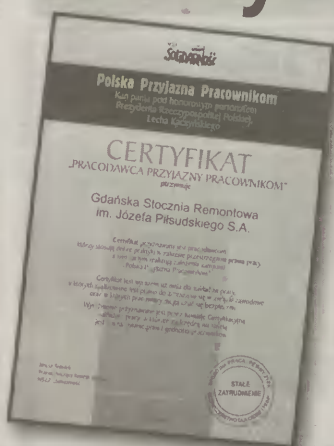
- Centrum Ubezpieczeń Komunikacyjnych, Życiowych i Majątkowych – „CIGNA”, Bogusław i Tomasz Przerada, Chojnice, ul. Piłsudskiego 29, Chojnice, ul. Człuchowska 38B, Czersk, ul. Łukowska 31, Człuchów, plac Wolności 7, rabat 10%

Inne

- Prywatna Szkoła Języków Obcych „Poliglot”, Starogard Gd., ul. Hallera 13, rabat 5% na kursy językowe, 10% na tłumaczenia przysięgłe
- Pracownia Projektowa – Stefan Szczepański, Chojnice, ul. Młodzieżowa 35 (architektura, nadzór budowlany, ksero itp.), rabat 5%

Aktualny wykaz punktów honorujących kartę na stronie www.solkarta.pl

Jak być przyjazną firmą



Ogólnopolska Akcja Certyfikacyjna „Firma Przyjazna Pracownikom” zainaugurowana została w połowie października 2007 roku, w ramach kampanii „Polska Przyjazna Pracownikom”. Jej celem było wyłonienie pracodawców, budujących w swoich firmach atmosferę sprzyjającą podmiotowości pracowników. Patronat nad konkursem objął prezydent Lech Kaczyński.

Konkurs miał na celu m.in. promowanie stałego zatrudnienia. Jednym z kryteriów, które musiały spełnić zgłoszone firmy, była duża przewaga pracowników zatrudnionych na podstawie umów o pracę nad tymi, którzy wykonują umowy-zlecenia. Komisja konkursowa brała także pod uwagę pozycję związków zawodowych w przedsiębiorstwie i współpracę z nimi. W tym zawiera się także wymóg działania w firmie Rady Pracowników.

Kolejnym kryterium był procent przynależności pracowników do związków zawodowych. Ważne było także funkcjonowanie w zakładzie układu zbiorowego pracy.

Konieczna była również pozytywna współpraca z Państwową Inspekcją Pracy, funkcjonowanie w zakładzie społecznych inspektorów pracy, przestrzeganie przepisów BHP. Najważniejszym dokumentem, uprawniającym firmę do uczestniczenia w konkursie, była pozytywna ocena organizacji zakładowej NSZZ „Solidarność”, która zgłaszała swój zakład. Do konkursu zostało zgłoszonych 55 firm.

W komisji konkursowej zasiadli: **Bożena Borys-Szopa** – główna inspektor pracy, **Maciej Łopiński** – minister w Kancelarii Prezydenta RP, przedstawiciel Rady Ochrony Pracy oraz **Janusz Śniadek** – przewodniczący KK NSZZ „Solidarność” i **Jerzy Lan-**

Firmy nagrodzone certyfikatami

- Gdańska Stocznia „Remontowa” im. J. Piłsudskiego SA
- Okręgowe Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej Gdynia sp. z o.o.
- Elektrociepłownia Wybrzeże SA
- Elektromontaż Poznań SA
- Południowy Koncern Węglowy SA w Jaworznie
- Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Lublinie sp. z o.o.
- Karpacki Operator Systemu Dystrybucyjnego sp. z o.o.
- Zakłady Mechaniczne „Tarnów”
- Kruszeo SA w Rzeszowie
- Bombardier Transportation (ZWUS) Polska sp. z o.o.
- Zielonogórskie Wodociągi i Kanalizacja sp. z o.o.
- Zakłady Metalowe MESKO SA
- Kopalnia Soli Wieliczka SA
- Zakłady Chemiczne Siarkopol w Tarnobrzegu sp. z o.o.
- Przedsiębiorstwo Produkcyjne Podzespołów Elektronicznych DOLAM Wrocław SA

ger – viceprzewodniczący KK NSZZ „S”. Wyłoniono 15 firm, spełniających kryteria konkursowe, które otrzymały certyfikaty „Pracodawca Przyjazny Pracownikom”. Wszystkie zakłady zgłoszone do konkursu otrzymały bardzo dobre opinie Państwowej Inspekcji Pracy i zakładowych komisji „Solidarności”. Wyróżnione przedsiębiorstwa łączą poszanowanie praw pracowniczych z wysokimi zyskami firmy. Jednym z kryteriów był też

wysoki stopień bezpieczeństwa pracy i mała wypadkowość. Firmy, które zdecydowały się na uczestnictwo w konkursie, musiały poddać się szczegółowej kontroli, prowadzonej przez Główny Inspektorat Państwowej Inspekcji Pracy. Jak podkreślają sami pracodawcy, to wymagało dużej pewności, że firma nie ma sobie naprawdę nic do zarzucenia, bo przecież żadna kontrola nie należy do rzeczy przyjemnych.

(jw)



Przedstawiciele pracodawców i organizacji zakładowych „S” wraz z Krzysztofem Dośłą, przewodniczącym RG „S”.



JANUSZ ŚNIADEK, przewodniczący KK NSZZ „Solidarność” – Akcja Certyfikacyjna „Firma Przyjazna Pracownikom” miała być wyrazem naszego uznania dla pracodawców, traktujących swoich pracowników podmiotowo. Nie jest to kolejny, niewiele znaczący dla pracowników konkurs, w którym organizacje pracodawców przyznają nagrody pracodawcom. Chcieliśmy pokazać, że interesy przedsiębiorstwa i pracowników są tak naprawdę zbieżne. Wystarczy tylko odpowiednio prowadzić dialog pomiędzy przedstawicielami zarządów i załogi. Chcemy dowiedzieć, że nie jest to tylko piękna idea.



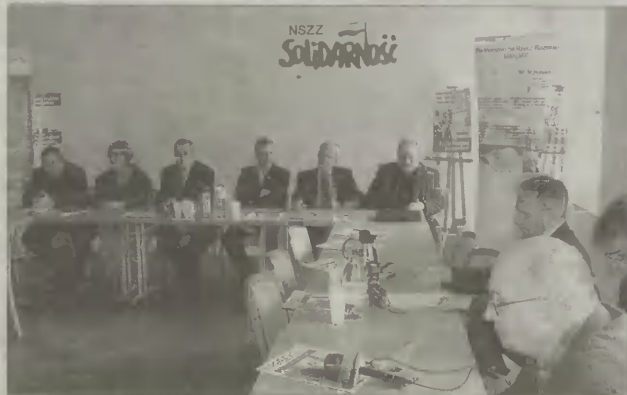
KRZYSZTOF DOŚŁA, przewodniczący Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” – Celem konkursu było pokazanie dobrych przykładów postaw pracodawców, ich współpracy ze związkami zawodowymi na tle nie najlepszej sytuacji ogólnej w zakładach pracy. Dziś widzimy wyraźnie, że warto było zorganizować ten konkurs.

Pokazał on, że dobre rezultaty osiąga się dzięki współpracy i rozwiązywaniu konfliktów w drodze negocjacji. Fakt, że w gronie nagrodzonych znalazły się aż trzy firmy z terenu Regionu Gdańskiego wskazuje, że możemy pochwalić się nawiązywaniem do naszych tradycji rozwiązywania trudnych problemów jedynie w atmosferze dialogu.

KONFERENCJA PRASOWA

Wizytówka regionu

Trójka wspaniałych z Trójmiasta, czyli przedstawiciele trzech tutejszych firm, które znalazły się wśród zdobywców certyfikatów w konkursie „Firma Przyjazna Pracownikom”, gościła 17 stycznia na konferencji prasowej w siedzibie Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”.



FOT. WOJCIECH MILEWSKI

Konferencja prasowa zgromadziła przedstawicieli trójmiejskich mediów.

Jak widać, relacje pomiędzy związkiem zawodowym a pracodawcą nie zawsze muszą ograniczać się do konfliktów. Dzisiaj mamy przykłady dobrej współpracy obu tych podmiotów – mówił **Bogdan Olszewski**, sekretarz Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”, rozpoczynając konferencję prasową. **Krzysztof Dośła**, przewodniczący Regionu Gdańskiego „S”, podkreślał, że zazwyczaj takie spotkania organizowane są przez „Solidarność” w związku z akcjami protestacyjnymi czy konfliktami, jednak tym razem jest inaczej. – Spotykamy się, by zaprezentować przykłady dobrej współpracy pomiędzy organizacjami zakładowymi NSZZ „Solidarność” a pracodawcami. To wizytówki naszego regionu i województwa – mówił przewodniczący.

Wśród zwycięzców kampanii znalazły się m.in.: EC Wybrzeże, OPEC Gdynia oraz Gdańska Stocznia „Remontowa” im. Józefa Piłsudskiego. Na konferencji spotkali się prezesi nagrodzonych firm i przewodniczący zakładowych organizacji „Solidarności”.

Prezisi: **Piotr Soyka** z Gdańskiej Stoczni „Remontowa” i **Aleksander Wellenger** z OPEC Gdynia oraz rzecznik EC Wybrzeże **Swietłana Reszka**, podkreślali, że ich firmy czują się wyróżnione, a jednocześnie wszyscy są mile zaskoczeni uznaniem, którym obdarzyli ich związkowcy. Mówili też, że to dowód, iż firmy te doceniają swoich pracowników, którzy z kolei cenią sobie pracę pod ich szyldem. Pracodawcy uważają, że uzyskanie certyfikatów przełoży się dla nich z pewnością na dobrą opinię na rynku pracy. Ich posiadanie ważne jest także dla kontrahentów zagranicznych, doceniających prozwiązkowe postawy pracodawców. (jw)

Certyfikaty wręczone



KANCELARIA PREZYDENTA RP

21 stycznia br. w Pałacu Prezydenckim w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia certyfikatów „Pracodawca Przyjazny Pracownikom”. W jej trakcie prezydent **Lech Kaczyński** powiedział m.in.: – Chciałem najserdeczniej pogratulować nagrodzonym. Bo szybki rozwój Polski, który następuje od kilku lat (...) to rozwój nie polegający na tym, żeby każdy spawacz, ślusarz albo nawet osoba zatrudniona przy taśmie pracowała w ramach samozatrudnienia. Jeżeli ktoś to zamienia w regułę, to po prostu omija przepisy prawa. Omija przepisy prawa, co nie oznacza zawsze nieważności, bo czynność prawna mająca na celu ominięcie przepisów jest nieważna. Chciałem też przypomnieć, że wielki bój o wolną Polskę (...) zaczął się od walki o prawa pracownicze, że pod tymi hasłami (...) powstała w 1980 roku „Solidarność” – zjawisko, które nie zna precedensów w historii Europy i świata. (jw)

ELEKTROCIĘPŁOWNIE WYBRZEŻE SA



Na 1100 osób zatrudnionych w EC Wybrzeże, do KZ NSZZ „Solidarność” należy 472 pracowników i 93 emerytów.

Do czterech związków zawodowych, działających w EC, należy w sumie 85 proc. pracowników firmy. Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” odgrywa tu rolę wiodącą, należy do niej niemal połowa związkowców z firmy.

Elektrociepłownie Wybrzeże SA to jedna z większych i bardziej znaczących firm, istniejących w województwie pomorskim. Podstawową działalnością spółki jest produkcja i sprzedaż energii cieplnej i elektrycznej. Liczba mnoga w nazwie firmy wynika z faktu, że w Trójmieście działają dwie elektrociepłownie, dostarczające ciepło do budynków mieszkalnych – w Gdańsku i w Gdyni. Głównym właścicielem akcji firmy EC jest francuski koncern EDF International, niemal całą resztę skupia w swoim ręku również francuska firma GDF International.

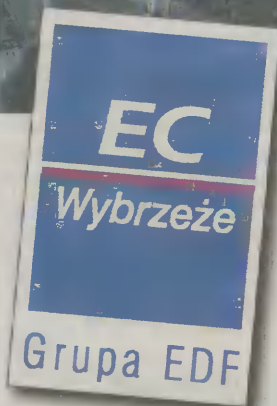
EDF przejął ponad 72 proc. akcji EC w 2000 roku. Od tego czasu w firmie trwa permanentna restrukturyzacja. Siedem lat temu firma zatrudniała 1970 pracowników, dzisiaj jest ich 1100. Jeszcze kilka lat temu w Gdańsku działały dwie elektrociepłownie, w Gdyni trzy. Francuzi zdecydowali o skomasywowaniu produkcji ciepła i zlikwidowaniu starych, nieefektywnych zakładów. Siedziba starej gdańskiej elektrociepłowni, znajdującej się na wyspie Ołowianka w centrum miasta, została przekazana dla potrzeb

Filharmonii Bałtyckiej. Dzisiaj w przepięknie zmodernizowanym gmachu, mieszczącym jedną z najnowocześniejszych w kraju sal koncertowych, widnieje nadal logo EC Wybrzeże.

– Jednak pracownicy zlikwidowanych zakładów nie stracili pracy, zostali zatrudnieni w pozostałych i zmodernizowanych dwóch zakładach – podkreśla Ryszard Gajewski, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w EC Wybrzeże. W firmie został wprowadzony w 2001 roku program dobrowolnych odejść, z którego skorzystała duża część załogi. Prowadzony był on do ubiegłego roku.

Przewodniczący mówi, że w firmie przestrzegane są zarówno prawa pracownicze, jak i umowy na poziomie zakładu, zawierane przez związki zawodowe. Nie ma też osób zatrudnianych na czas określony, a o samozatrudnieniu w ogóle nie ma mowy. W EC działa komisja BHP, w skład której wchodzi przewodniczący związków zawodowych. Działaniu społecznych inspektorów pracy, kontrolujących warunki pracy załogi, traktowanych jest przez dyrekcję jako sprzymierzeńcy w staraniach o dobre funkcjonowanie firmy.

– Pracownicy są u nas szanowani, nie ma przypadków łamania praw pracowniczych. Zakład jest bezpieczny, to sukces nie tylko komisji BHP i społecznych inspektorów pracy ale i pracodawcy, kładącego duży nacisk na te problemy. Jestem dumny, że firma, w której



pracuję wspiera przedsięwzięcia kulturalne, odrestaurowuje zabytki, dba o swoich pracowników a nie tylko patrzy na zysk. Jeżeli mamy problemy, to zawsze rozwiązujemy je wewnątrz zakładu w drodze negocjacji, przy dobrej woli obu stron. Z czystym sumieniem mogę powiedzieć: Daj Boże innym takiego pracodawcę – mówi Janusz Izdebski, społeczny inspektor pracy w EC.

Zarząd dużą wagę przywiązuje do bezpieczeństwa pracy, co szczególnie istotne jest w zakładzie o ruchu ciągłym, gdzie nie brakuje zagrożeń. Skutkiem jest zminimalizowanie liczby i rodzaju wypadków przy pracy.

Właśnie to wszystko skłoniło przewodniczącego do zgłoszenia firmy do konkursu. – Jestem członkiem Zarządu Regionu Gdańskiego „S”, więc mam skalę porównawczą, wiem, co dzieje się w niektórych zakładach pracy. Po zapoznaniu się z ankietą zgłoszeniową do konkursu stwierdziłem, że nasz zakład spełnia określone w niej wymogi. Po uzyskaniu zgody prezesa zgłosiłem nas do udziału w akcji certyfikacyjnej – mówi Gajewski, ciesząc się, że ostatecznie EC Wybrzeże znalazły się wśród laureatów.

(jw)



WALDEMAR DUNAJEWSKI prezes zarządu EC Wybrzeże SA

– Jestem oczywiście bardzo zadowolony z przyznanego naszej firmie certyfikatu. To wynik wieloletniej polityki dialogu i negocjacji, prowadzonej w EC. Cieszę się bardzo, że związkowcy z NSZZ

„Solidarność” doceniają to i zdecydowali się wysunąć naszą firmę do konkursu. Okazuje się, że na tle innych wypadamy bardzo dobrze, skoro uzyskaliśmy jedno z nagrodzonych 15 miejsc. To skutek tego, że w naszej firmie liczy się nie tylko zysk, ale także pracownik i dobre stosunki w miejscu pracy. Myślę też, że taka nagroda zobowiązuje.



RYSZARD GAJEWSKI przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w EC Wybrzeże SA

– To, że nasz zakład pracy uzyskał certyfikat „Pracodawca Przyjazny Pracownikom” nie oznacza, że nie mamy pro-

blemów do rozwiązania. Obecnie dotyczą one przede wszystkim kwestii wynagrodzeń. Mamy trudności z wyegzekwowaniem podwyżek. Staramy się rozwiązywać te problemy na drodze dialogu z pracodawcą, co niestety jest dość trudne i czasochłonne. Liczę na zarząd firmy, jego wolę porozumienia i merytoryczne rozwiązanie problemów, dotyczących pracowników. W naszą pracę wkładamy dużo wysiłku i wymaga ona sporej odpowiedzialności, co niesie za sobą konieczność odpowiednich wynagrodzeń.



ŚWIETŁANA RESZKA rzecznik EC Wybrzeże SA

– To niezwykle cenne, kiedy związek zawodowy składa pracodawcy propozycję udziału w konkursie, organizowanym przez swoją centralę. Należy uznać, że jest to szczególnie dowód zaufania i chęć podziękować za to naszemu związkowcom.

Na 1100 osób zatrudnionych w EC Wybrzeże do KZ NSZZ „Solidarność” należy 472 pracowników i 93 emerytów.

Pozostałe trzy związki zawodowe działające w firmie skupiają w sumie nieco mniej osób. Tak duża liczba członków zadecydowała o silnej pozycji komisji w Radzie Pracowników, w której „Solidarność” ma połowę członków, obsadziła też funkcję przewodniczącego. „S” ma też swoich trzech przedstawicieli w Radzie Nadzorczej oraz członka zarządu, wybranego przez pracowników. Jest nim Jan Nagórski, były przewodniczący KZ „S” w EC.

Ocena zakładu pracy, dołączona do ankiety zgłoszeniowej do akcji certyfikacyjnej

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” bardzo pozytywnie ocenia nasz zakład pracy – Elektrociepłownię Wybrzeże SA. Inwestor strategiczny (francuski koncern EDF) przestrzega przepisów prawa polskiego w znanym nam zakresie. Trwa ciągły dialog między Zarządem Firmy a Związkami Zawodowymi. Są przestrzegane wszystkie przepisy prawa wewnątrzzakładowego dotyczące umów, porozumień i układów zbiorowych pracy. Dbałość o ciągłe podnoszenie standardów w zakresie przestrzegania przepisów BHP powoduje, iż pracuje się nam coraz bezpieczniej.

Zdaniem Komisji Zakładowej, działania, które podejmuje zarówno inwestor, jak i zarząd Elektrociepłowni Wybrzeże pozwalają stwierdzić jednoznacznie: Elektrociepłownia Wybrzeże SA są firmą przyjazną pracownikom.

OPEC GDYNIA

Nie narzekamy na prezesa. Jeśli mamy odrębne zdania, spisujemy protokół rozbieżności. I dalej jako związkowcy robimy swoje. Widzimy jednak zawsze interes ludzi i przedsiębiorstwa. I chyba w tym tkwi recepta na dobrą współpracę z pracodawcą – mówi Jacek Żalikowski, przewodniczący KZ NSZZ „S” OPEC w Gdyni.

OPEC Gdynia to dziś nowoczesna firma, w której pracuje prawie 500 ludzi. Ci, co zdecydowali się związać swoje losy zawodowe z firmą, wiedzą, że oczekiwania pracodawcy wobec nich są wysokie – trzeba sukcesywnie się szkolić, poznawać nowe rozwiązania technologiczne. Ale tego nie żałują.

– Identyfikuję się z moją firmą. Bardzo lubię swoją pracę – mówi **Tomasz Leśniak**, opera-

le sterowane są komputerowo. Cały czas wszystko się zmienia, strategia firmy opracowywana jest na 15 lat.

Jak tłumaczy **Aleksander Wellenger**, prezes OPEC Gdynia, w zakładzie konieczne były przeszkolenia pracowników. – Ludzie musieli nabrać odwagi, żeby przestawić się na nowe myślenie. Pojęli, że zastosowanie nowych technologii ułatwia pracę, ale jednocześnie rozumieli, że nie oznacza to wcale zwolnień. Ci, co pozostali, są doskonałymi fachowcami. Nasz zakład jest w wyjątkowo komfortowej sytuacji, bo dziś, kiedy tak wielu pracowników wyjeżdża za granicę, my nie narzekamy na brak ludzi – dodaje Wellenger.

OPEC dostarcza ciepło do Gdyni, Sopotu, Rumi i Wejherowa. Infrastrukturę stanowią m.in. sieci ciepłownicze o długości 304 km, a łączna moc stacji i węzłów cieplnych wynosi 534 MW. Obecnie pozostała

– Zależy mi na tym, żeby ludzie szkolili się również za granicą – mówi **Aleksander Wellenger**. – Dlatego wysyłam ich na minikontrakty, np. do Danii czy Finlandii. Tym samym mogą zobaczyć, jak działają tam systemy ciepłownicze. I przy okazji nauczyć się nowych rzeczy.

Dla prezesa OPEC najważniejsza jest stabilność kadry. Inżynierowi czy monterowi nie wystarczy w tej pracy tylko wykształcenie. Potrzebna jest znajomość firmy, jej specyfiki.

– Jeśli przyjmuję do pracy młodego inżyniera, musi on wdrożyć się w nowy system – tłumaczy Wellenger. – Doceniam więc fachowców, którzy przepracowali w tej firmie wiele lat.

W przedsiębiorstwie przyjęto zasadę zatrzymywania starszych wiekiem pracowników, nawet w wieku emerytalnym. To często najlepsi fachowcy.



ALEKSANDER WELLENGER
prezes OPEC Gdynia

– Od 35 lat pracuję w tej samej firmie. A znając ją, mogę ją doskonalić. Jestem po stronie firmy. Tak naprawdę nie jestem ważny ani ja, ani związki zawodowe, tylko przedsiębiorstwo. Nie mogę traktować firmy jako mojej własności, bo ona nie jest prywatna. Ale zakład to ludzie. Przecież nie osiągnęłyby tak dobrych wyników bez dobrych pracowników. A dobry pracownik to fachowiec. Dlatego dbam o to, by zatrudnieni w OPEC mogli się szkolić. W firmie organizowane są kursy i szkolenia dla praktycznie wszystkich pracowników. Nawet kursy językowe. Zależało mi, żeby odbywały się one na miejscu i w godzinach pracy. Otrzymanie certyfikatu „Firma Przyjaznej Pracownikom” bardzo mnie ucieszyło. To efekt tego, czego nie widać. Ważne są też dobre odczucia pracowników. Ta firma zapracowała na przyznane jej wyróżnienie, a ja jestem jednym z jej ogniw.



JACEK ŻALIKOWSKI
przewodniczący KZ NSZZ „S”
OPEC w Gdyni

– Nie jestem oddelegowany na etat związkowy. To mój wybór. Tym sposobem w każdym momencie mogę wypowiadać swoje zdanie. Jeżeli wykonuję swój zawód, nie muszę myśleć o tym, czy zostanę ponownie wybrany na następną kadencję. Czuję się niezależny. A więc mogę być lepszym negocjatorem w rozmowach z pracodawcą. W związku też prezentuję swoje zdanie. Uważam, że w takiej sytuacji przewodniczący ma większe pole manewru. Chyba ludzie też tak myślą, skoro wybrali mnie ponownie na przewodniczącego. Wojtek Litewski jest młodszy ode mnie, więc uważam, że się nieźle uzupełniamy.



WOJCIECH LITEWSKI
zastępca przewodniczącego KZ
NSZZ „S” OPEC w Gdyni

– Wzorujemy się na europejskim modelu związków zawodowych. Tworzymy siatkę ludzi w zakładzie i „za bramą” od Wejherowa do Sopotu. Staramy się być blisko pracowników, jeśli mają jakieś problemy mogą się wygadać, a my staramy się im pomóc. W związku obowiązuje zasada, że wszystko jest jawne, finanse też.

ubezpieczenie zdrowotne i odprowadzoną składkę emerytalną w III filarze.

Jak w rodzinie

– Jeszcze trzy lata temu do „S” należało 68 osób, a dziś jest 108 związkowców – mówi **Jacek Żalikowski**. – A przecież wiele osób odeszło na emeryturę. To oznacza, że nasza działalność zyskuje uznanie pracowników.

Zdaniem Żalikowskiego, dziś związek, aby przyciągnąć do siebie nowych członków, musi zaoferować coś więcej niż etos. Człowiek musi wiedzieć, że czerpie odpowiednie profity, bo należy do związku. Specem od wymyślenia atrakcyjnego wypowiedzenia jest Wojciech Litewski.

– Podeszłem do tego profesjonalnie – mówi. – Odcinamy się od polityki. Proponujemy ciekawe spędzenie czasu. Pracowałem na terenie całej firmy, więc poznałem wszystkich pracowników. Łatwiej jest mi określić ich oczekiwania.

Najpierw było kółko rowerowe, potem wyjazdy integracyjne, różne imprezy towarzyskie, aż w końcu przejazdka czołgiem i gra w pa-

intball. Trzy lata temu firma chciała sprzedać ośrodek wczasowy w Kłęczynie. Związkowcy wynegocjowali, że prezes wydzierżawił im go po kosztach.

– Sami, własnymi siłami go wyremontowaliśmy – opowiada **Jacek Żalikowski**. – Dzisiaj mamy tam swoją bazę. Ludzie wiedzą, że mogą tam przyjechać na weekend. Przywożą więc tam swoje rzeczy, np. używany telewizor, kuchenkę.

Wspólne imprezy to okazja do lepszego poznania się. Liderzy związkowi znają nie tylko samych członków „S”, ale również ich rodziny. W trudnych sytuacjach starają się pomóc.

– Na niektóre imprezy zapraszamy nie tylko członków związku – mówi **Wojciech Litewski**. – Stosujemy czasami „techniki niedostępności”, czyli proponujemy im wyższe opłatności. Na spotkania zapraszamy też liderów grup, którzy w przyszłości mogą zostać liderami grup związkowych.

Szefowie „S” w OPEC w Gdyni za swój sukces uważają umiejętność dotarcia do ludzi oraz to, że ich praca jest doceniana.

Olga Zielińska

o.zielinska@solidarnosc.gda.pl



OPEC Gdynia to dziś nowoczesna firma, w której pracuje prawie 500 ludzi.

tor kotłowy, który pracuje od 21 lat w zakładzie. – Życzylbym innym takiego pracodawcy.

Nowoczesna firma

Najtrudniejsze czasy dla pracowników były w latach 90. Wtedy to firma przeszła głęboką restrukturyzację. Zaciągnęła w 1991 r. kredyt w Banku Światowym na 25 mln dolarów. Za te pieniądze wymieniono nieekologiczne kotłownie węglowe, rurociągi, węzły ciepłownicze, wprowadzono nowe technologie, systemy informatyczne, zautomatyzowano systemy ciepłownicze.

– Kiedyś podstawowym pracownikiem był palacz. Dziś automatyk informatyk, operator kotłowni ciepłowniczych – mówi **Jacek Żalikowski**. – Wszystkie urządzenia, pane-

lże sterowane są komputerowo. Cały czas wszystko się zmienia, strategia firmy opracowywana jest na 15 lat.

Właścicielami spółki są Komunalny Związek Gmin „Dolina Redy i Chylonki” oraz miasta Gdynia, Rumia i Wejherowo.

Przede wszystkim pracownicy

– Firma inwestuje w rozwój pracowników – opowiada **Żalikowski**. – Tworzone są dla ludzi „ścieżki kariery”. Rok temu opracowano system ocen dla pracowników.

Początkowo ludzie czuli niechęć do takiej formy oceny ich pracy. Potem zrozumieli, że pozwala on także na stawianie wymagań pracodawcy. Zatrudniony może domagać się określonych szkoleń czy warunków pracy.

Pracodawca i związek

– Zawsze chciałoby się, żeby było lepiej niż jest – mówi **Wojciech Litewski**, zastępca przewodniczącego Komisji Zakładowej. – Mogę jednak powiedzieć, że prezes nie ucieka od problemów.

Na 485 pracowników, 460 jest zatrudnionych na czas nieokreślony. Po pierwszej umowie na czas określony, kiedy pracownik jest na stażu i zdobywa kwalifikacje, zostaje przyjęty na stałe.

– W tym czasie poznajemy też człowieka, nabieramy do niego zaufania – wyjaśnia **Żalikowski**. – Przecież jeśli chodzi o teren, nie mamy możliwości jego kontrolowania.

Wyrazem dbałości o pracowników jest objęcie ich programem emerytalnym. Zatrudnieni mają dodatkowe

GDAŃSKA STOCZNIA „REMONTOWA” IM J. PIŁSUDSKIEGO



Dzisiaj firma, oprócz stałego zatrudnienia, daje ludziom wszystkie świadczenia socjalne, premie pieniężne i bezpieczeństwo pracy. Praca jest tu trudna, ale ludzie utożsamiają się ze stoczną.

Klucz do dobrze funkcjonującej współpracy między związkiem i firmą to widzenie interesów pracownika, ale również cały czas obserwacja, czy nasz zakład może sprostać tym oczekiwaniom. A więc dogadywanie się z pracodawcą, bo zakład musi się rozwijać – mówi Mirosław Piórek, przewodniczący MK NSZZ „Solidarność” Gdańskiej Stoczni „Remontowa”.

Od 1989 r. Gdańska Stocznia „Remontowa” ma tego samego prezesa – Piotra Soykę. Zdaniem Mirosława Piórka, to dobrze dla firmy. Wprawdzie negocjacje bywają trudne, bo partner jest dobrze znany, ale potem rozmowy kończą się porozumieniem.

– Najgorsze są spółki giełdowe, albo firmy z właścicielem, którego nie ma na miejscu – uważa Piórek. – My znamy naszego prezesa. Żyje w naszym środowisku. W razie problemów, mamy do kogo iść. I wiemy, że nas nie oszuka.

Na 2300 osób zatrudnionych w stoczni, 1990 ma podpisaną umowę na czas nieokreślony. Nowo przyjęci pracownicy otrzymują ją po roku czasu. W firmie obowiązuje taka zasada. Nie ma też niesnasków z powodu zróżnicowanych pensji na poszczególnych wydziałach.

– Najważniejsze, że u nas nie ma akordu. Pracownik musi wiedzieć, ile zarobi. System musi być czytelny – mówi przewodniczący stoczniowej „Solidarności”. – Podstawą jest stawka szeregowania, a na każdym wydziale są one takie

same. Nie ma więc konfliktów między pracownikami.

Zdaniem Stefana Zakrzewskiego, wiceprzewodniczącego MK NSZZ „S”, przez wiele lat „Remontówka” była stoczną, w której najlepiej się pracowało. – Również dzisiaj firma, oprócz stałego zatrudnienia, daje ludziom wszystkie świadczenia socjalne, premie pieniężne i bezpieczeństwo pracy. Praca jest tu trudna, ale ludzie utożsamiają się ze stoczną. Nic dziwnego, wielu przepracowało tu sporo lat. Zostali i uważają, że warto było.

Piórek dodaje, że dzisiaj stoczniovcy nie narzekają na brak ofert pracy. Dlatego z pracodawcą związek rozmawia przede wszystkim o podwyżkach. Ale nie tylko.

– Interes pracodawcy i interes związkowców tak naprawdę jest wspólny. Bo dobry pracodawca chce, żeby było lepiej pracownikom. Chce też, żeby firma się rozwijała – uważa Piotr Soyka, prezes Gdańskiej Stoczni „Remontowa”. – Ale wzajemnej współpracy trzeba było się nauczyć. Uczyliśmy się tego przez 16 lat.

Firma się rozwija

Dzisiaj remonty statków to tylko 30 proc. działalności firmy. Stocznia rocznie buduje kilkanaście statków, realizuje kilka przebudów i remontuje około 200 jednostek. Nie wszystkie statki budowane są dla armatorów. Niektóre, stocznia produkuje dla siebie, by potem sprzedawać je z dużym zyskiem, a nawet samemu eksploatować.

W Radzie Nadzorczej jest przedstawiciel załogi, ale – jak mówi Piórek – związek do za-

rządzania spółką się nie wtrąca. – Uważam, że to byłoby szkodliwe. Nie można rządzić i jednocześnie być po drugiej stronie, związkowej. Ale to nie znaczy, że nie posiadamy na ten temat wiedzy – dodaje.

W ubiegłym roku zarząd stoczni przeznaczył 40 mln zł na inwestycje. Najpoważniejszą z nich to Stocznia Północna, której obecnie w 90 proc. właścicielem jest „Remontówka”. Poza tym kupiono nowe maszyny i urządzenia za ok. 8 mln zł, oprogramowanie komputerów za 1 mln zł, a także zainwestowano w transport wewnętrzny, wentylację i zakładową straż pożarną.

– Zależy nam na tym, by firma stale się rozwijała, a więc ważne są inwestycje – tłumaczy przewodniczący „Solidarności” w GSR. – Nasze oczekiwania wobec pracodawcy nie mogą więc przysłonić interesu samej firmy. Dlatego związek musi mieć to stale na uwadze.

Związek – swoje miejsce

Do „Solidarności” należy obecnie 1660 pracowników. W ubiegłym roku do związku wstąpiło 218 ludzi. – Uważam, że to dobry wynik – mówi Piórek. – Tym bardziej że część pracowników odchodzi, szukając pracy za granicą. Na ich miejsce pojawiają się nowi, najczęściej młodzi. Tych staramy się pozyskać.

A przyciągnąć można ludzi w różny sposób. Dla wielu osób ważne jest, że będąc członkiem „Solidarności” można korzystać z bezpłatnej pomocy prawników z Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „S”, którzy doradzają



PIOTR SOYKA
prezes zarządu Gdańskiej Stoczni „Remontowa”
im. Józefa Piłsudskiego

– Jeżeli w firmie pracownik jest nadrzędnym dobrem, to jest ona skazana na sukces. Pracownicy mają wówczas szansę wykazania swoich zdolności, umiejętności, inicjatyw, co działa przecież na korzyść zakładu pracy. Idea tego konkursu nie dotyczy tak naprawdę tylko firm, ale w ogóle całego państwa, w którym niezbędny jest dialog pomiędzy pracodawcami a pracownikami. W naszej firmie wzajemnie się szanujemy. Dzisiejsza, dobra sytuacja w naszej stoczni, co potwierdza otrzymany certyfikat, jest w dużej mierze zasługą Komisji Międzyzakładowej „Solidarności”, bo tak naprawdę to związkowcy „wychowali sobie” pracodawców. Łączy nas troska o dobro firmy. Nie wyobrażam sobie dużej, sprawnie funkcjonującej firmy bez związków zawodowych, bo tylko w ten sposób można porozumiewać się z pracownikami, a to jest konieczne do jej dobrego działania, osiągnięcia dobrych wyników.



MIROSŁAW PIÓREK
przewodniczący MK NSZZ „S”
GSR

– Jestem przewodniczącym stoczniowej komisji od 1997 r., to dużo czasu. W pracy związkowej jest tak jak w życiu – po prostu trzeba lubić ludzi. A jak się ich lubi, to się też ich słucha. Tylko wtedy można dowiedzieć się, czego naprawdę potrzebują. Bo jeśli są problemy, to nie można pozwolić, by rana za długo się jęczyła. Druga zasada – to być uczciwym. Kiedyś kolega powiedział mi, że mam działać tak, by następnego ranka przy goleniu móc spojrzeć sobie w oczy w lustrze. Tej dewizy trzymam się do dziś. U nas w „Solidarności” wszystko odbywa się jawnie, „wykładamy sprawę na stół”, nawet te finansowe. Nasi członkowie mają dzięki temu do nas zaufanie. Uważam, że jeśli przynajmniej połowa osób należących do stoczniowej komisji jest zadowolona z naszych działań, to już byłoby dobrze. Marzeń jest wiele, zarówno tych dotyczących naszego związku, jak i samej firmy. Trzeba działać tak, by dążyć do ich realizacji. Pomału, a efekty będą przychodzić.

w sprawach pracy i różnych życiowych problemach. Poza tym w związku można przystąpić do dobrego ubezpieczenia grupowego.

– Wiele osób bierze u nas zapomogi zwrotne – dopowiada Piórek. – To również sprawa, że ludzie do nas przychodzą po raz kolejny. A jak przychodzą, to też rozmawiają. A wtedy możemy dowiedzieć się, jakie mają problemy, co się u nich na wydziałach dzieje.

Zakrzewski dodaje, że związek organizuje wiele imprez, wyjazdów sportowych. – Ostatnio chętni pojechali na puchar skoków narciarskich.

Do siedziby związku przez cały dzień przychodzą ludzie. Choćby tylko po to, by napić się kawy czy herbaty i porozmawiać. – Mają tu się czuć dobrze, bo są u siebie – uważa przewodniczący „Solidarności”. – Ten wystrój pokoju z czarnymi fotelami też jest z myślą o nich. Bo przecież jeśli „wpadnie” tu podczas przerwy stoczniowiec w kombinezonie, ma nie myśleć o tym, że może pobrudzić obicie.

W ciągu miesiąca przychodzi do związku około 600-700 osób. Żeby być bliżej ludzi,

przeniesiono siedzibę „Solidarności” z piętra na parter. Teraz pracownicy przychodząc do związku, nie są „rejestrowani” przez kadry.

– Nie można oczekiwać, że wszyscy przyjdą do związku. Trzeba też samemu wyjść do ludzi – mówi Zbigniew Bogaczynski, wiceprzewodniczący MK NSZZ „S”. – Dlatego chodzimy też na wydziały, żeby pogadać z naszymi związkowcami.

Piórek uważa, że bardzo szybko można wiele się dowiedzieć, poznać nastroje ludzi. – Jeśli ludzie mówią mi: cześć, cześć, to wiem, że jest wszystko w porządku. A jeśli nie, to widać, że jest jakiś problem, który trzeba rozwiązać.

„Solidarność” stara się nie tracić kontaktu nawet z ludźmi wyjeżdżającymi na kontrakty zagraniczne. Według przewodniczącego stoczniowej „Solidarności”, młodych trzeba zrozumieć, że chcą zarobić na mieszkanie, poprawić swoje warunki życia. – Staramy się pomagać ludziom „na uchodźstwie”. A niektórzy dzięki temu wracają do naszej stoczni.

Olga Zielińska
o.zielinska@solidarnosc.gda.pl

Czy będzie więcej przedszkoli?

Rozporządzenie ministra edukacji narodowej w sprawie alternatywnych form wychowania przedszkolnego, wchodzące w życie od 1 stycznia 2008 roku, stwarza nadzieję na poszerzenie dostępu do przedszkoli dla dzieci, które nie dostały się do publicznego przedszkola, a ich rodziców nie stać na przedszkole prywatne.

Alternatywne małe przedszkola

Jeśli ktoś ma duże mieszkanie lub dom i chce zająć się zorganizowaniem domowego przedszkola, nic nie stoi na przeszkodzie. 1 stycznia weszło

standardy, zarówno dotyczące realizacji programu wychowawczego, jak i sprawowania opieki nad dziećmi.

Rozporządzenie określa warunki, jaki spełniać musi lokal zaadaptowany na przedszkole alternatywne. Przede wszystkim powinien być bezpieczny i spełniać wszystkie standardy higieniczne, wymagane są zgody straży pożarnej i sanepidu. Opiekun powinien posiadać uprawnienia pedagogiczne. Warunkiem otwarcia domowego przedszkola jest zgłoszenie do opieki co najmniej trojga dzieci. Zajęcia muszą odbywać się co najmniej trzy godziny dziennie, ale mogą również trwać dłużej. Wszystko zależy od ustaleń z rodzica-

tywnych zwiększyć dostępność do opieki, zwłaszcza w małych miejscowościach i na wsiach. Jest to również pomysł na zmniejszenie bezrobocia wśród matek wychowujących małe dzieci, dla których podjęcie pracy w pełnym wymiarze jest zbyt dużym obciążeniem.

– Takie przedsięwzięcie może stanowić niezły interes – przyznaje jedna z dyrektorek niepublicznego przedszkola. – Zwłaszcza jeśli osoba prowadząca placówkę zdecyduje się pobierać nie tylko pieniądze z gminy, ale również od rodziców.

Zarówno w Gdańsku, jak i Gdyni nie obserwuje się na razie większego zainteresowania tworzeniem przedszkoli alternatywnych, podobnie jest

– W ich miejsca powstają przedszkola niepubliczne, ale miasto nie nadaje z ich tworzeniem. Zgłosił się do mnie pewien desperat, który aby umieścić swoje dziecko w przedszkolu, zarejestrował je w 22 placówkach. Ostatecznie dostał się do pięciu. Jest to sytuacja kuriozalna. Musimy zapanować nad tym bałaganem. Zaproponowałem na sesji Rady Miasta, żeby ograniczyć możliwość rejestrowania się do pięciu przedszkoli na wzór logowania się do szkół średnich.

Z drugiej strony Gierszewski uważa, że miasto zachowuje się opieszałe, jeśli chodzi o tworzenie przedszkoli prywatnych, na które jest duże zapotrzebowanie. W lokalach po dawnych placówkach na Zabiance i Przymorzu nie powstały przedszkola prywatne, chociaż było nimi zainteresowanie. W Gdańsku istnieje w sumie 65 przedszkoli, z czego 22 są niepubliczne.

Rozwiązania problemu dostępności do przedszkoli gdańscy samorządowcy upatrują również w zwiększeniu udziałów zerowych dla 6-latków w szkołach publicznych. Odciażyłoby to przedszkola publiczne i umożliwiło przyjmowanie większej liczby dzieci młodszych roczników, które powinny mieć ułatwiony dostęp do przedszkoli samorządowych.

Ile płacimy za przedszkola

Opłaty stałe za przedszkole są różnicowane w zależności od miasta. Na temat podwyżek opłat dyskutowano podczas grudniowych sesji rad poszczególnych miast. Różnice w wysokości stałych opłat są spowodowane innym sposobem naliczania. **W Gdyni od 1 stycznia 2008 roku stała opłata za przedszkole wynosi 190 zł, natomiast w Sopocie 180 zł.** Władze Gdańska opar-

ły się na regulacjach sprzed trzech lat, kiedy to za podstawę przyjęto kwotę minimalnego wynagrodzenia. Od tej kwoty oblicza się 19 procent, co stanowi wysokość opłaty stałej. Ponieważ kwota ta w grudniu wzrosła o około 200 zł, opłata stała za przedszkole w Gdańsku wzrosła w stosunku do roku poprzedniego o 36 zł i wyniesie 213 zł. Inaczej jest w Gdyni i w Sopocie, gdzie wysokość opłaty stałej nie zależy od średniego wynagrodzenia. Różnice pomiędzy miastami są znaczące, chociaż standard opieki przedszkolnej nie jest tak bardzo widoczny.

Do sprawy opłat za przedszkola powrócono również na styczniowej sesji Rady Miasta Gdańska. Prezydent **Paweł Adamowicz** zaproponował, aby zwiększyć ulgę dla rodzin najbardziej potrzebujących. Za kryterium przyjęto otrzymywanie dodatku rodzinnego. Oznaczałoby to, że nie każdemu po równo, ale każdemu według potrzeb. Radni Gdańska uważają, że podwyżka opłaty stałej nie dotknie tak bardzo osób zamieszkałych w miastach. Może natomiast być obciążeniem dla osób posiadających więcej dzieci.

Radni opozycji w Gdańsku obliczyli, że z tytułu zwiększenia opłaty stałej wpływy do budżetu miasta wzrosną o około 2 mln. zł. Chcieliby, aby z tego powodu zwiększyły się również wydatki miasta na przykład na remonty przedszkoli.

– W ubiegłym roku wydatki Gdańska na przedszkola wyniosły 40 mln zł – oponuje **Jerzy Jasiński**, zastępca dyrektora Wydziału Edukacji Urzędu Miejskiego w Gdańsku. – Tymczasem wpływy z opłat wynoszą tylko 12 mln zł. Oznacza to, że przedszkola nadal stanowią poważną pozycję w budżecie miasta.

Dorota Treła-Godzwon
dtrela@wp.pl



Zadbajmy o to, by wszystkie pomorskie dzieci miały dostęp do przedszkoli.

w życie nowe rozporządzenie ministra edukacji narodowej, które ma stanowić szansę na większy dostęp do edukacji przedszkolnej, zwłaszcza dla dzieci na wsiach.

– Oblicza się, że tylko 20 procent wiejskich dzieci objętych jest opieką przedszkolną – mówi **Wojciech Książek**, przewodniczący Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania „Solidarności”. – Te małe przedszkola mogłyby pełnić ważną rolę edukacyjną w mniejszych środowiskach, zwłaszcza na wsiach. Oczywiście pod warunkiem, że osoby prowadzące takie placówki miałyby odpowiednie kwalifikacje pedagogiczne i cieszyłyby się zaufaniem swoich społeczności lokalnych.

Wojciech Książek podkreśla również konieczność pełnego nadzoru nad placówkami przez kuratoria i organy prowadzące. Trzeba dbać o odpowiednie

mi. Ten właśnie zapis był dla NSZZ „Solidarność” kontrowersyjny.

– Uważamy, że obowiązkowy, trzygodzinny program to zdecydowanie zbyt mało – mówi **Stefan Kubowicz**, przewodniczący Krajowej Sekcji Oświaty NSZZ „Solidarność”. – Jeśli zaakceptujemy taki zapis w rozporządzeniu, oznacza to, że marnotrawimy pieniądze podatników. Gmina bowiem ma obowiązek dofinansowywać pobyt każdego dziecka w przedszkolu w wysokości 40 procent kwoty, którą miasto przeznacza na jedno dziecko w publicznym przedszkolu. Jest to około 200 zł miesięcznie. W porównaniu do przedszkoli samorządowych, które realizują program pięciogodzinny, a otrzymują z budżetu tyle samo pieniędzy, to wydaje się krzywdzące.

Niemniej **Stefan Kubowicz** zgadza się, że możliwość otwierania przedszkoli alterna-

w powiecie bytowskim i sierakowickim. Przypuszcza się, że większa liczba takich placówek ruszy od 2009 roku, bo do tej pory niewiele osób zaznajomiło się z przepisami i złożyło wymagane dokumenty. Aby ubiegać się o dotację z gminy na 2009 rok, dokumenty trzeba złożyć do 30 września 2008 roku.

Tłok w przedszkolach

Zapisanie dziecka do przedszkola w Gdańsku nadal jest poważnym problemem. Około 1000 dzieci nie mogło we wrześniu ub.r. skorzystać z opieki przedszkolnej, ponieważ zabrakło dla nich miejsc.

– Z danych, które posiada Komisja Edukacji przy Radzie Miasta Gdańska, wynika, że od 1998 roku zlikwidowano dziewięć publicznych przedszkoli – mówi **Piotr Gierszewski**, radny PiS, przewodniczący Komisji Edukacji w radzie.

Wystąpią o odszkodowania

Represjonowani w stanie wojennym działacze „Solidarności” spotkali się 23 stycznia br. w Biurze Terenowym NSZZ „Solidarność” w Łęborku.

Internowani i więzieni w stanie wojennym działacze „Solidarności” z terenu powiatu łęborskiego zamierzają wystąpić o odszkodowania do Skarbu Państwa w związku z wejściem w życie ustawy umożliwiającej takie kroki prawne. Spotkali się w tej sprawie z **Karolem Rymszą**, prawnikiem Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”. Stwierdzono, że konieczne są stałe porady prawne dla osób, które mają prawo do odszkodowań, zwłaszcza że termin na zgłaszanie roszczeń upływa z dniem 18 listopada 2008 roku.

Zebrani wyrazili podziękowanie Regionowi Gdańskiemu NSZZ „Solidarność” za pomoc prawną. (aw)

Przeciętne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw bez nagród z zysku w grudniu 2007 roku wyniosło 3244,22 zł i wzrosło o 156,11 zł w porównaniu z poprzednim miesiącem

Produkt Krajowy Brutto (PKB) w 2007 roku był wyższy o ok. 6,5 proc. w porównaniu z rokiem 2006 (dane wg wstępnych szacunków)

Ceny towarów i usług konsumpcyjnych w 2007 roku w stosunku do 2006 roku wzrosły o 2,5 proc.

Inflacja w listopadzie ub. roku wyniosła 3,6 proc., w porównaniu do poprzedniego miesiąca wzrosła o 0,6 proc.

Stopa bezrobocia w listopadzie 2007 wyniosła 11,4 proc. i tyle samo, co miesiąc wcześniej.

W listopadzie ub.r. stopa bezrobocia w pomorskim zmniejszyła się o 0,2 pkt proc. i wyniosła 10,8 proc. Tym samym była niższa od średniej krajowej.

WIĘKSZA KIESA po sta

Posłowie mieli otrzymać w tym roku wyższe ryczałty na prowadzenie swoich biur – nie jak dotychczas 10 tys. zł, a o 2,5 tys. zł więcej. Dodatkowo co miesiąc należy się im ok. 12 tys. zł brutto: uposażenie w wysokości ponad 9,5 tys. zł brutto (normalnie opodatkowane, a w przypadku pełnienia funkcji w komisji, np. sprawowania funkcji przewodniczącego, powiększone o odpowiednią część procentową) oraz dieta 2380 zł brutto, z czego zwolnione od podatku jest 2280 zł.

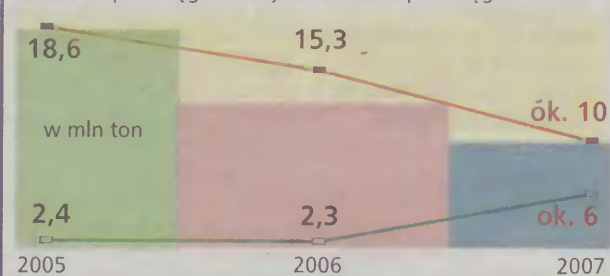


Zalew rosyjskiego węgla

Nawet 6 mln ton węgla mogło trafić w 2007 roku do Polski ze Wschodu. To o 150 proc. więcej niż rok wcześniej. Dodajmy, że rosyjski węgiel jest droższy. Jego cena wynosi 107-110 dolarów, a polskiego – 80-90 dolarów. Dodatkowo do ceny rosyjskiego węgla trzeba doliczyć koszty transportu – 20-60 zł za tonę. Dostawy surowca z Rosji też nie są pewne.

Kopalnie coraz mniej eksportują

Import węgla z Rosji Eksport węgla z Polski

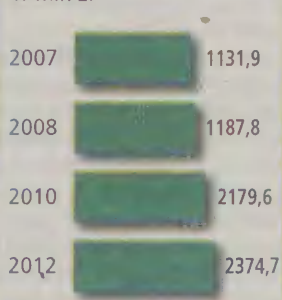


Miliony złotych

dla zwierzaków

Polacy wydają z roku na rok coraz więcej pieniędzy na karmę dla zwierząt. W roku ubiegłym wydatki na ten cel wzrosły o 5 proc. Tendencja wzrostu się nie zmienia. W tym roku szacuje się, że wartość rynku karmy dla zwierząt wyniesie prawie 1,2 mld zł. Na polskim rynku żywności dla naszych pupilów dominują zagraniczne koncerny.

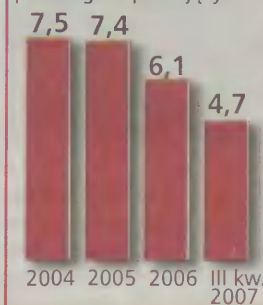
Wydatki na karmę w mln zł



POLACY nie chcą zmieniać pracy

Liczba osób, które chcą zmienić pracodawcę znacznie się zmniejszyła – tak wynika z najnowszych badań GUS. W trzecim kwartale ubiegłego roku było ich 722 tys. – co stanowi 4,7 proc. ogółu pracujących, a rok wcześniej 943 tys., czyli 6,3 proc. zatrudnionych. Zdaniem specjalistów, to skutek wzrostu wynagrodzeń i lepszego traktowania pracowników przez pracodawcę.

Pracujący szukający nowej posady proc. ogółu pracujących



Zdrowy TATA

Mężczyźni, którzy nie mają dzieci, są bardziej narażeni na raka prostaty. Takie są wyniki badań, o których informuje „Cancer”. Badania przeprowadzili naukowcy ze Statens Serum Institut w Kopenhadze.



Niepewny ROK

Znacznych podwyżek cen żywności i energii, działań terrorystycznych oraz recesji w USA – tego należy spodziewać się, zdaniem autorów raportu Światowego Forum Ekonomicznego, w tym roku. Do niedawna zagrożenia dla gospodarki światowej występowały w jednym kraju lub regionalnie. Dziś, według raportu, jest ich wiele i występują właściwie na wszystkich kontynentach. Największym zagrożeniem jest niewystarczająca podaż surowców energii. Poza tym, zdaniem wielu ekonomistów, recesji w USA może nie zrównoważyć dynamiczny rozwój w Azji. Również światowe zapasy żywności budzą niepokój – są na poziomie najniższym od 25 lat.

Korupcja w prywatnych firmach

Ś C I G A N A

Jeśli pracownik prywatnej firmy działa na szkodę swojego pracodawcy, np. biorąc łapówkę, będzie ścigany przez prokuraturę. Takie zmiany proponuje Ministerstwo Sprawiedliwości. Dotychczas zarzuty prokuratorskie mogły usłyszeć jedynie osoby na kierowniczych stanowiskach. Nowe przepisy sprawią, że podlegać odpowiedzialności karnej będą wszyscy pracownicy, nawet pracujący na podstawie umów-zlecenia czy o dzieło. Tym samym każdy pracownik, jeśli żąda korzyści majątkowej lub osobistej, przyjmuje ją albo jej obietnicę, może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej.



Cytat miesiąca

Rozumiem poczucie krzywdy, ale mało realne, że znajdziemy pieniądze w budżecie.

Wypowiedź Donalda Tuska podczas „białego szczytu” w sprawie służby zdrowia 21 stycznia br.

Marian Matocha komentuje...



Przyjaźń w duchu esperanto

Ich młodość upłynęła w gdańskim kole miłośników esperanto „Verdo Golfo”, co na polski tłumaczy się „Zielona zatoka”. Na czarno-białych zdjęciach widać ich na plaży w Brzeźnie, przy sopockim kamieniu upamiętniającym Kongres UEA w 1927 roku w Gdańsku, w czasie którego w sopockim lesie posadzono Dąb Jubileuszowy dla upamiętnienia dzieła twórcy języka esperanto Ludwika Zamenhafa.



Krzysztof Garbaciak.

Latem 1970 roku **Krzysztof Garbaciak** siedział w Gdańsku ul. Długa i tam zobaczył plakat zachęcający do nauki esperanto, zajął więc na spotkanie organizacyjne. Siedziała już tam **Jagoda Greger**, a po kilku miesiącach oboje płynnie mówili w tym języku. Bo jak zgodnie twierdzą językoznawcy, ten sztuczny język o bardzo prostej gramatyce sam wchodzi do głowy. Kiedy Jagoda w kwietniu następnego roku pojechała na seminarium organizowane przez Katedrę Esperanto na Uniwersytecie w Budapeszcie, już nie miała oporów, żeby posługiwać się tym językiem w rozmowie z prof. **Istvanem Szerdahelyi**.

Duszą esperanckiego towarzystwa w Gdańsku był wtedy **Janusz Grzegorz Wolak**, student Politechniki Gdańskiej, który dla swojej pasji porzucił uczelnię. Bez niego nie mogło obyć się żadne spotkanie towarzyskie ani kongres młodzieżowy. Wolak zakochał się w koleżance z klubu i pod koniec lat 70. wyjechał z nią do Australii. Pierwszą siedzibą „Verdo Golfo” była Brama Nizinna na Dolnym Mieście. Tam spotykali się na co dzień, ale pierwszego sylwestra urządzili w Białowieży, życząc sobie po esperancu *Felician Novan Jaron*.

Młodość na czarno-białych zdjęciach

Kiedy w 1972 roku odbywał się Międzynarodowy Kongres „TEJO” Światowego Związku Młodzieży Esperanckiej w Toruniu, jego uczestnicy przyjechali na trzy dni również do Gdańska. Garbaciak z grupą kolegów esperantystów oprowadzał ich po Stoczni Gdańskiej, wówczas im. Le-

nina, pokazywał kadhubownię, pochylnię i wydział konstrukcyjny. Z tamtych czasów zachowała się pocztówka ze zdjęciem m/s „Ludwik Zamenhof”.

Znajomość esperanto w latach 70. stwarzała możliwość zawierania nowych przyjaźni i poznawania ludzi z różnych krajów. W czasach PRL-u, gdy o paszport było niezwykle trudno, kongresy i spotkania esperanto były przepustką w świat. Na zdjęciach z tamtych lat widać Krzysztofa obok ciemnowłosej **Caracolli Bossej** z Jugosławii, na innych w gronie przyjaciół z Bułgarii. Sytuacja niewiele zmieniła się po roku 1980. Jagoda Greger wspomina światowy kongres esperantystów w Sztokholmie, gdzie jeszcze przed falą demokratycznych przemian w naszym kraju toczyły się zażarte dyskusje na temat komunizmu. Zdarzyło jej się nawet zniechęcić do systemu komunistę z Palermo, który pierwszy raz na własnej skórze doznał w Gdańsku „teoretycznej siły wyższości tego systemu”. Wtedy też poznała **Helgę Lindner** z Niemiec, z którą koresponduje do dzisiaj. Jej historia zafascynowała Jago-

dę. Helga urodziła się bowiem w Tolkmicku na Mierzei Wiślanej, a w styczniu 1945 roku jako 15-letnia dziewczyna przez Gdańsk uciekała do Niemiec. Dzięki tej znajomości odważyła się pierwszy raz przyjechać do Polski, a historię swojego życia opowiedziała Jagodzie oczywiście w esperanto. Potem jeszcze wielokrotnie spotykały się przy okazji różnych kongresów w Augsburgu, Rotterdamie czy Budapeszcie.

Wielkim wydarzeniem w życiu polskich esperantystów był kongres w 100 rocznicę ruchu, który w 1987 roku odbywał się w Warszawie.

– Przyjechało wtedy około 6 tysięcy osób z całego świata – wspomina Jagoda Greger. – Byłam odpowiedzialna za przebieg programu w Sali Kongresowej w Pałacu Kultury. W sali mieściło się tylko 3 tysiące osób, więc wszystkie wielkie uroczystości trzeba było powtarzać po dwa razy. Było to olbrzymie przedsięwzięcie, tym trudniejsze w realizacji, że był to czas po stanie wojennym. Ubecy stali przy każdym filarze. Wcześniej powołano zarząd komisaryczny Polskiego Związku Esperanto, gwarantujący władzom, że nie dojdzie do jakiegokolwiek demonstracji prosolidarnościowej.

Przyjaźnie i małżeństwa esperanckie

Garbaciak nie pojechał co prawda za żelazną kurtynę, ale wybrał się na letni uniwersytet na Węgry. Dzisiaj z tamtych czasów najlepiej pamięta ciepłe źródła w Gyula, ale przyjaźnie wtedy zawarte przetrwały kilkadziesiąt lat. Do dzisiaj koresponduje z **Zoltanem Könyvesem** z Węgier.

– To jest Zoltan z czterema synami na plaży na Westerplatte – pokazuje zdjęcie zrobione latem 2002 roku. – Zoltan przyjechał w odwiedziny do Gdańska po trzydziestu latach znajomości. Razem spędziliśmy tydzień. Węgierska rodzi-

na była zachwycona morzem i naszym miastem.

Dwa lata później zarówno Polska, jak i Węgry wchodziły do Unii Europejskiej. Zoltan zadzwonił do Krzysztofa i zaproponował spotkanie rodzin w Krakowie. Dokładnie o północy 2 maja 2004 dwie esperanckie rodziny piły szampana na krakowskim Rynku.

Chociaż na zdjęciach z lat 70. przeważają dziewczyny, a jasne włosy Heli Garbaciak przechowuje do dzisiaj, serce na całe życie oddał Hani z esperanckiego koła. Dzisiaj już nie pamięta, czy zachwycił go w niej piękny głos czy może długie włosy. Dość, że jest z Hanią już 33 lata i wspólnie wychowali troje dzieci. W domu po esperancu raczej nie mówią, ale zdarza się im czytać głośno „Pana Tadeusza” przełożonego na ten język. Brzmi tak samo pięknie, bo w tłumaczeniu zachowano trzynastozgłoskowca. Nie jest to jedyne esperanckie małżeństwo. Lata 70. przypadły przecież na ich młodość. Wiesiek, zwany „Szufelką”, ożenił się z Lucyną, natomiast Wiesiek Genuo „Kolano” z Hanką.

Ludzie listy piszą

Kiedys Krzysztof do swoich przyjaciół esperantystów pisał listy ręcznie i naklejał znaczki. Ma tych listów z egzotycznymi znaczkami cały plik. Dzisiaj posługuje się pocztą elektroniczną i rozmawia przez Skype’a z ludźmi z całego świata.

Życie zawodowe na kilka lat oderwało go od esperanto. Będąc elektrykiem w Spelwarze wyjeżdżał często za granicę

i nie miał czasu odpowiadać na korespondencję. Ale od czasu, gdy zatrudnił się w Stacji Podnoszenia Ciśnienia GPEC, znalazł czas na dawne pasje i dawne przyjaźnie: Coś trzeba robić na stare lata – żartuje.

Pokazuje w komputerze zdjęcia z ostatniego spotkania Polskiej Młodzieży Esperanckiej (PEJ) w Malborku, które odbyło się w ostatnich dniach grudnia 2007 roku. Podobnie jak przed laty, oprowadzał młodzież po Gdańsku. Młodzi ludzie z 20 krajów świata zwiedzali Stare Miasto i Dwór Artusa, a on jak w czasach młodości był ich przewodnikiem.

Ale, jak mówi Garbaciak, czas oddać pałeczkę młodszemu. Jednak ci nie bardzo garną się do działalności społecznej. Na spotkanie 8 grudnia, w 100 rocznicę powstania pierwszego Towarzystwa Esperantystów w Gdańsku, przybyli głównie starsi. Chcieliby wskrzesić Międzuczelniane Studenckie Koło Esperantystów, jakie działało w czasach ich młodości. Czy im się to uda? Czasy się zmieniają, ale język pozostaje ten sam. Ich twórca, ogarnięty ideą szerzenia przyjaźni między narodami, uważał, że stworzenie języka ponadnarodowego przyczyni się do utrwalenia pokoju i zrozumienia między ludźmi.

Esperanto, język sztucznie stworzony, z natury rzeczy neutralny, niestanowiący dziedzictwa i własności żadnej grupy narodowościowej, do szerzenia tych idei nadaje się najbardziej. Historia gdańskich działaczy esperanto tę prawdę potwierdza.

Dorota Trela-Godzwon
dtrela@wp.pl

Podziękowanie i apel

W imieniu Regionalnej Sekcji Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność” w Gdańsku wyrażam wdzięczność i składam najserdeczniejsze podziękowanie **Kazimierzowi Waldowskiemu**, przewodniczącemu Międzyzakładowej Komisji NSZZ „Solidarność” Portu Gdynia, i członkom Związku za odpowiedź na nasz apel o wsparcie polskich dzieci żyjących na Kresach. To właśnie dzięki gorącemu sercom z Portu Gdynia uzyskaliśmy już na wstępie akcji zbiórkowej cztery kompletne i sprawne komputery.

Jednocześnie apelujemy z całego serca do innych załóg o włączenie do tej akcji, aby polska młodzież i polskie dzieci żyjące na Kresach nie czuły się pokrzywdzone

przynajmniej pod względem dostępu do nowoczesnych technologii informatycznych czy innego sprzętu. Zainteresowanych tym apelem gorąco zapraszamy, bez względu na to, czy są to osoby prywatne, przedstawiciele załóg czy organizacji do udziału w tej charytatywnej akcji.

Kontakt

Regionalna Sekcja Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność”, Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24, pok. 121, I piętro, tel. 058 308 42 70, pon. – czw. 9 – 14

e-mail: emeryci@solidarnosc.gda.pl

Jan Klasa

Przewodniczący Sekcji Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność”
Gdańsk



Spotkanie koła esperantystów, lata 70. W kapeluszu – Jagoda Greger, obok Krzysztof Garbaciak.

TEATR WYBRZEŻE ZAPRASZA

Miasteczko G.



FOT. TOMEK KAMIŃSKI

W miasteczku G. dochodzi do morderstwa. Czas rozpocząć śledztwo i znaleźć winowajcę. Główny bohater, Karol, zatrzymuje podejrzanych i zaczyna przesłuchanie. Problem w tym, że w kręgu podejrzeń jest jego własna rodzina. W swojej najnowszej sztuce **Michał Walczak** pod pretekstem zbrodni pokazuje skomplikowany obraz trzech pokoleń Polaków. Wielką zaletą spektaklu jest jego komediowa oprawa i realizm magiczny, dzięki któremu widz spojrzy na bohaterów z zupełnie nieprzewidywalnej strony.

„Miasteczko G.” **Michała Walczaka** w reżyserii **Giovanny Castellanos**, jest przerobioną przez autora na zamówienie Teatru Wybrzeże wersją sztuki „Babcia”. Prapremiera: 25 stycznia 2008 r., spektakle 19, 20, 21 lutego, godz. 19, Duża Scena.

Teatr Wybrzeże przygotował dla Państwa dwa podwójne zaproszenia na 19 lutego na godzinę 19. Prosimy o telefony do naszej redakcji (058 301 71 21 w piątek, 15 lutego, od godz. 11 do 12). Dodatkowo teatr proponuje Czytelnikom „Magazynu” promocję: na hasło „Solidarność” będzie można nabyć bilety po 15 zł (normalnie bilet kosztuje 30 zł) na spektakl „Miasteczko G.”, 19 lutego, godzina 19.

WYSTAWA W MUZEUM NARODOWYM

Złoty wiek malarstwa flamandzkiego



Pracownia artyści.

Wielkie bogactwo form, kompozycji, koloru, a przy tym różnorodność tematów: portrety, wielkie kompozycje mitologiczne, alegoryczne, historyczne, martwe natury, krajobrazy i oczywiście sceny rodzajowe. To tylko ogólne określenie tego, co można zobaczyć na wystawie malarstwa flamandzkiego, zorganizowanej w gdańskim Muzeum Narodowym przy ul. Toruńskiej. Wśród prezentowanych dzieł znajdują się prace takich znakomitych artystów doby baroku, jak **Peter Paul Rubens**, **Jacob Jordaens**, **Anthonis van Dyck** i wielu innych, żyjących i tworzących w XVII wieku.

Wystawa to opowieść o blaskach i cieniach życia pełnego zmysłowości, ale także realizmu i religijności. Oprócz eksponowanych obrazów jest nawet pracownia artysty, urządzona w stylu barokowego gabinetu. Wstęp na wystawę nie jest tani: bilet normalny 16 zł, ulgowy 8 zł, rodzinny 20 zł, ale jeżeli zbierze się przynajmniej 15 osób, to można kupić bilet grupowy – 2 zł na osobę. Ekspozycja czynna jest do 26 marca.

Tekst i zdjęcie: (mig)

ELIZA BANASIK

Mały bard „Solidarności”

Eliza Banasik – mały bard „Solidarności”, jak o niej powiedział **Janusz Śniadek** podczas wigilii w Akwenie – jest dwukrotną stypendystką Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”. Nic dziwnego, jej osiągnięcia są powszechnie znane.

Jak to się zaczęło

Swoją karierę **Eliza** zaczynała w wieku ośmiu lat. Wystąpiła wówczas z gitarą w popularnym programie „Od przedszkola do Opola”. Zaśpiewała piosenki **Jacka Kaczmarskiego**, a sam mistrz złożył podpis na jej gitarze. Dzisiaj wisi ona na ścianie jej pokoju. Prowadzący program dla uzdolnionych dzieci **Michał Juszcakiewicz** zadbał o to, by **Elizę** pokazać dalej.

Wcześniej uczył ją grać znany trójmiejski bard **Andrzej Starzec**. **Eliza** jeździła do niego na lekcje do klubu Stajnia w Gdańsku. Dzisiaj już nie musi pobierać regularnych lekcji gry na gitarze, nie jest też uczennicą żadnej szkoły muzycznej. Przed kolejnymi koncertami i konkursami bierze zazwyczaj udział w warsztatach, organizowanych przez różne agencje. Sama nie potrafi zliczyć, ile ich było od pierwszego występu w telewizyjnym programie. Tylko w poprzednim sezonie artystycznym uczestniczyła w czterech ważnych wydarzeniach muzycznych. W maju 2007 wywalczyła pierwsze miejsce w konkursie piosenek **Jacka Kaczmarskiego** „A źródło wciąż bije” w Bydgoszczy. Potem pojechała na „Spotkania zamkowe” do Olsztyna, na Konkurs Poezji Śpiewanej. Nie miała jeszcze 16 lat, więc została jego najmłodszą laureatką. Latem, jeżdżąc z piosenkami i gitarą po różnych miastach Polski, wzięła udział w serii koncertów pod tytułem „Z młodej piersi się wyrwało”, zorganizowanych przez **Jerzego Satanowskiego**. Pod koniec roku wystąpiła na Studenckim Festiwalu Piosenki w Krakowie.

W szkole i w domu

Na co dzień **Eliza** jest uczennicą Gimnazjum nr 3 na gdańskim Chełmie. Uczy się w drugiej klasie z rozszerzonym programem języka hiszpańskiego, a na świadectwie zbiera same szóstki. Doskonale radzi sobie ze wszystkim przedmiotami. Nie dziwnego, że już od dwóch lat jest stypendystką prezydenta Gdańska. Na ścianie jej pokoju



FOT. MAŁGORZATA KUZYMA

Eliza Banasik zaśpiewała w sierpniu 2007 r. w czasie uroczystego wręczenia stypendiów NSZZ „Solidarność”.

obok historycznej już gitary wisi również dyplom z podpisem ministra kultury i dziedzictwa narodowego za zajęcie II miejsca w konkursie Festiwalu Piosenki Poetyckiej im. **Jacka Kaczmarskiego**. To ten najważniejszy. Oprócz tego inne dyplomy, duży plakat ze zdjęciem **Kaczmarskiego**, zdjęcia i gratulacje. Jej sukcesy artystyczne nie byłyby możliwe, gdyby nie ojciec, który dba o rozwój córki. **Sławomir Banasik** uczestniczy we wszystkich koncertach, jeżdżąc z **Elizą** po całej Polsce. Ustala z organizatorami trasę koncertów, udziela wywiadów dziennikarzom. Mama zwykle zostaje w domu z trójką rodzeństwa. Rodzice dbają o to, by **Eliza** codziennie ćwiczyła, a głos ma pełny, dojrzały, zupełnie niepodobny do głosu nastolatka.

Plany artystyczne

Plany artystyczne **Elizy** na rok 2008 są bardzo bogate. Już w marcu wybiera się na konkurs piosenki poetyckiej „Łaźnia” w Radomiu, a w maju będzie miała recital na Festiwalu Piosenki **Jacka Kaczmarskiego** w Bydgoszczy. Ale jej największym marzeniem jest występ na Festiwalu Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu. Tam mają wstęp tylko najlepsi. **Eliza** czeka na zaproszenie. Jej kariera pewnie jeszcze się rozwinie, gdy osiągnie szesnaście lat. Jest to wiek, od którego można brać udział we wszystkich konkursach na prawach uczestnika. Niektórzy dziwią się jej zamiłowaniu do tak poważnej muzyki, jaką jest poetycka piosenka patriotyczna, z reguły bowiem dziewczyny w jej wieku interesują się raczej rockiem. Odpowiada wtedy, że mistrz **Jacek Kaczmarski** śpiewał przecież poezję zaangażowaną. Na razie nie próbuje jeszcze sama tworzyć poezji, ale nie wyklucza, że kiedyś będzie pisać teksty. Przed nią przecież nauka w liceum, potem będzie

musiała zdecydować o wyborze drogi życiowej. Bierze pod uwagę Państwową Wyższą Szkołę Teatralną w Krakowie lub Studium Wokalne przy Teatrze Muzycznym w Gdyni. Widzi się raczej w roli śpiewającej aktorki niż zawodowego śpiewaka. Ale na sprecyzowanie tych planów **Eliza** ma jeszcze czas. Najpierw musi skończyć liceum. Dzisiaj już może wybierać wśród najlepszych szkół w Trójmieście. Naukę proponowali jej już dyrektorzy III LO w Gdyni i I LO w Gdańsku. Nie podjęła jeszcze decyzji.

Mały bard „Solidarności”

Jej kariera nierozzerwalnie jest związana z „Solidarnością”. Brała udział w koncercie z okazji 25 rocznicy wprowadzenia stanu wojennego, gdzie znowu śpiewała utwory **Jacka Kaczmarskiego**. – Kocham jego piosenki, chociaż są trudne – mówi nasza bohaterka. – Na początku tata musiał mi tłumaczyć, o co w nich chodzi. Teraz rozumiem więcej.

Eliza wzięła też udział w wielkim koncercie „Zima wasza, wiosna nasza” z okazji 25-lecia „Solidarności”, gdzie śpiewała „Kołysankę” i „Zbroję” **Kaczmarskiego**. Jej silny, wyrazisty głos został zauważony wielokrotnie przez znawców muzyki. Odkryciem festiwalu była 13-letnia **Eliza Banasik z Gdańska** – czytamy w „Dzienniku Bałtyckim” z 31 lipca 2006 roku. Rodzinę cieszą te sukcesy. Najmłodszy, siedmioletni **Konrad** wdrapuje się jej na kolana i sam próbuje brzdąkać na instrumencie. Młodsza siostra i najstarszy, 18-letni brat kibicują jej i cieszą się z muzycznych sukcesów. Mały bard „Solidarności” daje znać o sobie coraz częściej.

Dorota Trela-Godzwon
dtrela@wp.pl

ZESPÓŁ SZKÓŁ W ŁĘGOWIE

Słodkie i praktyczne paczki

Ponad 460 plecaków ze słodyczami podarowała dzieciom ze szkoły w Łęgowie Stocznia Gdańsk. – Cieszymy się, że sprawiliśmy dzieciom radość – powiedział **Andrzej Jaworski**, prezes Stoczni Gdańsk. – Tym bardziej że prezent ma też wymiar praktyczny. Plecaki przydadzą się przecież do noszenia książek i zeszytów.

Inicjatorem akcji jest KM NSZZ „Solidarność” Stoczni Gdańskiej. – To zrozumiałe, że prosiłmy o pomoc dla dzieci ze szkoły, która nosi imię Bohaterów Grudnia 70 – mówi **Mieczysław Chełminiak**, członek Prezydium ZRG NSZZ „S” i KM NSZZ „S” Stoczni Gdańskiej. – Dobrze, że dostały je wszystkie dzieci ze szkoły podstawowej i gimnazjum.

Warto przypomnieć, że „Solidarność” funduje najlepszym uczniom w szkole stypendia. W przyszłym roku, dzięki wsparciu finansowemu Stoczni Gdańsk, stypendia będzie mogła otrzymać większa liczba dzieci.



Inicjatorem akcji jest KM NSZZ „Solidarność” Stoczni Gdańskiej. Na zdjęciu: **Mieczysław Chełminiak** z Prezydium ZRG (a zarazem ze stoczniowej „Solidarności”) oraz **Andrzej Jaworski**, prezes Stoczni Gdańsk.

– Chcemy również, aby w szkole organizowanych było więcej konkursów z zakresu historii najnowszej – mówi **Mieczysław Chełminiak**. – Nagradzać będziemy najlepszych. Konkursy, oprócz poznania przez uczniów historii, są przecież doskonałą lekcją patriotyzmu.

Stocznia Gdańsk niejednokrotnie angażowała się w pomoc dzieciom. Podczas zimo-

wiska, paczki, oprócz uczniów w Łęgowie, otrzymali również podopieczni szkoły przy szpitalnej z Pomorskiego Centrum Traumatologii w Gdańsku, dzieci z ubogich rodzin wysłane przez Caritas na zimowisko w Warzeniu oraz dzieci z placówki edukacyjnej Caritas w Wrzeszczu.

(oz)

Wycieczka do Chorwacji

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” przy Nadmorskim Centrum Medycznym sp. z o.o w Gdańsku zaprasza na wycieczkę

Perły Dalmacji – Chorwacja

Termin: 19.05. – 28.05.2008 r.

Cena: 1350 zł

Zakwaterowanie w hotelu Adriatyk, w bezpośrednim sąsiedztwie plaży, w pokojach 2-3-osobowych z balkonami, WC i łazienką. Wyżywienie – śniadania (szwedzki stół), obiadokolacje 3-daniowe (do wyboru z menu).

Program objęty ceną

1. dzień – przejazd kuszetkami do Krakowa
2. dzień – przyjazd autokarem lux do Chorwacji.
3. dzień – przyjazd do Chorwacji w godzinach rannych – zwiedzanie Parku Narodowego Plitwickie Jeziora. Obszar parku zaliczany jest do światowego dziedzictwa naturalnego i chroniony jest przez UNESCO. Przyjazd do Splitu, zaokrętownie, przejazd promem na wyspę Hvar (1 godz. 45 min), zakwaterowanie w hotelu, obiadokolacja
4. dzień – wyprawa łodzią wycieczkową do miasteczka Jelsa
5. dzień – promem i autokarem (ok. 180 km) dojedziemy do Dubrownika
6. dzień – wycieczka autokarem (8 km) do Stolicy Hvar.
7. dzień – po południu – dla chętnych degustacja wspaniałych chorwackich win – spacer ok. 1 km do winiarni. Degustacja nieograniczona + przekąska – ryba, pieczywo
8. dzień – wykwaterowanie, zaokrętownie na promie, przejazd do Splitu – zwiedzanie. Towarzyszy nam miejscowy polskojęzyczny przewodnik. Przejazd do Polski
9. dzień – przyjazd do Krakowa, wyjazd kuszetkami do Gdańska/Gdyni.

UWAGA: Cena 1350 zł nie zawiera wstępu do parku Plitwickie Jeziora – 100-110 kun, degustacje wina – 20 kun (1 euro = 7 kun, 100 zł = 180 kun)

O tej porze roku najczęściej temperatura wody osiąga ok. 20 stopni C, a powietrza ok. 25 stopni

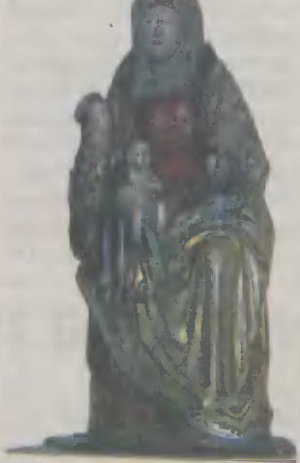
Zapisy do dnia 22.04.2008 r.

Szczegółowe informacje:

Jolanta Florkowska

tel. 058 769 37 39, 0 501 065 210.

Rzeźba średniowieczna



Św. Anna Samotrzeć, warsztat gdański, koniec XV w.

Wyremontowanych krużgankach dawnego klasztoru Świętej Trójcy, obecnie siedzibie Muzeum Narodowego w Gdańsku, umieszczono w nowoczesnej aranżacji eksponaty, nierzadko po latach wyciągnięte z magazynów. Będzie to stała kolekcja rzeźby gotyckiej, dzieł z ziem dawnego państwa zakonnego, już zaliczana do najcenniejszych w kraju. Wśród nich znajduje się m.in. romańska figura Madonny tronującej z ok. 1200 r., jedna z najstarszych rzeźb drewnianych w Polsce. Interesująca jest też rzeźba Marii w Połogu, rzadki typ wyobrażeń dewocyjnych oraz wiele innych prac.

(mig)

ZAKOŃCZYŁ SIĘ DRUGI ETAP PROJEKTU „NA FALI”

Klub Absolwenta

Uroczystym wręczeniem certyfikatów zakończyła się druga edycja projektu IW EQUAL „Na fali”, realizowanego w Sopocie przez 12 partnerów: samorządowych, organizacji pozarządowych i firm prywatnych pod egidą Caritas Archidiecezji Gdańskiej ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Działania podjęte w projekcie mają być kontynuowane w Klubie Absolwenta, działającym przy sopockim Centrum Organizacji Lokalnej Przedsiębiorczości Społecznej. Dzięki m.in. takim programom aktywnej polityki społecznej sopockie bezrobocie jest najniższe w kraju i wynosi zaledwie 2,4 procent.

Projekt miał na celu stworzenie nowatorskiej i oryginalnej metody wychodzenia z bezrobocia oraz bezpośrednią pomoc osobom długotrwale bezrobotnym. Dzięki tej metodzie, w II etapie projektu, udało się pomóc 40 takim osobom z Sopotu i Gdyni. Przez rok – od stycznia 2007 do stycznia 2008 – szkoliły się one w Centrum Organizacji Lokalnej Przedsiębiorczości Społecznej w Sopocie, zdobywając nowe umiejętności: zawodowe, językowe i te związane z obsługą komputera.

– Pośród 40 osób uczestniczących w programie znalazło się aż 9 powyżej 50 roku życia, czyli z grupy szczególnie zagrożonej bezrobociem – powiedział podczas uroczystości w Urzędzie Miasta Sopotu **Marek Szymański** z Caritas Archidiecezji Gdańskiej, Administratora Projektu. – Większość – aż 37 osób – stanowiły kobiety.

Grupa uczestników programu „Na fali” była zróżnicowana również pod względem wykształcenia. Cztery osoby miały wykształcenie podstawowe, jedna zasadnicze zawodowe, 24 – średnie, dwie – wyższe zawodowe, 9 – wyższe. Przyczynami długotrwałego bezrobocia najczęściej były: niedostateczne kwalifikacje, wiek powyżej 50 roku życia, bariery psychologiczne i sytuacja rodzinna. – Uczestnicy mieli możliwość szkolenia się w sześciu tzw. ścieżkach zawodowych – wyjaśnił **Marek Szymański**. – Były to: gastronomia i catering, hotelarstwo, pracownik biurowy, opieka nad osobami dorosłymi, opieka nad dziećmi, profesjonalne utrzymanie czystości. Wszyscy korzystali z kursów językowych i komputerowych, mogli też nauczyć się zakładania i kierowania własną firmą.

Oferta programu „Na fali” była dla uczestników bardzo korzystna: szkolenia były darmowe, zajęcia praktyczne odbywały się w realnych warunkach. Stworzono możliwość założenia własnej firmy i uzyskania bezzwrotnej dotacji na ten cel oraz brania udziału w tzw. wizytach studyjnych w kraju i za granicą lub darmowych wyjściach do kina czy teatru. Opłacana była składka na ubezpieczenie zdrowotne i stypendium zawodowe, zwracane koszty przejazdu i odzieży roboczej. Zapewniano też opiekę nad dziećmi lub dorosłymi osobami zależnymi.

– Udział w projekcie ukończyło 38 z 40 uczestników, dwoje znalazło pracę wcześniej – poinformował **Marek Szymański**. – Spośród dzisiejszych absolwentów 6 osób już znalazło pracę, 6 zamierza się dalej kształcić, 16 założyło własną działalność. Tylko 9 nie ma sprecyzowanych planów zawodowych, zaś 3 nie podejmą pracy ze względów rodzinnych. Nasza metoda będzie wykorzystana w trzech pomorskich powiatach: Lęborku, Wejherowie i Pruszcze Gdańskim.

– Warto też dodać, że jedna z uczestniczek, która odbywała praktykę w naszym Urzędzie Miasta, znalazła zatrudnienie w Wydziale Finansowym – podkreślił **Paweł Orłowski**, wiceprezydent Sopotu.

Po odebraniu certyfikatów uczestnicy programu „Na fali” – ci, którzy wciąż jeszcze potrzebują pomocy – nie zostaną pozostawieni sami sobie. Pomoże im Klub Absolwenta, który będzie działał w Centrum Organizacji Lokalnej Przedsiębiorczości Społecznej w Sopocie jako kontynuacja projektu.

– Klub, prowadzony przez jedną z beneficjentek naszego programu, będzie oferował m.in. pomoc w znalezieniu pracy i prawną – wyjaśniła **Małgorzata Niemkiewicz** z Caritas Archidiecezji Gdańskiej, menedżer projektu „Na fali”.

Olga Krzyżyńska



www.solidarnosc.gda.pl

...wiesz więcej!

EMERYTURY STAREGO PORTFELA

Czyżby ostateczna likwidacja?

W marcu br. ma nastąpić ostateczna likwidacja emerytur, wypłacanych w ramach tzw. starego portfela. Na początku października 2007 roku prezydent podpisał ustawę o jego likwidacji. Dzięki temu emeryci i renciści otrzymają podwyżki. Dodatkowe pieniądze dostanie blisko 6 milionów osób.

Skąd się wziął stary portfel

Stanie się tak za sprawą podwyższenia kwoty bazowej, zaniżonej w latach 1993-99. Wtedy to rząd **Hanny Suchockiej**, motywując swoje posunięcie brakami w budżecie państwa, postanowił nadrobić je kosztem emerytów i obniżył do 91 procent (ze 100) kwotę bazową, na podstawie której oblicza się wysokość emerytury.

Takie posunięcie wywołało ogromne sprzeciwu opozycji oraz emerytów, a sprawa oparła się o Trybunał Konstytucyjny, który nakazał podniesienie kwoty bazowej do normalnej wysokości. Jednak praktyka zwyciężyła i ostatecznie rząd zdecydował o podnoszeniu kwoty o 1 procent rocznie. 100 procent osiągnięto ponownie dopiero w 1999 roku. Mimo to osoby, które przeszły na emeryturę w latach 1993-99, do dzisiaj są poszkodowane, gdyż nie otrzymywały waloryzacji

na zasadach takich samych, jak obowiązujące poza starym portfelem.

Likwidacja na raty

Likwidację starego portfela obwieszczano już hucznie jesienią 2004 roku. Prezydent **Aleksander Kwaśniewski** podpisał wówczas ustawę o podwyższeniu emerytur z „poszkodowanych” lat, zakładającą stopniowe wyrównanie dysproporcji. Harmonogram zakładał, że „stary portfel” zostanie ostatecznie zrównany z innymi emeryturami do 2010 roku, jednak jeszcze poprzedni rząd postanowił przyspieszyć tę procedurę.

Likwidacja ta będzie wiążąca się z podwyżkami, jednak nie tylko dla emerytów z „poszkodowanych” lat, ale także dla tych, którzy przeszli na emeryturę w ogóle przed 1999 rokiem. Zdecydowano tak, bowiem obniżenie kwoty bazowej w 1993 roku miało wpływ także na wysokość rewaloryzacji przyznawanych wcześniej emerytur, zatem także one były poszkodowane. Podwyższone będą zarówno emerytury, jak i renty rodzinne oraz renty z tytułu niezdolności do pracy. Nie dostaną ich natomiast rolnicy, którym emerytury wypłaca KRUS.

Na szczęście ZUS w tym przypadku nie wymaga od emerytów śledzenia przepisów, pilnowania swoich interesów i składania w odpowiednim ter-

minie wniosków, jak to niestety bywa w zwyczaju tej instytucji. Tym razem podwyżki, jak i samo wyrównanie kwot bazowych emerytur starego portfela nastąpią automatycznie.

Różnie to liczone

Zwiększenie kwoty bazowej starego portfela i zrównanie ich z pozostałymi świadczeniami tego typu oznaczać będzie w praktyce, że ich wysokość wzrośnie średnio o 55 zł. Przeliczenie o ile dokładnie wzrośnie emerytura w konkretnych przypadkach jest dość skomplikowane. Wynika to po części z faktu, że różnie w różnych okresach wyliczano emerytury.

Przed 1991 rokiem do ustalenia wysokości świadczeń brano pod uwagę zarobki jedynie z ostatniego roku. Następnie stosowano wzór, z którego wynikało, że każdy emeryt dostaje miesięcznie pełne 3 tysiące zł i 55 procent od każdej dodatkowej zarobionej złotówki ponad 3 tysiące. Za każdy rok pracy ponad 20-letni staż doliczano też 1 procent zarobków.

Po 1991 roku zaczęto stosować nowe zasady, obowiązujące do dziś. Emerytura obliczana jest na podstawie specjalnej formuły, uwzględniającej wysokość tzw. podstawy wymiaru, okresu składkowego i nieskładkowego oraz tzw. kwoty bazowej obowiązującej w dniu powstania prawa do świadczenia. Do

obliczania emerytury służy nam też wskazanie lat, w których zarabialiśmy najwięcej. Poprzez porównanie ówczesnych zarobków z ówczesną średnią krajową uzyskujemy współczynnik, który potem należy pomnożyć przez kwotę bazową, ogłaszaną każdego roku przez GUS. Jest ona uzależniona od średniego wynagrodzenia w danym roku.

Każda emerytura składa się z:

- części socjalnej (24 procent kwoty bazowej)
- podstawy wymiaru za każdy rok okresów składkowych (1,3 procent)
- podstawy wymiaru za każdy rok okresów nieskładkowych (0,7 procent)

Nie wszyscy dostaną po równo

Naliczanie podwyżek dla osób otrzymujących dotychczas emerytury ze starego portfela jest różne w zależności od czasu przejścia na emeryturę.

■ Grupa pierwsza – emeryci sprzed 1993 roku

Te osoby nie straciły przy wyliczeniu emerytury, ponieważ każdy dostał 100 procent kwoty bazowej z 1991 roku lub 100 procent kwoty bazowej z 1992 roku. Emeryci stracili jednak na waloryzacji w latach 1993-96, ponieważ obniżona wówczas kwota bazowa była brana pod uwagę przy prowadzonych w tych latach waloryzacjach. Wa-

loryzacja z uwzględnieniem inflacji zakłada, że im ktoś ma wyższą emeryturę, tym dostanie większą podwyżkę. Z racji tego, że omawiana grupa emerytów przez cztery lata (1993-96) miała zaniżaną emeryturę przez mniejszą waloryzację, do dziś ma mniejsze podwyżki wyrównujące skutki inflacji.

■ Druga grupa – emeryci z lat 1993-96

Te osoby traciły zarówno przy naliczaniu emerytury, jak i przy późniejszych waloryzacjach.

■ Trzecia grupa – emeryci z lat 1996-98

Oni tracili przy wyliczaniu świadczeń, kiedy przechodzili na emeryturę (reforma rządu Suchockiej też jeszcze zdążyła ich objąć i mieli zaniżoną kwotę bazową – zamiast 100 procent tylko 94 procent w 1996 r. oraz 98 procent w 1998 roku), a także na późniejszej waloryzacji, jednak mniej niż ich starsi koledzy.

W konsekwencji w wyniku podwyżek do emerytur doliczona zostanie kwota sięgająca w niektórych przypadkach ponad 100 złotych. Jednak emerytury dawnego starego portfela wraz z podwyżkami nie będą w tym roku waloryzowane, waloryzacji ulegną obecnie wyłącznie same kwoty podwyżek. I to chyba jedyny minus tej operacji.

oprac. (jw)

Długotrwała choroba przyczyną zwolnienia

Przepisy prawa pracy zabraniają zwolnienia pracownika w okresie jego usprawiedliwionej nieobecności w pracy, z wyjątkiem długotrwałego przebywania na zwolnieniu lekarskim.

Zgodnie z artykułem 41 Kodeksu pracy, pracodawca nie może wypowiedzieć pracownikowi umowy o pracę w czasie jego urlopu lub innej usprawiedliwionej nieobecności w pracy, na przykład zwolnienia lekarskiego z powodu choroby. Przepis ten chroni pracownika przez cały okres, w którym pozostaje on na zwolnieniu chorobowym.

Jednak w niektórych sytuacjach przepisy prawa pracy umożliwiają pracodawcy zwolnienie takiego pracownika bez wypowiedzenia.

Uregulowanie to znalazło się w art. 53 § 1 pkt 1 k.p.,

zgodnie z którym pracodawca może rozwiązać umowę o pracę bez wypowiedzenia z pracownikiem, jeżeli jego niezdolność do pracy wskutek choroby trwa:

■ dłużej niż 3 miesiące – gdy pracownik był zatrudniony u danego pracodawcy krócej niż 6 miesięcy

■ dłużej niż łączny okres pobierania z tego tytułu wynagrodzenia i zasiłku oraz pobierania świadczenia rehabilitacyjnego przez pierwsze 3 miesiące

■ gdy pracownik był zatrudniony u danego pracodawcy co najmniej 6 miesięcy lub jeżeli niezdolność do pracy została spowodowana wypadkiem przy pracy albo chorobą zawodową.

Art. 8 ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego stanowi, iż w razie choroby i macierzyństwa, zasiłek chorobowy

przysługuje przez okres trwania niezdolności do pracy z powodu choroby lub niemożności wykonywania pracy, nie dłużej jednak niż przez 182 dni, a jeżeli niezdolność do pracy spowodowana została gruźlicą – nie dłużej niż przez 270 dni.

Rozwiązanie umowy o pracę na podstawie art. 53 może nastąpić tylko w sytuacji, gdy w chwili wręczenia pracownikowi rozwiązania umowy o pracę, jest on w dalszym ciągu nieobecny z wyżej opisanych przyczyn. Jeśli zatem po ich ustaniu pracownik stawia się do pracy, rozwiązanie umowy o pracę nie będzie już możliwe.

W art. 53 § 5 ustawodawca wskazał jednak, iż w miarę możliwości pracodawca powinien zatrudnić ponownie pracownika, który w okresie 6 miesięcy od rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia z wyżej opisanych przyczyn,

zgłosi swój powrót do pracy niezwłocznie po ich ustaniu.

Należy pamiętać, że: Jeśli nieobecność pracownika z powodu choroby jest dłuższa niż 30 dni musi on zostać wysłany na kontrolne badania lekarskie, w celu ustalenia zdolności do wykonywania pracy na dotychczasowym stanowisku (art. 229 § 2 k.p.).

W przypadku rozwiązania z pracownikiem umowy o pracę na podstawie art. 53 pracodawca zobowiązany jest zasięgnąć opinii zakładowej organizacji związkowej, podobnie jak w przypadku rozwiązania umowy z winy pracownika (art. 52 § 3 w zw. z art. 53 § 4).

Grażyna Mierzwa
„Serwis Informacyjny”
Dwutygodnik NSZZ „S”
Regionu Rzeszowskiego,
14.12.2007

Porady prawne

tel. 058 305-55-12,
058 308-44-69, 058 308-42-74
dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl

- Porady dla komisji zakładowych
- Porady dla członków indywidualnych
- Dyżury w oddziałach

Zapraszamy do siedziby ZR w Gdańsku, ul. Wały Piastowskie 24, pok. 106 oraz do siedzib oddziałów ZR (pełny wykaz z adresami na str. 24). Biura przyjmują wyłącznie członków NSZZ „Solidarność” z aktualną legitymacją związkową. Przed przyjściem prosimy sprawdzić godzinę przyjęcia oraz o upewnienie się telefonicznie, czy prawnik będzie obecny.

Odszkodowanie za internowanie

18 listopada 2007 roku weszła w życie ustawa z dnia 19 września 2007 roku o zmianie ustawy o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (Dz. U. nr 191 poz. 1372).

Nowelizacja rozszerza zakres stosowania ustawy i krąg osób objętych jej regulacją poprzez objęcie jej przepisami działalności opozycyjnej wobec systemu komunistycznego do dnia 31 grudnia 1989 roku.

Generalnie ustawa uznaje za nieważne orzeczenia wydane przez polskie organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości lub przez organy pozarządowe, jeśli:

- wydano je z powodu działalności na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego
- czyn zarzucany był związany z działalnością na

rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.

Nieważność orzeczenia stwierdza sąd okręgowy albo wojskowy sąd okręgowy. Miejscowo właściwym do stwierdzenia nieważności jest sąd w którego okręgu wydane zostało przez sąd I instancji orzeczenie.

Stwierdzenie nieważności orzeczenia jest równoznaczne z uniewinnieniem.

Stwierdzeniu nieważności orzeczenia nie stoi na przeszkodzie fakt zastosowania amnestii lub abolicji, zatarcia skazania, akt łaski czy śmierć osoby represjonowanej. W razie śmierci uprawnienia wynikające z ustawy przechodzą na małżonka, dzieci lub rodziców.

Z dniem wejścia w życie ustawy decyzje o internowaniu wydane w związku z wprowadzeniem stanu wojennego w Polsce stają się z mocy prawa nieważne. Zgodnie z art. 8 ust. 1 cyt. Ustawy osobie, wobec której stwierdzono nie-

ważność orzeczenia lub wydano decyzję o internowaniu, przysługuje od Skarbu Państwa odszkodowanie za poniesioną szkodę lub zadośćuczynienie za doznaną krzywdę moralną.

Odszkodowanie za poniesioną szkodę lub zadośćuczynienie za doznaną krzywdę wynikłe z orzeczeń lub decyzji nie mogą łącznie przekroczyć kwoty 25 tys. zł. Żądanie odszkodowania lub zadośćuczynienia należy zgłosić w sądzie okręgowym lub w wojskowym, sądzie okręgowym, który wydał postanowienie o stwierdzeniu nieważności orzeczenia w terminie roku od daty uprawomocnienia się tego orzeczenia.

Przepisy ustawy (art. 8-10) mają odpowiednie zastosowanie wobec osób zatrzymanych lub tymczasowo aresztowanych, jeżeli nie otrzymali z tego tytułu odszkodowania lub zadośćuczynienia.

Edward Chmiel
„Solidarność Zagłębia Miedziowego”, 9.12.2007



Pytania do prawnika

Jakiś czas temu uszkodziłem służbowy samochód. Auto posiada AC. Szkada została zgłoszona. Uszkodzenie poszycia bez szkód na innych pojazdach. Zdarzenie miało miejsce w godzinach pracy. Samochód został naprawiony w serwisie. Pracodawca chce mnie obciążyć za naprawę kwotą 500 zł. Nie podpisywałem żadnego oświadczenia o odpowiedzialności materialnej za wynikłe szkody. Jakoby w firmie istnieje regulamin (ja go nie widziałem ani nie podpisywałem.) w którym zawarta jest zasada, że pracownik ponosi udział własny w kwocie 500 zł. Czy pracodawca ma prawo mnie obciążyć? Jeżeli tak, czy ma prawo pobrać tę kwotę jednorazowo z wynagrodzenia (1300 zł) – za dwa dni kończy się mój okres próbný i nie zamierzam podpisywać kolejnej umowy z tą firmą.

Na podstawie tak fragmentarycznego określenia stanu faktycznego trudno określić, czy samochód został panu przekazany z obowiązkiem do zwrotu. Zakładając, iż właśnie taka sytuacja miała miejsce, musi pan kwestionować prawidłowość powierzenia samochodu, a więc wskazywać, iż stan techniczny samochodu, w tym stan poszycia, nie był określony w protokole odbiorczym bądź jakimkolwiek innym dokumencie. Ponadto może powołać się pan na brak zapoznania pana z regulaminem. Tego rodzaju zaniedbanie ze strony pracodawcy skutkuje brakiem możliwości skutecz-

nego i zasadnego powoływania się na określone w regulaminie zasady odpowiedzialności.

Przedstawione powyżej okoliczności obciążające pracodawcę mogą jedynie zmniejszyć pana odpowiedzialność, nie zaś ją wyłączyć. Takie okoliczności mogą prowadzić również do stwierdzenia, iż mienie zostało powierzone panu wadliwie, a zatem nie będzie pan ponosił odpowiedzialności materialnej na zasadach określonych w art. 124 – 127 kodeksu pracy. W przypadku stwierdzenia, iż nie mamy do czynienia z prawidłowym powierzeniem mienia, możemy rozpatrywać pana sprawę na zasadach ogólnych, określonych w art. 114 – 124 kodeksu pracy. W przypadku winy umyślnej pracownik odpowiada w całej wysokości za wyrządzoną szkodę, a więc jest zobowiązany do pokrycia strat oraz utraconych korzyści, jakie mógł osiągnąć pracodawca, gdyby nie powstała szkoda.

W przypadku winy nieumyślnej granice odpowiedzialności pracownika są limitowane – odpowiada jedynie za szkodę rzeczywistą i tylko do równowartości kwoty trzech miesięcznych wynagrodzeń.

Wina umyślna zachodzi wówczas, gdy osoba wyrządza szkodę w sposób celowy, z zamiarem jej dokonania bądź działając bez zamiaru jej wyrządzenia przewiduje jednakże możliwość jej wystąpienia na skutek swoich działań i godzi się na ową możliwość jej nastąpienia.

Wychodząc z założenia, iż nie spowodował pan szkody z winy umyślnej – odpowiada pan na zasadzie winy nieumyślnej. Tak więc granicą odpowiedzialności jest wysokość 3-miesięcznego wynagrodzenia. Oczywiście, w przypadku, gdy szkoda jest mniejsza niż wskazana powyżej kwota, pracownik ponosi odpowiedzialność jedynie do wysokości szkody, nie zaś do wysokości trzech wynagrodzeń.

Reasumując, skoro przyznał się pan do wyrządzenia szkody, to nawet przy założeniu, iż nie ponosi pan odpowiedzialności za mienie powierzone – odpowiada pan na zasadach ogólnych, a więc najprawdopodobniej na zasadzie winy nieumyślnej. Dlatego też, przyjmując takie założenia, może pan jedynie kwestionować stopień własnego zawnienia poprzez wskazanie przyczynienia się do powstania lub zwiększenia szkody przez pracodawcę bądź osobę trzecią.

Odpowiadając na drugą część pytania, dotyczącą możliwości potrącenia kwoty 500 zł z wynagrodzenia, należy wskazać, iż pracodawca nie ma takiej możliwości. Uregulowanie terminu, wysokości, sposobu zapłaty odszkodowania może mieć miejsce w formie umowy zawartej pomiędzy pracownikiem a pracodawcą bądź też o obowiązku zapłaty może orzec sąd. Pracodawca nie ma więc możliwości dokonania jednostronnego potrącenia wynagrodzenia.

Karol Rymsza

Wzory pozwów

Wzór dla internowanych

....., dnia.....r.

Sąd Okręgowy w

Powód:(imię i nazwisko, adres)
Pozwany: Skarb Państwa
Reprezentowany przez Ministra Skarbu Państwa
ul. Krucza 36/6
00-522 Warszawa

Pozew o odszkodowanie

W dniu zostałem internowany. Przewieziono mnie na Komendę MO w a następnie do ośrodka internowania w gdzie przebywałem aż do czasu zwolnienia tj. dnia

dowód: kserokopia decyzji o internowaniu
Od momentu internowania do dnia żona oraz najbliżsi nie mieli żadnej informacji o tym gdzie przebywam i co się ze mną dzieje. Ja również nie miałem żadnej informacji o rodzinie. W ośrodku internowania warunki nie były dobre.

W trakcie internowania.....(opisać okoliczności związane z internowaniem, warunki, szkany, brak możliwości kontaktu z rodziną i najbliższymi, brak przepustki na udział w pogrzebie bądź innych okolicznościach rodzinnych, choroby przebyte w trakcie internowania bądź powiązane z okresem internowania)

W związku z zatrzymaniem i internowaniem poniosłem szkodę w postaci utraty zarobku, dodatków do wynagrodzenia (wpisać, jakie zarobki/dodatki utraciono, w jakiej wysokości, w jakim okresie.)

(Należy podać również inne szkody, np. uszkodzenie ubrań czy drzwi domu w momencie wtargnięcia do domu celem zatrzymania)

Na podstawie ustawy z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego wnoszę o:

- zasądzenie od Skarbu Państwa na rzecz wnioskodawcy kwotyzł tytułem zadośćuczynienia za krzywdę;
- zasądzenie od Skarbu Państwa na rzecz wnioskodawcy kwotyzł tytułem odszkodowania za szkody związane z internowaniem;
- zasądzenie od uczestnika na rzecz wnioskodawcy kosztów postępowania według norm przepisanych;
- rozpoznanie sprawy także podczas nieobecności powoda

Uzasadnienie

Zgodnie z art. 8 ust. 1 ustawy osobom internowanym w czasie stanu wojennego przysługuje prawo do żądania odszkodowania i zadośćuczynienia.

Wzór dla skazanych

....., dnia.....r.

Sąd Okręgowy w
Wnioskodawca: (imię, nazwisko, adres)

Wniosek o stwierdzenie nieważności orzeczenia Sądu..... w..... z dnia sygn. akt(1 instancja)

Wnoszę o:

1. stwierdzenie nieważności orzeczenia Sądu(1 instancja) w z dnia sygn. akt
2. zasądzenie od Skarbu Państwa na moją rzecz kosztów postępowania według norm przepisanych,
3. rozpoznanie sprawy także pod moją nieobecność.

Uzasadnienie

Wyżej wymienionym orzeczeniem Sądu w (1 instancja) zostałem skazany. (rodzaj kary) za (wymienić czyn) (opisać sposób wykonania kary)

Niniejszy wniosek składam na podstawie art. 1 ust. 1 oraz 2 ust. 1 ustawy z dnia 19 września 2007 r. o zmianie ustawy o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (Dz.U. Nr 191, poz. 1372).

Mając powyższe na względzie, wniosek jest konieczny i uzasadniony.

Załącz.:
1. orzeczenie
2. odpis wniosku

ZARZĄD REGIONU SŁUPSKIEGO
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

Rozwój Związku

Pierwsze posiedzenie Zarządu Regionu Słupskiego w tym roku odbyło się 21 stycznia. Dotyczyło przyjęcia wykonania budżetu za 2007 rok i sprawozdania z pracy Zarządu, jak również przyjęcia budżetu na rok 2008. Na spotkaniu sformułowano roczny plan pracy, w którym za priorytet uznano rozwój Związku. Oprócz reakcji na bieżącą sytuację, główne działania mają być skupione na tworzeniu nowych organizacji związkowych.



Pierwsze w roku 2008 posiedzenie Zarządu Regionu Słupskiego.

Widać takie zapotrzebowanie wśród ludzi pracy, pozostaje kwestia dotarcia do nich z wiedzą, jak założyć organizację, jak ma funkcjonować, co ma do zrobienia w danym zakładzie. Naszym zadaniem jest uzbrojenie w tę wiedzę pracowników w firmach, gdzie nie ma organizacji, pokazanie im, że poprzez związek mogą mieć wpływ na kształtowanie poziomu płac, spraw BHP, wykorzystanie funduszu socjalnego, jak również wybór społecznego inspektora pracy – powiedział Stanisław Szukała, przewodniczący ZR Słupskiego. Jednym z argumentów ma być, według nowego prawa europejskiego, konieczność tworzenia rad pracowników, które będą reprezentować pracowników wobec pracodawców. Podkreślono, że należy również zmotywować działaczy związków w tych organizacjach, które już funkcjonują, do większej aktywności. W ramach promocji należy skupić się także nad kartą Grosik, która w założeniach ma przynosić większe efekty. Jeśli powstanie duża lista firm dających upusty, członek związku zauważy zwrot swojej składki. Ma to być jeden z argumentów, próba dotarcia do ludzi młodych, którzy patrzą na związek poprzez pryzmat materialny, bo etos „Solidarności” lat 80. już w większości na nich nie działa.

Przedstawiono plan szkoleń na 2008 rok z zakresu promocji i prawa związkowego. Do kluczowych działań na ten rok zaproponowano poprawę przepływu informacji do organizacji zakładowych. Chodzi o dostęp ich wszystkich do Internetu, co stanowi obecnie już pewien standard. Zastanawiano się również nad formułą pisma z najważniejszymi informacjami, które docierałoby do komisji zakładowych elektronicznie chociaż raz w tygodniu. Jest to pomysł Komisji Krajowej, ale można go przełożyć również na region. Zadanie to będzie uzależnione od wielkości finansów, które są potrzebne do jego realizacji.

Budżet na 2007 rok został wykonany zgodnie z zakładanymi planami. Jedynie remont drzwi został przeniesiony na rok bieżący, ponieważ nie znaleziono odpowiedniego wykonawcy. Czy wszystko uda się zrealizować w tym roku, będzie zależało od posiadanych środków finansowych. Ich wielkość jest uzależniona od liczebności organizacji związkowych, nad rozwojem których mają się skupić wszystkie tegoroczne działania. Jednym z punktów programu było ustalenie planu posiedzeń Zarządu i Kolegium Przewodniczących. Prezydium Zarządu wyraziło chęć uczestniczenia w posiedzeniach zakładowych.

W trakcie posiedzenia wręczono dyplom uznania i upominek dla Mirosława Okuniewskiego, przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Scania w Słupsku. Jest to wyróżnienie za dużą aktywność i skuteczność w pozyskiwaniu nowych członków.

Tematy dyskusji stanowiły również aktualna sytuacja w kraju oraz nasilające się protesty i żądania płacowe w służbie zdrowia, oświacie, górnictwie i innych działach gospodarki narodowej. □

Słupską kolumnę w „Magazynie Solidarność”
opracowała Maria Matuszewska
Napisz do autorki: maria.matuszewska@op.pl

Najważniejsza jest świadomość

Na posiedzeniu Zarządu Regionu Słupskiego, które odbyło się 21 stycznia 2008 roku, Mirosław Okuniewski, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Scania w Słupsku, został wyróżniony i nagrodzony za aktywną działalność na terenie swojego zakładu pracy, w szczególności za skuteczność w pozyskiwaniu nowych członków.

O rozwoju związku w Scanii z MIROSLAWEM OKUNIEWSKIM rozmawia MARIA MATUSZEWSKA

– „Solidarność” w Scanii działa od niedawna. Proszę przypomnieć jej początki.

– Z uwagi na to, że Kapena i Scania od kilku lat są dwoma oddzielnymi zakładami, grupa inicjatywa składająca się z 22 osób w kwietniu 2006 roku postanowiła się odłączyć i utworzyć samodzielny związek w Scanii. Pierwsza próba przeprowadzenia w maju wyborów nie powiodła się. Na kolejnym spotkaniu, tydzień później, zostałem wybrany przewodniczącym. W tych wyborach uczestniczyło już 166 członków „Solidarności”. Początkowo

nie da się zastraszyć. Również sytuacja na rynku pracy, gdzie coraz częściej brakuje dobrych fachowców, powoduje, że pracodawcy muszą bardziej liczyć się z ludźmi. Część osób, która siłą została wtłoczona do drugiego związku, odeszła stamtąd i zapisała się do „Solidarności”.

– Czy to oznaczało, że wasza organizacja tylko poszerzała swoje kręgi?

– Niestety, nie. W naszej firmie panuje bardzo duża rotacja pracowników. Ludzie zwalniali się najczęściej z powodu warunków płacowych. W głównej mierze wyjeżdżają do pracy za granicę, jak również przechodzą do innych firm. Z tego powodu ubyło nam najwięcej członków. Uważam, że pracując w renomowanej firmie powinniśmy zarabiać więcej.



Stanisław Szukała (z lewej) wręcza dyplom uznania Mirosławowi Okuniewskiemu, przewodniczącemu Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Scania w Słupsku.

pracodawca nie robił trudności w tworzeniu struktur związkowych, organizacja zatem rozwijała się prężnie. Postanowiłem to wykorzystać i dzięki naszej aktywności w czerwcu do związku należało już 330 osób, czyli około 50 procent załogi. Od września pracodawca nie był już tak przychylny naszej działalności i postanowił przeciwdziałać. W tym celu została utworzona druga organizacja, do której rekrutacja odbywała się w sposób nieuczciwy. Były ogromne naciski, aby ludzie się tam zapisywali.

– Czy to spowodowało jakieś rotacje?

– Sadzę, że to nie wpłynęło na odejścia z naszego związku. W tej chwili ludzie już tak łatwo

W tym roku wystąpiliśmy do zarządu z kilkoma postulatami, głównie płacowymi. Dotychczas otrzymane podwyżki nie są zadowalające, co w dalszym ciągu będzie skutkowało odchodzeniem ludzi z zakładu. Będziemy starali się, aby płace zostały podniesione. To powinno przyczynić się również do zatrzymania dobrych fachowców. Aby jednak nasze działania były skuteczne, musimy być silnym związkiem.

– Do „Solidarności” należało już wtedy około 50 procent załogi, więc to przecież silna organizacja.

– W zasadzie tak, ale... Na koniec 2006 roku związek liczył 300 osób. Przy zwolnieniach kilku osób w miesiącu,

jak również wobec nacisków pracodawcy liczebność spadała z miesiąca na miesiąc. W ciągu roku odeszło około 100 osób, niemniej zapisywali się też nowi pracownicy. W połowie roku było nas około 250.

– Jakie wówczas podjął Pan działania, aby zachęcić ludzi do wstępowania w szeregi związkowe?

– Początkowo zaczęliśmy tłumaczyć ludziom, jakie wymierne efekty przynosi działalność związkowa. Do nowych pracowników staraliśmy się docierać po kilku miesiącach ich pracy i przeprowadzić pierwszą rozmowę. Jej celem było uświadomienie, że poprzez przynależność do związku można mieć wpływ na kształtowanie warunków pracy i płacy w firmie. Chciałem i chcę, aby pracownicy zapisywali się do związku świadomie.

Na koniec roku 2007 planowaliśmy placowe negocjacje z zarządem. Dlatego tak ważne było, aby związek był silny, najlepiej, żeby to było powyżej 50 procent załogi, gdyż tylko wtedy jego oddziaływanie jest skuteczne.

– Jak Pan planował to osiągnąć i czy się to udało?

– Już latem pomyślałem, że po urlopie należy zorganizować kampanię na rzecz naboru nowych członków. Na walnym zebraniu 31 października zostały sformułowane nasze żądania płacowe. Ich powodzenie uzależniliśmy od siły związku, czyli jego liczebności. Zapisy te zobligowały mnie i całą Komisję Zakładową do intensywnej pracy. W ciągu dwóch miesięcy udało nam się zachęcić ponad 100 osób do zapisania się i na koniec roku związek liczył 361 osób.

– Pana najbliższe plany...

– Priorytetowe zadanie to dokończenie negocjacji z zarządem, z dbałością nie tylko o interes pracowniczy, ale również firmy. Bardzo bym chciał, aby nie odbywało się to w tak nerwowej atmosferze jak w ubiegłym roku. Stres z tym związany bardzo odbił się na moim zdrowiu.

– Czym jest dla Pana dziś się wyróżnienie?

– Przede wszystkim cieszę się z tego, co udało mi się zrobić w swoim zakładzie. Niemniej jestem bardzo zadowolony, że to zauważają również inni. Potwierdza to słuszność moich działań, a także mobilizuje do podejmowania kolejnych inicjatyw. □

Wycieczka na Krym!

Komisja Międzyzakładowa Pracowników Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” organizuje

WYCIECZKĘ TURYSTYCZNĄ KRYMSKIE PERŁKI

termin: od 17 do 26 maja 2008 r. – 10 dni –

Ramowy program wyjazdu

- **Dzień 1-3 (sobota 17.05. – poniedziałek 19.05.)** wyjazd z Warszawy Wsch. do Symferopola (wagony sypialne, przedziały 4-osobowe), przyjazd do Symferopola
- **Dzień 4 (wtorek 20.05.)** przejazd do Baczysaraju, zwiedzanie pałacu chanów krymskich: Parlamentu, haremu, słynnej „Fontanny łez” oraz apartamentów prywatnych. Przejazd do osiedla Sałaczik. Pieszna wycieczka do wykutego w skałach Klasztoru Uspeńskiego (VI w.), a także do zachowanego do dziś skalnego miasta Czufut – Kale.
- **Dzień 5 (środa 21.05.)** wyjazd do Feodozji – Karadag: zwiedzanie galerii obrazów Ajwazowskiego, przejazd do osiedla Koktiebel, wycieczka statkiem spacerowym wzdłuż rezerwatu wulkanicznego Kara – Dag.
- **Dzień 6 (czwartek 22.05.)** przejazd do Jałty – Carskie Pałace, zwiedzanie Pałacu Liwadyjskiego – miejsca konferencji jałtańskiej. Po południu postój na placu widokowym i podziwianie symbolu Krymu – Jaskółczego Gniazda (zamku na skale). Przejazd do miejscowości Ałupka i zwiedzanie parku i tarasów południowych Pałacu Woroncowa, wybudowanego w pierwszej połowie XVIII wieku. Dalej godzinna wycieczka statkiem wzdłuż Riwiery Krymskiej do Jałty.
- **Dzień 7 (piątek 23.05.)** po śniadaniu czas wolny na plażowanie i zakupy pamiątek, po obiadokolacji około godz. 19 wyjazd do osiedla Stary Krym – zwiedzanie meczetu, Uzbeka oraz spotkanie z Tatarami Krymskimi, kolacja tatarska.
- **Dzień 8 (sobota 24.05.)** – wycieczka do Twierdzy Genuńczyków – Nowy Świat – kilometry murów obronnych, barbakan, cytadela, plac widokowy nad Zatoką Sudacką, osiedle Nowy Świat – spacer Szczyką Carską, degustacja w lokalnej fabryce win musujących.
- **Dzień 9 (niedziela 25.05.)** o godz. 13.30 wyjazd na dworzec kolejowy, odjazd pociągu relacji Symferopol – Warszawa godz. 15.30.
- **Dzień 10 (poniedziałek 26.05.)** przyjazd do Warszawy

NA REALIZACJĘ PROGRAMU OBLIGATORYJNIE – 50 EURO

Cena wycieczki od jednej osoby: 1650 zł (cena orientacyjna – przy 6 noclegach, hotel 3-gwiazdkowy, śniadania i obiadokolacje).

Na czas podróży (pociąg) prosimy o zabezpieczenie prowiantu, dokument podróży stanowi ważny paszport, trasa przejazdu 32 godz. 20 min.

W cenie zawarto następujące świadczenia:

przejazd pociągiem klasy II (wagony sypialne), zakwaterowanie w hotelu na Krymie 6 noclegów – pokoje 2-osobowe z łazienkami, 6 śniadań (bufet), 6 obiadokolacji, opieka pilota polskiego i przewodnika miejscowego, transfery, autokar wg programu, ubezpieczenie KL i NNW.

Informacje oraz zapisy prowadzi Jan Szewczyk, 603-934-165, 058 308-43-01, janek-rozwoj@solidarnosc.gda.pl

Terminy płatności: I rata: 31.01.2008 – 650 zł, II rata 28.02.2008 – 500 zł, III rata 30.04.2008 – 500 zł.

Pracuj w Stoczni Północnej

Stocznia Północna S.A., członek Grupy „Remontowa”, poszukuje kandydatów na stanowiska:

STANOWISKA ROBOTNICZE

- Monter kadłubów okrętowych
- Spawacz elektryczny
- Monter rurociągów okrętowych
- Monter ślusarskiego wyposażenia okrętowego
- Elektromonter okrętowy

Zatrudnimy też osoby nieposiadające kwalifikacji zawodowych, które przyuczmy do zawodów: monter kadłubów okrętowych; monter rurociągów okrętowych, spawacz.

Stocznia oferuje wybranym w procesie rekrutacji kandydatom na ww. stanowiska stabilizację zatrudnienia, zatrudnienie w oparciu o umowę o pracę, atrakcyjne wynagrodzenie (możliwość osiągnięcia wynagrodzenia przez pracowników bez doświadczenia zawodowego w przemyśle stocznym lub krótkim stażem w przemyśle stocznym do 3500 zł miesięcznie brutto, pracownicy doświadczeni, z długoletnim stażem w przemyśle stocznym mają możliwość osiągnięcia wynagrodzenia powyżej 5000 zł miesięcznie brutto), samodzielną, odpowiedzialną pracę, wszelkie świadczenia wynikające z umowy o pracę, możliwość rozwoju zawodowego, pomoc socjalną.

Kontakt

Osoby zainteresowane pracą na stanowiska wyszczególnione w ofercie prosimy o zgłaszanie się do BIURA PRZYZJĘĆ Stoczni Północnej S.A. w godz. od 8 do 12, tel. 058 309 67 33

Osoby zainteresowane przyuczeniem do zawodu prosimy o zgłaszanie się do starszego specjalisty ds. szkolenia w godz. od 8 do 12 tel. 058 309 67 22

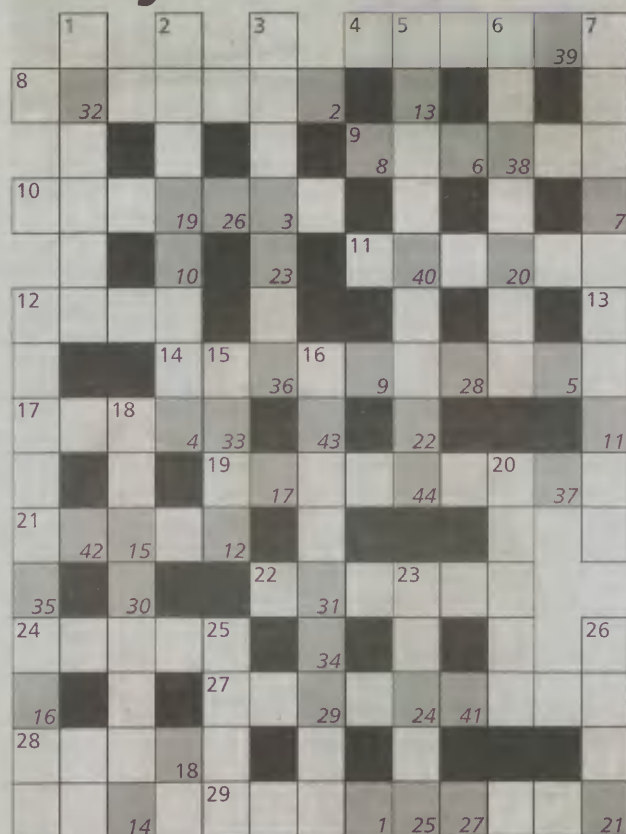
STANOWISKA NIEROBOTNICZE

- Technolog ds. rurarskich
- Specjalista ds. traserki przestrzennej w sferze produkcji
- Specjalista ds. personalnych

Chcesz zostać pracownikiem Stoczni Północnej S.A. w Gdańsku – na stronie internetowej www.northship.com.pl wypełnij formularz zgłoszeniowy i prześlij na adres e-mail: kadry@northship.com.pl lub pocztą.

Więcej też na www.solidarnosc.gda.pl

Krzyżówka z domokrążcą



POZIOMO

4) grupa interwencyjna policji, 8) dowód kupna-sprzedaży, 9) kara za jazdę na gapę, 10) skraj miasta, 11) ciernisty krzew z rodziny różowatych o jadalnych czarnych jagodach; reg. jeżyna, 12) lekka ażurowa tkanina, bawełniana lub jedwabna, 14) góry z Tarnicą, zach. część Beskidów, 17) urzędowe polecenie, 19) leukemia; choroba krwi, 21) nota wystawiona na półrocze, 22) sanie motorowe poruszające się na gąsienicach, zaopatrzone w narty dające się kierować z pojazdu, 24) twórca dzieła, 27) domokrążca, obnośny sprzedawca, 28) jedna z niewiadomych, 29) znawczyni kultury irańskiej

PIONOWO

1) np. plakatówki 2) daw. wszelka broń palna, 3) grzyby potrzebne do urośnięcia ciasta, 5) inne opracowanie utworu muzycznego, 6) dopływ Motławy, 7) przestępny miesiąc, 12) napełnianie baku samochodu, 13) Jacek; scenarzysta, autor musicalowy, juror i organizator festiwalu muzycznych,

autor tekstów m.in. dla E. Górniak i M. Szcześniaka, 15) daw. pomieszczenie mieszkalne, 16) w oku lub gra zespołowa, 18) członek zakonu żebrzącego, zbierający datki na kościół, 20) blizna, 23) wejściowe lub wewnętrzne, 25) kolce przy butach alpinisty, 26) jaź złoty; hodowany w fontannach

(kas)

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu kratki od 1 do 44 utworzą rozwiązanie – myśl St. Jerzego Leca.

Rozlosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie „Krzyżówki z tradycyjną potrawą wigilijną...” z nr. 12/2007. Otrzymuje ją pan JAN SKRODIUK z Pruszcza Gd. Nagrodę wysłamy pocztą. Gratulujemy. Hasło brzmiało: „Na szczęście na zdrowie na ten nowy rok aby was nie bolała głowa ani bok”.

Na rozwiązanie naszej krzyżówki czekamy do 15 marca br., prosimy je nadsyłać na adres redakcji lub e-mailem: magazyn@solidarnosc.gda.pl.

REKLAMA • • • • •

AKWEN usługi poligraficzne

„Akwen” Spółka z o.o.
ul. Wały Piastowskie
24, 80-855 Gdańsk
biuro: 058 308 44 00,
fax: 058 308 42 13
akwendruk@wp.pl,
www.akwendruk.pl

- DRUK
- GADŻETY Z NADRUKIEM
- PAMIĄTKI
- NOWY KODEKS PRACY
- NOWY STATUT NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”
- FLAGI

Zapraszamy do zakupów w siedzibie firmy, także w kiosku naszej spółki, parter budynku przy ul. Wały Piastowskie 24 w Gdańsku. Prowadzimy też sprzedaż wysyłkową.

Zarząd Regionu Gdańskiego
NSZZ „Solidarność”
ul. Wały Piastowskie 24
80-855 Gdańsk
www.solidarnosc.gda.pl

Uwaga! przed każdym
nr. telefonu dodajemy 058

Przewodniczący i sekretariat
pok. 107, 308-43-52,
301-88-54 fax: 308-44-18
prezydium@solidarnosc.gda.pl

Skarbnik pok. 110a, 308-43-39
s.gawronski@solidarnosc.gda.pl

Członkowie prezydium, pok. 107
308-42-60, 308-43-61, 308-42-89

Dział Rozwoju i Organizacji, pok.
112, 105, 308-43-01, 0/603-934-165
301-04-44, 308-44-54
dzial.kontaktow@solidarnosc.gda.pl
j.szewczyk@solidarnosc.gda.pl

Kadry, pok. 124,
308-42-97, 305-54-80

Księgowość i kasa, pok. 122,
308-43-16, 346-21-74

Administracja budynku i rezerwa-
cja sali „Akwen”, pok. 125 i 127,
346-22-12, 308-42-50,
administracja@solidarnosc.gda.pl

„Magazyn Solidarność”, pok. 114,
301-71-21, 308-42-72
magazyn@solidarnosc.gda.pl

Dział Szkoleń, pok. 117
305-54-79, 308-42-76,
dzial.szkolen@solidarnosc.gda.pl

Dział Prawny, pok. 106
308-42-74, 308-44-69, 305-55-12,
dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl

Koordinator ds. projektów UE,
pok. 130, 308-43-37
s.gatz@solidarnosc.gda.pl

Komisja Terenowa Emerytów
i Rencistów, pok. 119a, 308-43-71

Reg. Sekcja Emerytów i Rencistów, pok. 121,
308-42-70, emeryci@solidarnosc.gda.pl

Komisja Rewizyjna ZR „S”
pok. 127, 308-43-02

Biuro Pracy, pok. 9, 301-34-67
308-43-47, biuro.pracy@solidarnosc.gda.pl

Reg. Sekcja Służby Zdrowia,
pok. 127, 308-43-93, fax: 308-43-93

Reg. Sekcja Oświaty i Wychowania,
pok. 118, 308-44-22,
fax: 305-71-72
oswiata@solidarnosc.gda.pl

Reg. Sekcja Osób Niepełnosprawnych,
pok. 120, 308-42-69

Okręgowa Sekcja Kolejarzy
Gdynia, pl. Konstytucji 1/1
721-24-49, fax 721-25-05

Zarząd Główny Związku Solidarno-
ści Kombatantów oddz. Gdańsk,
pok. 10, 308-44-40

Maraton, pok. 126, 308-44-90
fax: 346-30-34

Spółka z o.o. Akwen, pok. 18
308-44-00, fax: 308-42-13

Drukarnia Akwen, pok. 32
308-44-01

Ośrodek Nieinwazyjnej Diagnostyki
Kardiologicznej, pok. 104, 301-06-
22, 308-44-50

Dla użytkowników sieci ORANGE:
0/502 443 150 + wewn. 4 ostatnie cyfry
numeru rozpoczynającego się na 308

Biura oddziałów ZR

Gdynia, ul. Ślaska 52, tel./fax 620-61-82
0502 172284 gdynia@solidarnosc.gda.pl

Kartuzy, ul. Hallera 1, pok. 325a
0-502 172283, tel./fax 681-31-00

Starogard Gd., ul. Paderewskiego 11
0502 172281, tel./fax 562-22-20
starogard@solidarnosc.gda.pl

Tczew, ul. Podmurna 11 0506 074609,
tel./fax 531-29-96 tczew@solidarnosc.gda.pl

Kościerzyna, ul. Długa 31
0502 172282, tel./fax 686-44-26
koscierzyna@solidarnosc.gda.pl

Puck, ul. Sambora 16
0502 172289, 673-16-15

Wejherowo, ul. Hallera 1A/1
0502 486003, tel./fax 672-37-76

Pruszcz Gdański, ul. Chopina 12
0502 172286, tel./fax 683-30-11

Chojnice, ul. 31 Stycznia 56
0502 172285, tel./fax (0-52) 39-72-001

Biuro Terenowe w Łęborku
al. Wolności 22 0600 391798,
(0-59) 86-23-651 msiergiej@wp.pl

Malbork, plac Słowiański 4
tel./fax 0-55 647 23 32, 0516 059 047

OSTATNIA STRONA „MAGAZynu”

CUDZE CHWALICIE, SWEGO NIE ZNACIE

Do ciekawych miejsc, a takich na Pomorzu nie brakuje, można dotrzeć o każdej porze roku. Tym razem proponujemy wędrowkę pieszą (jeśli śnieg dopisze, to na nartach biegowych) do Borów Tucholskich, do miejsca, które wszystkich zadziwia.

Polski AKWEDUKT



Polski akwedukt w Fojutowie.

Słowo akwedukt (*aquae ductus*) pochodzi z języka łacińskiego i oznacza ciąg wodny, kanał wodny (podziemny lub nadziemny), doprowadzający wodę (na ogół pitną) z odległych górskich źródeł do miast położonych w dolinach albo na nizinach. Woda płynie w nich dzięki wykorzystaniu siły ciężenia ziemskiego. Takie akwedukty budowano już w starożytnej Asyrii, czyli jakieś 4 tysiące lat temu. Do dzisiaj zachowało się kilka z nich, m.in. akwedukty starożytnej Grecji z ok. VI w. p.n.e., a także młodsze, starożytnego Rzymu, na przykład na terenie Francji, Hiszpanii, Portugalii, czyli generalnie na południu Europy.

Mało kto wie, że w Polsce też mamy akwedukt wzorowany na rzymskich budowlach. Jest on jednak rozwiązaniem technicznym stosunkowo nowym, bo wzniesiony został w latach 1845-1849. Tę nietypową dla nasze-

go krajobrazu hydrotechniczną budowlę zbudowali Prusacy.

Usytuowali ją na Pomorzu, w skrzyżowaniu dwóch cieków wodnych: **Czerskiej Strugi** (płynącej dołem) i **Wielkiego Kanału Brdy** (płynącego górą). W okolicy znajdują się tylko lasy, łąki i niewielkie wsie. Aż nie chce się wierzyć, że właśnie w takim miejscu znajduje się najdłuższa, bo 75-metrowa i najbardziej masywna budowla tego typu w Polsce. Powstała ona podczas prac związanych z utworzeniem 21-kilometrowego Wielkiego Kanału Brdy, głębokiego na około 1,5 metra, będącego sztuczną odnogą rzeki. Zbudowano go, aby nawodnić czerskie łąki w Borach Tucholskich, w rejonie pomiędzy **Czerskiem** a **Barłogami**. W trakcie budowy natrafiono na naturalną przeszkodę, jakim był nieopodal wsi Legbąd (tam już w XIV w. istniała karczma

nijakiego Leckbanta) głęboki jar, na dnie którego płynęła Czerska Struga. Konstruktorzy kanału, wzorując się na rzymskich akweduktach, postanowili stworzyć „bezkolizyjne” skrzyżowanie obu szlaków wodnych. Nad jarem wzniesiono specyficzny most, który jest sztucznie usypanym korytem Kanału Brdy. Pod nim, 11 metrów niżej, znajduje się

długi, kamienno-ceglany tunel, na dnie którego płynie Czerska Struga. Z lotu ptaka jest to widok niesamowity. Chodząc po ziemi człowiek trochę się gubi, dopiero kiedy zejdzie po schodach w dół, zauważa tunel o beczkowatym sklepieniu i tę nietypową konstrukcję.

Pół kilometra na północ od owego miejsca leży niewielka miejscowość, a raczej kolonia zwana **Fojutowo**, z którą utożsamia się polski akwedukt. Okolica jest niezwykle piękna. Bory słyną z ciągnących się kilometrami niemal dzikich lasów, w których można się zagubić. Wędrowanie po nich, zwłaszcza na nartach biegowych, to czysta przyjemność. Gorzej z jazdą na rowerze, gdyż letnią porą leśne dukty są bardzo zapiaszczone, ale zimą, kiedy ziemia podmarznie, kiedy sypnie śniegiem, jest tam cicho i bardzo urokliwe.

Szlaki turystyczne wiodą wzdłuż Kanału Brdy właśnie przez Fojutowo. Interesująca jest więc **Rzepiczna**, gdzie najlepiej zachowało się drewniane budownictwo borowiackie, **Woziwoda** z miejscem wyznaczonym na rozpalenie ogniska, a także wiele miejsc, o których nie pisze się w przewodnikach, jak chociażby znakomicie zachowana gburka chata niedaleko **Zapędowa**, nad Czerską Strugą, z życzliwymi gośćmi gospodyniami, które potrafią wspaniale opowiadać o dawnych czasach.

Tekst i zdjęcia: **Maria Giedz**
giedz@poczta.fm



Miejsce połączenia Czerskiej Strugi z Brdą.

Ubezpieczenie dla Pożyczkobiorców PROMESA

SKOK UBEZPIECZENIA

Zadbaj o najbliższych!